

DZIADKOWIE  
NIE DO ZASTĄPIENIA

BABCIA I DZIADEK – MIŁOŚĆ  
I MĄDROŚĆ DLA WNUKÓW

DUCH BOGA  
UNOSIŁ SIĘ NAD WODAMI

**MIESIĘCZNIK  
ARCHIDIECZJI  
BIAŁOSTOCKIEJ**  
styczeń 2018 nr 1(89) r. 9  
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

*drogi*  
**MIŁOSIERDZIA**



**DZIADKOWIE**  
**darem dla młodych**



## BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),  
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00  
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



### PIELGRZYMKI 2018

- LUTY 25.02 – 01.03 Rzym DO GROBU ŚW. JANA PAWŁA II** (5 dni, samolotem) – 1850 zł  
**KWIECIEŃ 16-22.04 MEDJUGORJE** – Czas Modlitwy (7 dni) – 1400 zł; **28.04 – 06.05 WŁOCHY PÓLNOCNE** – Mediolan, Spiazzi, Trydent, Riva de Garda, Werona, Magenta, Salzburg (9 dni) – 1900 zł  
**MAJ 19-27.05 LOURDES** w 160. Rocznicę Objawień Maryjnych – Lourdes, Lisieux, La Salette, Einsiedlen, Altötting (9 dni) – 2250zł; **11-13.05 LICHEŃ, CZĘSTOCHOWA, NIEPOKALANÓW** (3 dni) – 370 zł  
**CZERWIEC 02-03.06 WILNO** (2 dni) – 270 zł; **12-16.06 KRAKÓW, ZAKOPANE, WADOWICE** – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 680 zł; **14-17.06 SANKTUARIA WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO** – Gdańsk, Gdynia, Sopot, Hel, Kalwaria Wejherowska, Swarzewo (4 dni) – 550 zł; **24.06 – 05.07 MEDJUGORJE, CHORWACJA, CZARNOGÓRA, ALBANIA** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotor, Tirana (12 dni) – 2390zł  
**LIPIEC 06-07.07 GIETRZWAŁD I ŚWIĘTA LIPKA** – Olsztyn, Mikołajki, Kętrzyn (2 dni) – 300 zł; **11-15.07 BIESZCZADY** (5 dni) – 790 zł; **18-22.07 PRAGA I SANKTUARIA ŚLĄSKIE** – Bardo Śląskie, Wambierzyce, Kudowa, Trzebnica, Wrocław (5 dni) – 750 zł; **18-22.07 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA** (5 dni) – 850 zł; **25-29.07 LOURDES 160. Rocznica Objawień Maryjnych** (5 dni, samolotem) – 2390 zł  
**SIERPIEŃ 06-11.08 BRATYSŁAWA, WIEDEŃ, BUDAPESZT** (6 dni) – 1250 zł; **17-18.08 SZLAKIEM PIASTÓW** – Toruń, Kruszwica, Biskupin, Gniezno, Poznań (2 dni) – 380 zł; **18-28.08 WŁOCHY Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem)** (11 dni) – 2100 zł  
**WRZESIEŃ: 22-29.09 MALTA: Śladami św. Pawła** (8 dni, samolot) – 3350 zł; **23-30.09 GRECJA: Śladami św. Pawła** (8 dni, samolot) 2690 zł; **20.09-05.10 SANKTUARIA EUROPY** – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Lanciano, Loreto, Rimini (dzień wypoczynku nad morzem) (16 dni) – 3490 zł  
**PAŹDZIERNIK 06-14.10 CYPR: Śladami wczesnego chrześcijaństwa** (8 dni, samolot) – 3350 zł; **17-24.10 LIBAN: św. Charbel** (8 dni, samolot) – 1790 zł + 790 USD; **18-25 FATIMA, SANTIAGO DE COMPOSTELA, LIZBONA** (8 dni, samolot) – 3100 zł; **14-21.10 ZIEMIA ŚWIĘTA Z JORDANIA** (8 dni, samolot) – 3490 zł  
**GRUDZIEŃ 02-14.12 MEKSYK** – Odpust w Guadalupe (12 dni, samolot) – 8100 zł



## KSIĘGARNIA Św. Jerzego

KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI  
DEWOCJONALIA  
SZATY LITURGICZNE  
UPOMINKI + PAMIĄTKI

od poniedziałku do piątku 9.00-18.00  
soboty 9.00-14.00

Białystok, ul. Kościelna 1  
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA  
www.ksiegarnia-katolicka.pl



Od Redakcji

## Wtedy, gdy wszyscy byliśmy dziećmi...

Dawno, dawno temu, gdy życie było prostsze, a telewizor czy internet nie zabierał ludziom czasu i nie oddzielał wirtualną barierą ludzi od siebie... Gdy dziadkowie i babcie wieczorami opowiadali wnukom historie, rozbudzając wyobraźnię, napędzając otuchą i życiową mądrością... Tak mogłaby zaczynać się bajka, gdyby nie fakt, że wielu z nas takie właśnie historie doskonalnie pamięta z autopsji.

Problemem nie są, rzecz jasna, współczesne środki przekazu i komunikacji, które często zamiast łączyć, budują bariery i oddzielają nas od siebie, ale my sami. Nie chodzi tu też tylko o opowiadanie przez osoby starsze historii z przeszłości, ale o uczenie życia, o doświadczenie i mądrość, połączone z miłością do tych, którym się je przekazuje.

Wielu z nas odczuwa nostalgię za latami dzieciństwa. Okres Bożego Narodzenia z pewnością jeszcze ją potęguje, rysując w naszej pamięci wspomnienia i klimaty najmłodszych lat. W tych wspomnieniach tak często obecni są nasi dziadkowie i babcie. Pięknie pisał o tym Jan Paweł II w *Liście do moich Braci i Siostr – ludzi w podeszłym wieku* z roku 1999 – „Młodzi nie powinni zapominać o swoich korzeniach, o tradycjach, zwyczajach, pamiątkach i opowieściach przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Człowiek, który żyje tylko dniem dzisiejszym zubaża swoją osobowość. Babcie i dziadkowie są chodzącymi świadkami minionych lat, są skarbnicą wiedzy. Tylko czy młodzi ludzie chcą słuchać, tego co mają im do przekazania starsi. Ilu błędów i rozczarowań życiowych można by uniknąć, gdyby młodzi chcieli czasami skorzystać z doświadczeń ludzi starszych”.

W to wszystko wpisuje się w misję przekazywania młodszemu pokoleniu wiary, wartości i moralności. W dzisiejszym świecie mało kto troszczy się i dba o to. Bo któż jak nie dziadkowie, zapyta swoje dzieci i wnuki – czy się modlicie? Czy rozmawiacie w domu o Bogu? Nie tylko o pieniądzach, karierze o planach na nowy rok... Kto podpowie jakich wyborów w życiu dokonywać, jak rozwiązywać niepotrzebne konflikty i nie ulegać zniechęceniu.

Papież Franciszek wielokrotnie podkreślał, że osoby starsze nie są ciężarem i balastem dla młodych, ale wielkim darem, mając im do zaoferowania to, co najwartościowsze – swój wolny czas, doświadczenie, wartości kultury, mądrość i modlitwę.

Łączność międzypokoleniowa, to nie tylko odwiedzanie dziadków na święta, to również zawieszenie do lekarza, zrobienie zakupów, posprzątanie mieszkania, a także troska o ich życie duchowe – możliwość uczestnictwa we Mszy św. i przystępowania do sakramentów. Tak jak oni troszczyli się niegdyś o nasze religijne wychowanie, tak i my winniśmy pamiętać o ich duchowych potrzebach.

„Niech dziadkowie nigdy z żadnego powodu nie będą wyłączeni z rodziny. Są skarbem, którego nie możemy odebrać nowym pokoleniom, zwłaszcza ich świadectwa wiary. Kościół zawsze otaczał dziadków szczególnym szacunkiem, uznając ich za wielki skarb z punktu widzenia ludzkiego i społecznego, jak również religijnego i duchowego” – pisał papież Benedykt XVI, zachęcając, aby uczyć się od starszych, ale jednocześnie stawiać się dla nich potwierdzeniem, że dobrze przeżyli swoje życie i przekazali nam to, co najważniejsze. Sami dziadkowie często podkreślają, że i oni uczyli się od swoich dzieci i wnuków. Wielu z nich widzi, że w dzisiejszych czasach nie wystarczy powiedzieć, że „kiedyś było inaczej” i poprzestać na narzekaniu na młode pokolenia. Trzeba być może jeszcze bardziej zaangażować się w ciągłość przekazu życiowego doświadczenia, wiary i moralności; co więcej, w ciągle potwierdzanie tego życiem, aby młodzi dostrzegali wiarygodność owego życia i świadectwa.

Gdy byliśmy dziećmi, wszystko wydawało się łatwiejsze i prostsze, często dzięki obecności w naszym życiu babć i dziadków. Niech tegoroczne dni im poświęcone będą podziękowaniem Bogu za ich niezastąpioną obecność w naszym życiu. Niech nam towarzyszą przez długie lata, a Ci, którzy są już w Domu Ojca niech nas wspierają modlitwą.

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

### W NUMERZE

- |  |   |   |
|--|---|---|
| 6 ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA   | 18 MIASTO MIŁOSIERDZIA<br>Książd Michał Sopoćko: Co powinniśmy kochać w ojczyźnie           | 29 PRZEZ MUZYKĘ DO BOGA<br>Król Walca   |
| 8 JESTEŚMY NAPEŁNIENI DUCHEM ŚWIĘTYM<br>Dwa słowa o hasle nowego roku duszpasterskiego                             | 20 WIERZE W KOŚCIÓŁ<br>Kościół hierarchiczny  | 30 ZAPOMNIANE „SANKTUARIA”<br>Juchnowiecka Matka Boża Królowa Rodzin                          |
| 8 MŁODZI ŚWIĘCI<br>Błogosławiona Laura Vicuña  | 20 EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY<br>Przyjdź Królestwo Twoje                             | 31 Z NOTATNIKA ARCHIWISTY<br>Archiwum Archidiatkonatu Białostockiego i jego spuścizna (cz. 3) |
| 9 SŁOWA PAPIEŻA FRANCISZKA   | 21 LITURGIA<br>Chrzest Jezusa zapowiedzią naszego chrztu                                    | 32 ARCHIDIECEZJALNA CARITAS<br>Czas podsumowania i dziękowania                                |
| 9 Z NAUCZANIA METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO   | 22 ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM<br>Duch Boga unosił się nad wodami                                    | 33 TEMAT NA CZASIE<br>Polskie dzieci z Litwy znalazły w Białymstoku otwarte domy i serca      |
| 10 DZIADKOWIE DAREM DLA MŁODYCH<br>Dziadkowie nie do zastąpienia<br>Babcia i dziadek – miłość i mądrość dla wnuków | 24 WIARA I ŻYCIE<br>Królowie grają fair play  | 34 Z ARCHIDIECEZJI<br>Brak domu nie zawsze oznacza bezdomność                                 |
| 14 TYDZIEŃ EKUMENICZNY<br>W drodze ku utraconej jedności   | 25 CZŁOWIEK I PAN BÓG<br>Bóg się rodzi... zawrotna, niepojęta Prawda                        | 35 Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA<br>Ewangelia na każdy dzień  |
| 15 ZROZUMIEĆ PRYMASA TYSIĄCLECIA<br>Czas to miłość!  | 26 W SZKOLE ŚWIĘTEJ RODZINY<br>Klimat milczenia wewnętrznego i wsłuchiwanie się w Boży głos | 35 OSTRYM PIÓREM<br>Boże Narodzenie święto afirmacji człowieka                                |
| 16 O MUZYCE LITURGICZNEJ<br>Qui bene cantat, bis orat „Kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli” (II)                 | 28 HISTORIA, KTÓRA UCZY<br>Mohylew – nasza stolica metropolitalna w latach 1807-1843        | 36 MÓWIĆ ŚWIADOMIE I PIĘKNIE<br>Zadziwiająca mądrość wielkiej literatury...                   |

### Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI, z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ.  
Zespół redakcyjny: Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna)  
Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Katarzyna KAKOWSKA

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.  
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.



WIGILIJNE DZIEŁO  
POMOCY DZIECIOM

Wraz z pierwszą Niedzielą Adwentu rozpoczęła się ogólnopolska kampania Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. XXIII edycja akcji, która na stałe wpisała się w przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia, odbyła się pod hasłem „Płomień Miłosierdzia”. To wspólne, ekumeniczne dzieło tworzone jest przez Caritas Kościoła Katolickiego, Diakonię Kościoła Ewangelickiego i Eleos Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Akcja od ponad dwóch dekad służy potrzebującym dzieciom zapewniając im m.in. posiłki, stypendia, wakacje, leczenie i rehabilitację. Corocznie diecezjalne Caritas rozprawdzają wspólnie blisko 3 miliony świec.

SPOTKANIE OPŁATKOWE  
BEZDOMNYCH

11 grudnia br. Metropolita Białostocki abp Tadeusz Wojda uczestniczył w spotkaniu

opłatkowym zorganizowanym przez Fundację SPE SALVI. Przybyli na nie licznie podopieczni Fundacji – osoby bezdomne i w trudnej sytuacji życiowej. Po modlitwie i poświęceniu opłatków Arcybiskup skierował do zebranych słowa otuchy oraz bożonarodzeniowe życzenia, po których dodał, że „bieda czy bezdomność to bardzo trudne życiowe doświadczenia, ale osoby znajdujące się w tak trudnej sytuacji często wyciągają z tego ważną lekcję – potrafią lepiej zrozumieć innych ludzi, ich problemy i smutki”. Po tradycyjnym przełamaniu się opłatkiem zasiadł wraz z pracownikami i podopiecznymi Fundacji do wspólnego



posiłku. Na wigilijnym stole znalazły się tradycyjne potrawy, nie zabrakło też drobnych świątecznych prezentów.

EKUMENICZNA  
WIGILIA MIEJSKA

W niedzielę poprzedzającą Boże Narodzenie kilkaset osób przybyło na białostocki Rynek Kościuszki, by wziąć udział w Ekumenicznej Wigilii Miejskiej. Od jedenastu



lat organizuje ją z myślą o ubogich i samotnych, ale też o wszystkich mieszkańcach Białegostoku Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Droga” wspólnie z Urzędem Miejskim. Życzenia uczestnikom spotkania złożyli Metropolita Białostocki abp Tadeusz Wojda, prawosławny abp Jakub oraz prezydent miasta Tadeusz Truskolaski. Arcybiskup Tadeusz Wojda przed błogosławieństwem opłatków podkreślał znaczenie przygotowania do tak wielkich świąt jak Boże Narodzenie. Życzył, aby nadchodzące święta były dla każdego z białostoczian pełne radości i ludzkiej życzliwości. „Niech nie braknie szczerych życzeń, płynących z głębi serca, jako dar dla drugiego człowieka. Niech w Waszym sercu będzie dużo miłości, dużo nadziei na Nowy Rok 2018, dużo tych wszystkich darów, które Bóg przynosi do nas, abyśmy mogli poczuć tę wielką miłość, którą nas obdarował i abyśmy mogli się nią dzielić z innymi”. Spotkaniu towarzyszyło dzieło się opłatkiem, kołędowanie oraz wigilijny posiłek. Miejskiej Wigilii towarzyszył śpiew kolęd w wykonaniu katedralnego zespołu „Winnica”.

## Kościół w Polsce

■ 1 grudnia w siedzibie KEP w Warszawie zaprezentowany został podręcznik *Wobec in vitro*, który naświetla istotę tej procedury z punktu widzenia genetyki, moralności, filozofii, teologii i prawa. Ta nowatorska praca zbiorowa powstała pod patronatem i kierunkiem abp. Henryka Hosera, przewodniczącego Zespołu KEP ds. Bioetycznych. Podczas prezentacji książki jeden z jej redaktorów, ks. Franciszek Longchamps de Bérier wyjaśniał, że publikacja, zatwierdzona przez Komisję Wychowania Katolickiego jako podręcznik uzupełniający dla szkół ponadgimnazjalnych, od początku projektowana była tak, aby dzięki swojej przejrzystości i zarazem głębi naukowych treści, stała się interesująca i zrozumiała dla młodych odbiorców.

■ 2 grudnia 2017 r. Ojciec Święty mianował biskupem diecezji Bouar w Republice Srodkowoafrykańskiej pochodzącego z diecezji tarnowskiej ks. Mirosława Gucwę. Przyszły biskup misyjny urodził się w 1963 r. w Piarszowej. Wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie i w 1988 r. przyjął święcenia kapłańskie, po czym przez 4 lata był wikariuszem w Grybowie. W roku 1992 ks. Gucwa wyjechał na misje do Republiki Srodkowoafrykańskiej. Od tego czasu, czyli już ćwierć wieku, pracuje w diecezji Bouar, którą obecnie będzie kierował. Był tam kolejno proboszczem, rektorem niższego seminarium,

kanclerzem kurii diecezjalnej, kapelanem więzienia i szpitala, przewodniczącym Komisji Sprawiedliwości i Pokoju, a przez ostatnich 11 lat wikariuszem generalnym.

■ Jak co roku, w drugą niedzielę Adwentu, z inicjatywy Konferencji Episkopatu Polski obchodzony był w Kościele w Polsce Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi na Wschodzie. Już osiemnasty raz można było wesprzeć osoby świeckie i duszpasterzy posługujących w krajach Europy Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej. Kościół za wschodnią granicą Polski funkcjonuje często w trudnych warunkach, dlatego dyrektor Biura Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie ks. Leszek Kryż zachęcał do modlitwy w intencji katolików żyjących na Wschodzie oraz do wsparcia materialnego. W ubiegłym roku Zespół przekazał na pomoc na Wschodzie prawie 2,3 mln złotych. Przeznaczono je m.in. na pomoc liturgiczną, katechetyczną, medyczną i budowlano-remontową. W tym roku pomoc trafi przede wszystkim do domów dziecka i domów opieki dla osób starszych.

■ Modlitwa za osoby represjonowane i ofiary stanu wojennego oraz zapalenie wieczorem w oknie symbolicznej świecy były 13 grudnia, już po raz kolejny, wyrazem pamięci o tamtych wydarzeniach. W dzień modlitw za ofiary stanu wojennego Polacy wspominali osoby

represjonowane w tamtym czasie, uczestniczyli w Mszach św., składali kwiaty i zapalali znicze w miejscach związanych z wydarzeniami sprzed 36 lat. Jak co roku, do włączenia się w akcję społeczno-edukacyjną „Ofiarom stanu wojennego. Zapal światło Wolności” zachęcał Instytut Pamięci Narodowej. Udział w akcji zadeklarowali m.in. Nuncjusz Apostolski w Polsce i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

■ 19 grudnia papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót kard. Stefana Wyszyńskiego – podało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Od tej chwili Prymasowi Tysiąclecia przysługuje oficjalnie tytuł „Czcigodny Sługa Boży”. Do beatyfikacji niezbędny jest już tylko cud za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego. 12 grudnia br. podczas sesji zwyczajnej kardynałowie i biskupi z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wyrazili pozytywną opinię o heroicznosci cnót kard. Wyszyńskiego. W ten sposób zakończyły się prace Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych nad *Positio super virtutibus*. Trzytomowe *Positio* zostało opracowane pod kierunkiem postulatora procesu ks. prof. Zbigniewa Sucheckiego, a w listopadzie 2016 r. kard. Kazimierz Nycz złożył je w watykańskiej kongregacji. Materiały te były podstawą prac różnych komisji w toku procesu beatyfikacyjnego na etapie watykańskim.

BETLEJEMSKIE  
ŚWIATŁO POKOJU

23 grudnia białostoccy harcerze przekazali mieszkańcom Stolicy Podlasia Betlejemskie Światło Pokoju. W przeddzień Wigilii po



zmroku, na dziedzińcu Pałacu Branickich zostało rozpalone ognisko od płomienia przywiezionego z Groty Narodzenia w Betlejem. Ceremonii przewodniczył Arcybiskup Metropolita Tadeusz Wojda. Tradycyjnie spotkaniu towarzyszyło dzieło się opłatkiem i składanie życzeń. Ceremonia zgromadziła licznych harcerzy z Białegostoku i okolic wraz z duszpasterzami, przedstawicielami władz wraz z prezydentem miasta i wojewodą podlaskim, służb mundurowe, uczniów białostockich szkół oraz mieszkańców stolicy Podlasia. Rozpoczęło ją uroczyste wniesienie przez patrol harcerski Betlejemskiego Światła Pokoju. Od tego światła Metropolita Białostocki rozpalili ognisko. Uroczystości tradycyjnie zakończyły się przełamaniem opłatkiem i życzeniami oraz zawiązaniem wspólnego harcerskiego kręgu.

WIGILIA DLA SAMOTNYCH  
I POTRZEBUJĄCYCH

Już po raz czwarty w Białymstoku Wieczere Wigilijną dla kilkuset osób samotnych, ubogich i potrzebujących przygotowały Fundacja Rodziny Czarneckich wraz z Caritas Archidiecezji Białostockiej. W wigilijne popołudnie w hali Zespołu Szkół Katolickich w Białymstoku do stołu zasiedli z nimi abp Tadeusz Wojda, kapłani związani z archidiecezjalną Caritas oraz prezydent miasta Tadeusz Truskolaski. Wieczere tradycyjnie towarzyszyła wspólna modlitwa, dzielenie się opłatkiem i śpiew kolęd. Na Wigilię mógł przyjść każdy potrzebujący, samotny i bezdomny. Przy stołach, na których stanęły wigilijne potrawy, usługiwali wolontariusze białostockiego Caritas oraz pracownicy



restauracji Dwór Czarneckiego w Białymstoku. Organizatorzy przygotowali wigilijny posiłek, ponad 2 tony jedzenia: tradycyjne dwanaście potraw, m.in. kapustę z grzybami, barszcz, naleśniki z kapustą, kutię, łazanki, rybę po grecku, sałatkę jarzynową, śledziową, ciasta i wiele innych potraw. Każdy mógł zabrać ze sobą posiłek do domu.

PASTERKA W ARCHIKATEDRZE  
BIAŁOSTOCKIEJ

O północy z 24 na 25 grudnia Arcybiskup Metropolita przewodniczył w archikatedrze białostockiej uroczystej Mszy św. zwanej Pasterką. W homilii Pasterz Kościoła białostockiego podkreślał, że „Owoce Bożego Narodzenia jest pokój. Od każdego z nas zależy, czy ten pokój stanie się jego udziałem. Bóg uczynił wszystko, co było w Jego mocy, aby nas swoim pokojem ubogacił, aby ten pokój włąć w nasze serce. Ten pokój odnajdzie w sobie każdy, kto pozwoli, aby w jego sercu narodził się Jezus, Księżę pokoju”. Arcybiskup zauważył, że święta Narodzin Chrystusa to nie tylko przeżycie, ale przede wszystkim objawienie głębokiej prawdy o spotkaniu Boga i człowieka. „Tego spotkania pragnął człowiek, ale jeszcze bardziej pragnął Bóg. Owa wzajemna tęsknota człowieka do Boga i Boga do człowieka była tak wielka, że Bóg zapragnął przyjść do nas i na zawsze już z nami pozostać”.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym Archidiecezji Białostockiej – ArchiBial.pl

## Stolica Apostolska

■ O przestrzeganie szczególnego statusu Jerozolimy, jako miasta świętego trzech religii monoteistycznych zaapelował Franciszek 6 grudnia, podczas śródowej audiencji ogólnej w Watykanie. Dzień wcześniej Ojciec Święty spotkał się z palestyńskim przywódcą Mahmudem Abbasem. Rozmowa odbyła się z inicjatywy Abbasa i była związana z serią kontaktów Prezydenta Palestyny po jego rozmowie z Donaldem Trumpem, podczas której Prezydent USA poinformował o zamiarze przeniesienia ambasady z Tel Awiwu do Jerozolimy. Było to jedną z jego obietnic wyborczych. „Moja myśl biegnie teraz ku Jerozolimie. W związku z tym nie mogę przemilczeć mego głębokiego zaniepokojenia z powodu sytuacji, która powstała w minionych dniach, a jednocześnie zwrócić się z żarliwym apelem do wszystkich, aby zobowiązali się do przestrzegania status quo Miasta, zgodnie z odpowiednimi rezolucjami Narodów Zjednoczonych” – stwierdził Papież.

■ W połowie grudnia zostały odkryte w Watykanie, po 500 latach od ich powstania, dwa malowidła Rafaela. Stało się to podczas renowacji jednego z pomieszczeń w Pałacu Apostolskim. Eksperti twierdzą, że były to ostatnie dzieła mistrza renesansowego malarstwa, zmarłego w 1520 r. w wieku 37

lat. Dwie kobiece postacie, przedstawiające Sprawiedliwość i Przyjaźń powstały ok. 1519 r. Rafael zmarł, zanim ukończył wystrój całego pokoju. Po jego śmierci ściany udekorowali inni artyści i dwie postacie pędzla Rafaela zostały zapomniane. Dyrektorka Muzeów Watykańskich Barbara Jatta zapowiedziała, że restauracja malowideł Rafaela i całego pokoju potrwa do 2022 r. Dodała, że jest to jeden z najpoważniejszych w ostatnich dziesięcioleciach projektów renowacyjnych w tych Muzeach, obok odnowienia malowideł w Kaplicy Sykstyńskiej.

■ 8 grudnia 2017 r. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych opublikowała instrukcję o autentyczności i przechowywaniu relikwii, w której przedstawiła postępowanie kanoniczne dla zweryfikowania autentyczności relikwii i zapewnienia ich właściwego przechowywania. Dokument zaznacza, że nie mogą być one wystawiane dla uczczenia przez władz kościelnych, gwarantującego ich autentyczność. Trzeba je dobrze chronić i czcić w duchu religijnym, unikając wszelkich form zabobonnych. Świętych i błogosławionych, ale i szczątki sług Bożych, którzy nie zostali jeszcze wyniesieni do chwały ołtarzy, zaleca otaczać szacunkiem i troską. Zajmując się

nimi, biskup diecezji, w której się znajdują, musi uzyskać odpowiednie zezwolenie tak Stolicy Apostolskiej, jak i spadkobierców danych sług Bożych, których przed beatyfikacją ma poprosić o darowanie relikwii Kościołowi aktem prawnym uznawanym przez władze świeckie i kościelne. W dokumencie podkreśla się, że bezwzględnie zakazana jest sprzedaż relikwii czy ich wystawianie w nieodpowiednich miejscach.

■ Oblicze Nowonarodzonego Jezusa widzimy dziś w twarzach dzieci cierpiących na całym świecie wskutek wojen i braku bezpieczeństwa i konfliktów – powiedział Franciszek w rozważaniach przed modlitwą *Anirol Pański* i udzieleniem błogosławieństwa Urbi et Orbi 25 grudnia. Zgodnie z prastarym zwyczajem, praktyką i przepisami kościelnymi wszyscy uczestnicy tych uroczystości, zarówno na Placu św. Piotra Watykanie, jak i za pośrednictwem środków przekazu mogli otrzymać za udział w nich odpust zupełny pod zwykłymi warunkami. Uroczystą oprawę świątecznego spotkania Papieża z wiernymi zapewniły Gwardia Szwajcarska oraz kompanie reprezentacyjne włoskich sił zbrojnych i karabinierów. Odegrano fragmenty hymnów watykańskiego (papieskiego) i włoskiego.



## Kalendarz liturgiczny

- 1 Poniedziałek – UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI** – Lb 6,22-27; Ps 67,2-3.5 i 8; Ga 4,4-7; Łk 2,16-21
- 2 Wtorek** – wspomn. św. Bazylego Wielkiego i Grzegorza z Nazjanzu, Bpp Dr – 1 J 2,22-28; Ps 98,1bcde. 2-3b. 3c-4; J 1,19-28
- 3 Środa** – 1 J 2,29-3,6; Ps 98,1bcde.3c-4.5-6; J 1,29-34
- 4 Czwartek** – 1 J 3,7-10; Ps 98,1bcde.7-8.9; J 1,35-42
- 5 Piątek** – po niedz. po Narodz. P. – 1 J 3,11-21; Ps 100,2-3.4-5; J 1,43-51
- 6 Sobota – UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO** – Iz 60,1-6; Ps 72,1b-2.7-8.10-11.12-13; Ef 3,2-3a.5-6; Mt 2,1-12
- 7 1 niedziela zwykła – ŚWIĘTO CHRZTU PAŃSKIEGO** – Iz 55,1-11; Ps: Iz 12,2.3 i 4bcd.5-6; 1 J 5,1-9; Mk 1,7-11
- 8 Poniedziałek** – 1 Sm 1,1-8; Ps 116B,12-13.14 i 17.18-19; Mk 1,14-20
- 9 Wtorek** – 1 Sm 1,9-20; Ps: 1 Sm 2,1bcde.4-5. 6-7.8abcd; Mk 1,21-28
- 10 Środa** – 1 Sm 3,1-10,19-20; Ps 40,2ab i 5.7-8a.8b-10; Mk 1,29-39
- 11 Czwartek** – 1 Sm 4,1-11; Ps 44,10-11.14-15.24-25; Mk 1,40-45
- 12 Piątek** – 1 Sm 8,4-7.10-22a; Ps 89,16-17.18-19; Mk 2,1-12
- 13 Sobota** – 1 Sm 9,1-4.17-19; 10,1; Ps 21,2-3.4-5.6-7; Mk 2,13-17
- 14 2 NIEDZIELA ZWYKŁA** – 1 Sm 3,3b-10.19; Ps 40,2ab i 4ab.7-8a. 8b-10; 1 Kor 6,13c-15a.17-20; J 1,35-42
- 15 Poniedziałek** – 1 Sm 15,16-23; Ps 50,8-9.16b-17.21 i 23; Mk 2,18-22
- 16 Wtorek** – 1 Sm 16,1-13; Ps 89,20.21-22.27-28; Mk 2,23-28
- 17 Środa** – wspomn. św. Antoniego, Opata – 1 Sm 17,32-33.37.40-51; Ps 144,1b i 2.9-10; Mk 3,1-6
- 18 Czwartek** – 1 Sm 18,6-9; 19, 1-7; Ps 56,2-3.9-10.12-13; Mk 3,7-12
- 19 Piątek** – wspomn. św. Józefa Sebastiana Pelczara, Bp – 1 Sm 24,3-21; Ps 57,2.3-4.6 i 11; Mk 3,13-19
- 20 Sobota** – 2 Sm 1,1-4.11-12.19.23-27; Ps 80,2-3b.5-6.7-8; Mk 3,20-21
- 21 3 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Jon 3,1-5.10; Ps 25,4-5.6-7bc.8-9; 1 Kor 7,29-31; Mk 1, 14-20
- 22 Poniedziałek** – 2 Sm 5,1-7.10; Ps 89,20.21-22.25-26; Mk 3,22-30
- 23 Wtorek** – 2 Sm 6,12b-15.17-19; Ps 24,7-8.9-10; Mk 3,31-35
- 24 Środa** – wspomn. św. Franciszka Salezego, Bp Dr – 2 Sm 7,4-17; Ps 89,4-5.27-28.29-30; Mk 4,1-20
- 25 Czwartek – ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA** – Dz 22,3-16 lub Dz 9,1-22; Ps 117,1-2; Mk 16,15-18
- 26 Piątek** – wspomn. św. Tymoteusza i Tytusa, Bpp – 2 Tm 1,1-8 lub Tt 1,1-5; Ps 96,1-2.3.7-8a i 10; Łk 10,1-9
- 27 Sobota** – wspomn. bł. Jerzego Matulewicza, Bp – 2 Sm 12,1-7a.10-17; Ps 51,12-13.14-15.16-17; Mk 4,35-41
- 28 4 NIEDZIELA ZWYKŁA** – Pwt 18,15-20; Ps 95,1-2.6.7d-9; 1 Kor 7,32-35; Mk 1,21-28
- 29 Poniedziałek** – wspomn. bł. Bolesławy Marii Lament, Dz – 2 Sm 15,13-14.30; 16,5-13a; Ps 3,2-3.4-5.6-7; Mk 5,1-20
- 30 Wtorek** – 2 Sm 18,9-10.14b-24.25a.31 – 19,3; Ps 86,1-2.3-4.5-6; Mk 5,21-43
- 31 Środa** – wspomn. św. Jana Bosko, Prez. – 2 Sm 24,2.9-17; Ps 32,1b-2.5.6-7; Mk 6,1-6

## Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

W pierwszy dzień Nowego Roku Kościół przypomina wiernym o tym, jak ważne jest prośenie Boga o błogosławieństwo wszystkim podejmowanym zamiarom. Dzisiaj, kiedy można zaobserwować pogoń za nowoczesnością, za różnego rodzaju nowinkami technicznymi, obserwuje się powszechną tendencję, aby całą nadzieję złożyć w szeroko rozumianym świecie materii.

Tymczasem Pan Bóg cały czas pokazuje, że wszystko to jest niewiele warte, jeżeli zabraknie Jego błogosławieństwa. To dlatego w życiu ważna jest troska o przestrzeń duchową, religijną.

Pierwsze czytanie mówi właśnie o błogosławieństwie, jakiego ma udzielać kapłan Aaron ludowi Izraela. Modlitwa błogosławieństwa jest wypełnianiem woli Boga: „Tak będziesz błogosławił synom Izraela”. Pokazuje On w ten sposób, że pragnie być z ludźmi, wejść w ich przestrzeń życiową.

Człowiek prosząc Boga o błogosławieństwo uznaje Go za jedyne źródło prawdziwego szczęścia i pokoju. Przyjęcie błogosławieństwa jest „zanurzaniem się” w Bogu wszechobecnym i ogarniającym wszystko.

Wola Bożą jest, aby każdy, kto obiera Go za swojego Pana był Mu wierny. Wiąże się to z wypełnianiem Jego woli, w dochowaniu wierności Jego przykazaniom. W Jezusie Bóg stał się bliski każdemu człowiekowi. Zbawiciel, wypełniając Prawo zapewnił każdemu swobodny dostęp do błogosławieństwa swojego Ojca. Pokazał też, że On sam jest drogą do jego uzyskania.

W pierwszy dzień Nowego Roku Kościół oddaje cześć Najświętszej Bożej Rodzicielce Maryi. Ona jest „błogosławioną między niewiastami”. Jej przykład pokazuje, że kto zgodzi się na wolę Bożą, ten doświadczy w życiu „zwrócenia ku sobie Jego rozpromienionego oblicza” (por. 1 czytanie).

## Uroczystość Objawienia Pańskiego

Jezus Chrystus poprzez swoje narodzenie objawił się światu. Nie wszyscy jednak dostrzegli ten moment. Można zaryzykować nawet stwierdzenie, że wkroczenie Syna Bożego w historię świata przeszło bez większego echa. Podania ewangeliczne mówią o tym w sposób jasny, odwieczne

Słowo Ojca „przyszło do swojej własności a swoi Go nie przyjęli”.

Dzisiejsza Uroczystość ukazuje, że Jezus jest darem Boga dla ludzkości. Jest On obecny w świecie, jednak dziś, podobnie jak kiedyś, nie wszyscy mają świadomość Jego żywej i prawdziwej obecności.

Aby obecność Zbawiciela mogła być dostrzeżona należy odbyć podróż na gruncie wiary, wraz z trzema Mędrcami, którzy w tej wędrówce przewodzą. Pokłon Trzech Króli Nowonarodzonemu Jezusowi jest zwieńczeniem poszukiwań, jakie każdy w swoim życiu musi przeprowadzić.

W *Ewangelii* jest mowa o dwóch miastach. Mędrcy ze Wschodu są przekonani, że Mesjasz, Syn Boży narodził się w pięknym mieście, siedzibie króla – Jerozolimie. Królowie u kresu swej wędrówki nie spoglądają już na gwiazdę. Dają się oslepić zewnętrznemu blaskowi i przepychowi miasta Heroda.

Tymczasem miejscem, gdzie narodził się prawdziwy Król jest Betlejem. Miejsce, która w niczym nie przypomina wielkiej Jerozolimy. Jednak Mesjasz przyszedł na świat właśnie tutaj.

Człowiek w swoim życiu poszukuje Boga. Musi jednak, podobnie jak Mędrcy, pozwolić Mu się prowadzić. Nieustannie mieć przed oczami gwiazdę, która może tutaj symbolizować opatrnościowe zdarzenia, czy też wewnętrzny głos sumienia, poprzez które Bóg każdego prowadzi i każdemu objawia siebie.

W tej drodze wiary nie wolno dać się zwieść temu wszystkiemu, co stwarza pozory prawdziwego szczęścia, w rzeczywistości będąc tylko jego namiastką.

Przed laty Leopold Staff pisał w jednym ze swych wierszy: „Cóż to wielkiego, / Magowie ze Wschodu, / Żeście odkryli po roku podróży Pana na sianie, między bydłem, gnojem, / Gdy ja, bez gwiazdy szczególnej przewodu, / Znalazłem Boga – błędząc wiele dłużej – W jeszcze podległej stajni: w sercu swoim” (L. Staff, *Patrzyli z oczu...*).

Jezusa trzeba poszukiwać, wtedy Jego światło będzie mogło rozpromieniać duszę.

## Chrzest Pański

„W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie” – w taki sposób dzisiejsza *Ewangelia* opisuje to, co zdarzyło się nad Jordanem. Zbawiciel oczywiście nie potrzebował nawrócenia, nie musiał oczyszczać się z grzechów. Jednak mimo to, zdecydował się stanąć w jednym szeregu z innymi i przyjąć chrzest pokuty

Już ten gest pokazuje, że Jezus od samego początku staje pośród swojego ludu. Pragnie dzielić z nim wszystko. Zanurzenie w wodzie, podczas, gdy dla innych jest symbolicznym aktem oczyszczenia i wstąpienia

na drogę nawrócenia, w przypadku Jezusa ma znaczenie dużo donioślejsze.

Jezus zanurzając się w wodach Jordanu zanurzył się w ludzkiej nędzy grzechu, „wziął na siebie nasze słabości”. Ten gest rozciąga się na wszystkie narody wszystkich pokoleń.

Dla samego Jezusa, przyjscie nad Jordan było rozpoczęciem publicznej działalności. Otrzymał wyraźne potwierdzenie od Ojca, że Jego misja właśnie się rozpoczęła. Jan może się już usunąć, ponieważ przyszedł Ten, „który będzie chrzczył Duchem Świętym”.

Mimo że chrzest Janowy nie był sakramentem, to jednak poprzez fakt, że sam Jezus go przyjął jest w pewien sposób z nim związany. Jezus zanurzył się w ludzkiej rzeczywistości, po to, aby teraz człowiek zanurzył się w Nim. W momencie przyjęcia sakramentu chrztu, zostaje namaszczone Duchem Świętym, otrzymuje Jego moc i staje się w sposób pełny dzieckiem Boga.

W dniu dzisiejszym każdy powinien zastanowić się, do czego został wezwany poprzez chrzest i w czym tak naprawdę uczestniczy.

## 2 niedziela zwykła

Chrzest Jezusa w Jordanie był wydarzeniem znaczącym i doniosłym. Od tego momentu Jezus rozpoczął swoją publiczną działalność. Cały jednak opis wydarzeń znad Jordanu pokazuje, jak Pan Bóg w swoim działaniu jest delikatny. Wszystko, co czyni jest rozciągnięte w czasie, w Jego działaniu trudno doszukiwać się pośpiechu.

Widać to na przykładzie wydarzeń opisanych w dzisiejszej *Ewangelii*. Jan Chrzciel już po raz trzeci daje świadectwo o Jezusie mówiąc „Oto Baranek Boży”. Dwaj uczniowie słysząc świadectwo Jana nawiązują kontakt z Jezusem.

„Nauczycielu, gdzie mieszkasz? Chodźcie a zobaczymy” – od tego momentu rozpoczyna się proces formacji uczniów. Droga do zostania uczniem Jezusa prowadzi poprzez poznanie Go. Będąc u Niego w gościnie pierwszego dnia, wracając dzień później, a Andrzej przyprowadza również swojego brata Szymona, któremu Jezus zmienia imię na Piotr.

W odczytaniu tego fragmentu na płaszczyźnie duchowej warto zwrócić uwagę na pewne charakterystyczne zwroty użyte w *Ewangelii*: „Poszli za Jezusem... Jezus odwrócił się i ujrawszy... Czego szukacie?... Pozostali u Niego... Przyprowadził go do Jezusa”.

Działanie Jezusa jest subtelne, pozwala On, aby w przyszłych Apostołach zaowocowało samo spotkanie z Nim. Uczniowie pomalutka poznają Mistra, pozostają u Niego, aby potem nabrać już pewności: „Znaleźliśmy Mesjasza”.

Spotkanie ze Zbawicielem zmienia życie. Podobnie, jak wejrzał On na Piotra i przeniknął go do głębi widząc kim się stanie w przyszłości, tak samo spogląda na każdego, kto pragnie u Niego zamieszkać i pozostawać w Jego ciągłej obecności.

Uczniowie zostali zafascynowani przebywaniem w obecności Jezusa, ponieważ poszli za głosem serca. Nabyli wewnętrznego przekonania, że od momentu spotkania pragną tylko z Nim przebywać i w Niego się wpatrywać.

Podobnie jak uczniowie, tak samo również każdy chrześcijanin powinien czuć się powołanym przez Jezusa do bycia uczniem. Daje On każdemu czas na to, aby Go poznał, zafascynował się Nim, przekonał się, że On jest „drogą, prawdą i życiem”. Należy ten czas wykorzystać i ciągle czynami potwierdzać, że jest się uczniem Zbawiciela: „Jedno wiem i innych objawień nie potrzeba oczom i uszom. Uczyniwszy na wieki wybór w każdej chwili wybierając muszę” (J. Liebert, *Jeździec*).

## 3 niedziela zwykła

Dzisiejsza liturgia Słowa kontynuuje rozpoczęty w ubiegłą niedzielę wątek powołania. Pan Bóg w realizacji swoich planów posługuje się człowiekiem. Poprzez akt powołania daje do zrozumienia, że ma on u Niego swoje miejsce, nie jest bezużyteczny i ma swoją misję do spełnienia.

Na czym polega misja powołanego? Na włączeniu się w misję Jezusa. Można to dostrzec we fragmencie *Ewangelii*: „przyszedł Jezus do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię»”.

Święty Marek Ewangelista precyzyjnie ukazuje istotę publicznej działalności Jezusa: czas oczekiwania na Mesjasza się skończył, trzeba się nawracać.

Po tym krótkim opisie przechodzi do relacji z powołania Apostołów. To oni będą w przyszłości stanowili fundament przepowiadania Dobrej Nowiny o Zbawieniu.

Jezus idąc wzdłuż Jeziora Galilejskiego widzi rybaków: Szymona i Andrzeja, potem Jakuba i Jana. Powołując ich mówi, że pozostaną oni nadal rybakami, czyli będą nadal wykonywać swój zawód, będą jednak „rybakami ludzi”.

Decyzja, jaką podejmują, nie rodzi się w wyniku długich przemyśleń, czy rozważań. Apostołowie „natychmiast zostawili

sieci”. Decyzja zostaje powzięta od razu i wynika z bezpośredniego kontaktu ze Zbawicielem, który obdarowuje łaską.

Skutkiem odpowiedzi na powołanie jest całkowita zmiana dotychczasowego życia. Apostołowie już nigdy nie powrócą do tego, co opuścili. Rozpoczęli całkowicie nowy rozdział nie tylko w swoim życiu, lecz również w dziejach świata, ponieważ zdecydowali się w sposób pełny uczestniczyć w życiu Jezusa.

Wsluchując się w słowa dzisiejszej *Ewangelii*, każdy powinien zastanowić się nad prostotą i głębią opisu powołania. Życie zmienia się pod wpływem spotkania ze Zbawicielem. To On inicjuje spotkanie, wychodzi naprzeciw i oczekuje, że kto zdecydował się pójść za Nim, uczyni to w sposób całkowity.

## 4 niedziela zwykła

Jednym z celów przepowiadania Jezusa była pomoc ludziom w wyzwoleniu się od strachu i zła. Nadejście Królestwa Bożego oznaczało obecność prawdziwej mocy, która jest w stanie zwyciężyć wszelkie zło, przynieść pokój i radość. Właśnie dlatego pierwszym cudem dokonany przez Jezusa, w relacji św. Marka, jest wyrzucenie demona.

Lud obserwujący całe zdarzenie widzi, że Jezus ma prawdziwą moc: „Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne”. Wypędzanie złych duchów niewątpliwie było tym, co najbardziej poruszało tłum. Poprzez okazanie mocy Bożej Zbawiciel przywracał osoby opętane na nowo do stanu wolności i szczęśliwości.

Przesłanie *Ewangelii* dla wszystkich jest jasne: wiara w Jezusa oddala strach przed diabłem. Odkupiciel okazuje prawdziwą moc, a skorzystać z niej mogą wszyscy, którzy w Niego uwierzą. Widać to już, kiedy Jezus naucza. Wszyscy się zdumiewają, ponieważ jest to nauczanie inne niż to, które dotychczas słyszeli: „uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie”.

Dobra Nowina o Królestwie Bożym głoszona przez Jezusa jest wyjściem naprzeciw człowiekowi. Jest głoszeniem prawdziwego wyzwolenia z niewoli zła i grzechu. Tę moc Jezusa trzeba jednak przyjąć. Dopiero wtedy będzie On mógł prawdziwie działać, przemieniać serce i obdarowywać pokojem, radością i wolnością.

ks. TOMASZ SULIK

### Intencja Apostolstwa Modlitwy na styczeń 2018

#### INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby w krajach azjatyckich chrześcijanie, wraz z innymi mniejszościami religijnymi, mogli żyć swoją wiarą w pełnej wolności.



## Dwa słowa o haśle NOWEGO ROKU DUSZPASTERSKIEGO

Co oznacza hasło nowego roku duszpasterskiego, który rozpoczęliśmy w I niedzielę Adwentu? Wydaje się, że choć z oczywistych powodów, hasło to zwraca naszą uwagę na Osobę Ducha Świętego i Jego działanie, to jednak ma ono bardzo ludzki wymiar. To my jesteśmy napełnieni Duchem Świętym!

Jakże ważne to stwierdzenie, potrzebne dziś bardzo nam, szukającym często poza sobą, mocy, pociechy i łaski. Ten, który jest jak źródło wody żywej jest w nas, choć z pewnym zastrzeżeniem. Mianowicie musimy zwrócić uwagę na liczbę mnogą, podkreślając rzeczywistość kościelną, wspólnotową. Otóż Duch Święty napełnia Ciebie i mnie, nie w izolacji, indywidualnie, ale wówczas, gdy możesz powiedzieć „my”. Mówimy tak w naszych parafiach, wspólnotach, rodzinach, małżeństwie, to są zatem przestrzenie Ducha Bożego. Niezwykle jest to przywiązanie Boga do wspólnoty, może dlatego, że sam jest niezwykłą wspólnotą Ojca, Syna i Ducha. Przyznajmy zatem, że ten Nowy Rok przeżywany pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”, jest rokiem wspólnoty, jedności, czyli liczby

mnogiej. Szukając Ducha idźmy zatem do ludzi, rozejrzyjmy się po naszych wspólnotach, bo tam musi wiać Moc z wysoka.

Drugie słowo – napełnieni, wzięte z opisu Zesłania Ducha Świętego, zawartego w drugim rozdziale *Dziejów Apostolskich*, także zawiera wskazówkę antropologiczną, opisującą naszą ludzką rzeczywistość. Napełnić można tylko to, co jest naczyniem. Czyż nie tak mówi o nas natchniony św. Paweł, pytając retorycznie: „Człowiecze, kimże ty jesteś (...)? Czyż może gliniane naczynie zapytać tego kto je ulepił, dlaczego mnie tak uczyniłeś?” (Rz 9,20). Tak nas uczynił Pan, jako kruche, bo gliniane, ale jednak naczynie, noszące w sobie Boże skarby (2 Kor 4,7), wśród których jest takie jedno, wypełnione po brzegi łaską (Łk 1,28), noszące imię Maryja. Skoro człowiek jest naczyniem uczynionym przez Boga, a do natury naczyń należy to, że się je napełnia. Trzeba zapytać: czym jesteś wypełniony? Czy jak Maryja napełniasz się łaską, czy może gorzką żółcią, podobnie jak zachłanny Szymon z *Dziejów Apostolskich* (Dz 8, 23), który dał początek symonii, polegającej na kupczeniu rzeczami świętymi? Od odpowiedzi na to pytanie zależy bardzo wiele, może w niej kryje się

odpowiedź na kolejne pytanie, które często zadajemy sobie, innym i Bogu: dlaczego nie doświadczam mocy Bożej, dlaczego nie czuję w sobie słodyczy Ducha Świętego, dlaczego jest mi tak ciężko? Bo się napełniasz nie tym, co trzeba: zmyślonymi historiami, opiniami, egoistycznymi zachciankami, a nawet pseudoduchowymi oczekiwaniami. Może to kogoś zdziwić, ale nawet w darach duchowych składanych Bogu może być tyle żółci czyli żalu, lęku bądź gniewu, że można je uznać za pseudoduchowe, czyli takie, które jedynie imitują otwartość, zaufanie i wiarę w Bożą szczodrość.

Są ludzie, którzy nie chcą naczyń swjej duszy oczyścić i otworzyć na dar Ducha i to niekiedy w imię całkiem pobożnych racji, z których możemy zostać uwolnieni, kiedy pójdziemy do innych, kiedy posłuchamy nawet tych małych. Być może właśnie drugi człowiek jest najlepszym lekarstwem na naszą żółć, na nasz wewnętrzny śmietnik, który zostanie oczyszczony wówczas, gdy znajdziesz wspólnotę, gdy tak się zbliżysz do drugiego, że powiesz: „my” jesteśmy napełnieni Duchem Świętym.

ks. ROBERT KOLLER

### MŁODZI ŚWIĘCI

## Błogosławiona LAURA VICUÑA

Urodziła się 5 kwietnia 1891 r. w Santiago de Chile. Jej tata – człowiek szlachetny i dobry – zawodowy wojskowy wcześniej osierocił ją i młodszą siostrę, mama z córkami wyjechała do Quilquihue w Argentynie. Zamieszkała u Manuela Mora, bogatego właściciela ziemskiego. Był wobec niej okrutny, ale początkowo opłacał pobyt dziewczynki w szkole z internatem w Junin de Los Andes prowadzonej przez Siostry Salezjanki. Tam Laura przygotowywała się do przyjęcia Pierwszej Komunii i bierzmowania, rozwijała się duchowo rozumiana i kochana przez siostry. Tak jak św. Dominik Savio postanowiła kochać Pana Boga; gotowa raczej umrzeć, niż obrazić Go grzechem, umartwiała się; chciała, by ludzie znali Pana Boga, wynagradzała za zniewagi, jakie Go spotykają, zwłaszcza od jej najbliższych.

Laura zrozumiała, że najważniejsze jest poznanie Pana Jezusa, miłość do Niego i ludzi, a celem życia – życie wieczne. Cierpiała dlatego, że jej mama żyła w związku niesakramentalnym. Jej sytuacja stawała się trudniejsza, gdy Manuel zaczął patrzeć z pożądaniem także na nią. Unikała przebywania z nim sam na sam i była osamotniona w tym doświadczeniu, gdyż matka jej nie rozumiała.

Manuel w odwecie przestał płacić za jej naukę. Siostry przyjęły ją do zakładu, na

utrzymanie zarabiała opiekując się dziećmi. Cieszyła się z pobytu wśród siostr, ale radość mąciła świadomość grzechu, w jakim żyła matka. Za zgodą spowiednika ofiarowała Panu Jezusowi życie za zbawienie mamy. Przeziębła się podczas ewakuacji dzieci w okresie powodzi, zaczęła chorować. Matka zabrała ją do majątku Manuela, tam choroba się wzmogła. Wtedy matka odeszła od Manuela, zamieszkała z córkami w bardzo ubogiej chatce w Junin. 14 stycznia 1904 r. Manuel przyjechał konno i zażądał powrotu do jego domu, sprzeciwiła się, więc został z nimi na noc. Laura, nie zważając na swój stan zdrowia i prośby matki, poszła do siostr. Rozwścieczony Manuel dogonił ją i zaczął brutalnie bić. Przerwał, gdy zbiegli się ludzie zaniepokojeni krzykiem. Z łóżka, z którego już nie wstała, błagała matkę o zmianę sposobu życia. Milczała. Codziennie przyjmowała Komunię św. i ofiarowała życie za zbawienie matki. Modlitwa i cierpienia zostały przyjęte, matka wypowiedziała się, przyjęła Komunię św. i zerwała z Manuelem. „Zwycięstwo odniosła ona – Laura” – powiedział Ojciec Święty. Ofiarowała życie, by nawróciła się matka – jak zaświadcza zapis w *Martyrologium*.



ŚW. JAN BOSCO, ŚW. DOMINIK SAVIO I BE. LAURA VICUÑA – RÓŻANYSTOK

Odniosła zwycięstwo – osiągnęła świętość, trzynastoletnia dziewczynka, uboga, wcześniej osierocona przez ojca, wychowywana przez matkę żyjącą niezgodnie z przykazaniami Bożymi. Nie dysponowała żadnymi środkami, by zmienić tę sytuację. Mogła się tylko modlić.

Przed śmiercią przyjęła Komunię św., zmarła 22 stycznia 1904 r. w obecności matki, którą tak kochała, i kapłana.

Jest patronką rozbitych rodzin i skłóconych małżeństw. Czczona jest 22 stycznia.

### MODLITWA

„Ojciec nieskończonej łagodności, który w błogosławionej Laurze Vicuña w cudowny sposób zjednoczył siłę ducha i blask niewinności, udzieli nam za jej wstawiennictwem odwagi do pokonywania życiowych przeciwności i dawania przed światem świadectwa, że błogosławieni są ci, którzy mają czyste serca. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

REGINA PRZYŁUCKA

## Bez Jezusa nie ma Bożego Narodzenia



W naszych czasach, zwłaszcza w Europie, jesteśmy świadkami pewnego rodzaju „wynaturzenia” Świąt Bożego Narodzenia w imię fałszywego szacunku dla tych, którzy nie są chrześcijanami. Często ukrywa ono chęć usuwania wiary na margines, eliminuje się ze świąt wszelkie odniesienia do narodzin Jezusa. Ale w istocie to wydarzenie jest jedynym prawdziwym świętem! Bez Jezusa nie ma Bożego Narodzenia. A jeśli w centrum jest On, to wówczas cała otoczką, czyli światła, dźwięki, różne tradycje lokalne, w tym charakterystyczne potrawy, przyczyniają się do stworzenia atmosfery święta. Ale jeśli Go usuniemy – to światło gaśnie, a wszystko staje się sztuczne, pozorne.

Poprzez przepowiadanie Kościoła, podobnie jak pasterze z Ewangelii, jesteśmy prowadzeni, by poszukiwać i odnaleźć prawdziwe światło, światło Jezusa, który stawszy się człowiekiem, takim jak my, ukazuje się w zadziwiający sposób: rodzi się z ubogiej, nieznannej dziewczyny, która wydaje Go na świat w stajni, jedynie z pomocą obłubieńca... Świat niczego nie zauważa, ale Aniołowie w niebie się radują! Tak też przedstawia się nam dzisiaj Syn Boga:

### Z nauczania Metropolity Białostockiego



## Boże Narodzenie to spotkanie Boga i człowieka

Prosta i nieprawdopodobna opowieść z dzisiejszej *Ewangelii* o Narodzeniu Jezusa, dotyka tak głęboko naszego serca, porusza je i napełnia niewypowiedzianym uczuciem. Wsluchując się w tę wzruszającą historię, czujemy jakby serce biło nam mocniej, jakby się wypełniało niewypowiedzianym uczuciem wzruszenia, nieopisaną radością. Jakby chciało wynagrodzić Jezusowi znieczulicę ówczesnego społeczeństwa Betlejem Dawidowego, które – jak mówi prorok Izajasz – „nie rozpoznało czasów swojego nawiedzenia” i nie zatroszczyło się, aby godnie przyjąć swojego Króla. Czujemy, że serce bije nam mocniej jak pasterzom, którzy dowiedziawszy się od Aniołów, pobiegli czym prędzej do betlejemskiej groty, aby tam adorować narodzone Boże Dziecię.

Takie jest Boże Narodzenie. I choć je przeżywamy już po raz kolejny, wyczuwamy, że nie jest ono zwykłą pamiątką, wydarzeniem, jakie dokonało się 2 tysiące lat temu, ale jest wydarzeniem, jakie dokonuje się nieustannie tu i teraz, w moim sercu, w sercu każdego człowieka, który wierzy i pragnie spotkać Jezusa. Każde przeżywanie świąt Bożego Narodzenia jest inne, bowiem jest odzwierciedleniem naszej osobistej wiary. Jest swego rodzaju historią życia wiary, historią mojego osobistego spotkania z Jezusem narodzonym w Betlejem.

jako dar Boży dla ludzkości, która jest pogrążona w nocy i w odętych snu. I także dzisiaj jesteśmy świadkami faktu, że często ludzkość woli ciemność, ponieważ wie, że światło zbudziłoby wszystkie te działania i myśli, które spowodowałyby zamierzenie się czy też wyrzuty sumienia. Dlatego wolimy pozostać w ciemności i nie wstrząsać naszymi złymi nawykami. Możemy zatem zadać sobie pytanie, co to znaczy przyjąć dar Boży, którym jest Jezus. Oznacza to, jak On sam nas nauczał swoim życiem, stawanie się codziennie bezinteresownym darem, dla tych, których spotykamy na naszej drodze. Dlatego na Boże Narodzenie my, chrześcijanie, wymieniamy się darami. Prawdziwym darem jest dla nas Jezus i podobnie jak On chcemy być darem dla innych.

W Bożym Narodzeniu możemy zobaczyć, jak ludzka historia, ta wprawiana w ruch przez mochnych tego świata zostaje nawiedzona przez historię Boga. A Bóg ogarnia tych, którzy zestani na marginesy społeczeństwa, są pierwszymi adresatami Jego daru, czyli Zbawienia przyniesionego przez Jezusa. Z maluczkimi i pogardzanymi Jezus ustanawia przyjaźń, która trwa w czasie i która żywi nadzieję na lepszą przyszłość. Tych ludzi, reprezentowanych przez pasterzy z Betlejem, „opromienia jasność Pana” (Łk 2, 9-12), która doprowadziła ich prosto do Jezusa. W każdym czasie Bóg chce z nimi budować nowy świat, świat, w którym nie ma już ludzi odrzuconych, maltretowanych i pozbawionych środków do życia.

Drodzy Bracia i Siostry, w tych dniach otwórzmy nasze umysły i serca, aby przyjąć tę łaskę. Jezus jest darem Boga dla nas, a jeśli Go przyjmujemy, to my również możemy stać się nim dla innych, przede wszystkim dla tych, którzy nigdy nie doświadczyli zainteresowania i czułości. W ten sposób Jezus rodzi się ponownie w życiu każdego z nas i przez nas stale jest darem Zbawienia dla maluczkich i wykluczonych.

Audycja generalna, 27 grudnia 2017

Ale Boże Narodzenie to też nie tylko przeżycie. Boże Narodzenie jest objawieniem głębokiej prawdy o spotkaniu Boga i człowieka. Tego spotkania pragnął człowiek, ale jeszcze bardziej pragnął Bóg. Owa wzajemna tęsknota człowieka do Boga i Boga do człowieka była tak wielka, że Bóg zapragnął przyjść do nas i na zawsze już z nami pozostać. Owocem tej wzajemnej tęsknoty jest Narodzenie Syna Bożego w Betlejem. Bóg stał się człowiekiem. Uniżył się, wyzbył się swojej nieskończoności, aby przyjąć postać ludzką, stać się jednym z nas. Wielkie pragnienie spotkania Boga pozostaje wciąż żywe również w każdym z nas. Żywimy gorące pragnienie, aby On rodził się w naszym sercu.

Dzisiejsza *Ewangelia* ukazuje nam jeszcze jedną prawdę, kiedy mówi, że owocem Bożego narodzenia jest „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. Oto Jezus w Betlejem staje przed nami jako źródło pokoju. Od każdego z nas zależy czy ten pokój stanie się jego udziałem. To kwestia naszej wiary i naszej woli. Bóg uczynił wszystko, co było w Jego mocy, aby nas swoim pokojem ubogacić, aby ten pokój wlać w nasze serce. Ale ten sam Bóg nie może wejść w moje serce, jeśli nie otworzę mu drzwi. Bez Boga ludzkie serce jest spowite ciemnościami nocy, jest pozbawione światła Bożego. Tak było po grzechu Adama, aż Bóg się zlitował i posłał na świat swojego Syna. Ten pokój odnajdzie w sobie każdy, kto pozwoli, aby w jego sercu narodził się Jezus, Książę pokoju. Do tej prawdy powróci sam Jezus, kiedy powie do swoich uczniów: „Pokój wam zostawiam, pokój mój wam daję, nie taki jak daje świat, Ja wam daję”.

Prosimy więc dzisiaj Jezusa narodzonego w Betlejem, by dodawał nam odwagi i ufności w naszym codziennym, może nietatnym życiu. Niech w naszych sercach króluje radość z tego, że Syn Boży jest z nami, że zna nasze smutki i radości bardziej niż to sobie wyobrażamy. Ufajmy, że On jedyny może i chce nadać nowy sens naszemu życiu i naszej duchowej wędrówce. Dzielimy się tą radością z innymi, tak jak pasterze, wnośmy Dobrą Nowinę o Narodzeniu Jezusa w dzisiejszy nieco zagubiony i pogmatwany świat, stańmy się w tym świecie nieustannie poszukującym swojej Bożej tożsamości, narzędziami Jego pokoju.

Archikatedra białostocka, Pasterka, 25 grudnia 2017 r.





# DZIADKOWIE

## nie do zastąpienia

**Relacje między dziadkami i wnukami stanowią ważną płaszczyznę życia rodzinnego. Tych stosunków nie zastąpi: dziadkowie i wnukowie wzajemnie się potrzebują. Babcie i dziadkowie różnie wypełniają swoją rolę wobec dzieci. Wchodzą w nie stopniowo, zazwyczaj opierając się na doświadczeniach wynikających z własnego ojcostwa i macierzyństwa.**

o. HENRYK DROŹDZIEL SJ

Byłem kiedyś świadkiem rozmowy dwóch babć. Staliśmy w kolejce w sklepie. Jedna z pań opowiadała o tym, jak swobodnie może gospodarować czasem, a druga skarżyła się na brak czasu spowodowany zajmowaniem się wnukami. „Ja wychowałam dzieci i powiedziałam im, że teraz oni mają zajmować się wychowaniem swoich, ja mam własne zajęcia” – deklarowała pierwsza głośno, tak, że wszyscy wokoło słyszeli. Zastanawiałem się, jak to będzie, a raczej, czy ktoś przy niej będzie (oprócz pielęgniarki), gdy nie będzie mogła już nic robić... Myślę, że trzeba wypośredkować pomiędzy byciem „niewolnikiem” wnuków, a tylko odświętnym kontaktem z nimi. Jeśli prawdziwie kochaliśmy nasze dzieci, znajdziemy bez trudu właściwą miarę. Tak było zapewne z dziadkami Pana Jezusa, którzy

nie narzucali się, ale na pewno byli obecni. Być może właśnie obecność jest tą najpiękniejszą cechą rodziców naszych rodziców.

Gdy rodzi się dziecko, niewątpliwie najbardziej przeżywają to rodzice, zwłaszcza, gdy jest ono pierworodne. Zaraz po nich umiejscawiają się dziadkowie i babcie. I nikt im tego miejsca w hierarchii bliskości nie odbierze. Niemal każda młoda matka wie, że mąż jest w pobliżu (tak powinno być), ale czuje się znacznie bezpieczniej, gdy obok jest kobieta, która już rodziła i wychowała dzieci, jej matka lub teściowa (nie mówimy o skomplikowanych relacjach rodzinnych). Gdy młoda matka czuje się bezpieczna i spokojna, niemowlę też to czuje. Troskliwa obecność dziadków zaznacza się w naszym życiu pozytywnie już u zarania naszych dziejów.

Z Narodzenia Pana Jezusa ucieszyła się Maryja, Józef, Aniołowie i pasterze – wyliczamy skrupulatnie, zapominając, że w drodze do rozwiązania, młodej mężatce Maryi, towarzyszyli myślą i sercem Anna i Joachim, dziadkowie Pana Jezusa ze strony Jego matki (takie imiona nadaje im chrześcijańska Tradycja), a ze strony św. Józefa, Jakub, ojciec męża Maryi (jak to podaje św. Mateusz w swojej *Ewangelii*). Pan Jezus urodził się we wspólnocie, w której krzyżowały się relacje naznaczone miłością rodziców, dziadków, krewnych i zapewne przyjaciół. Było to ważne dla Jezusa, tak

jak było i jest dla każdego człowieka. Jakże często zbyt późno to odkrywamy.

Czasem dziwi nas entuzjazm, z jakim nasze babcie i mamy zajmują się genealogiami. Wyliczają skrzętnie, kto pochodzi od kogo, kto się z kim ożenił, ile i czyje to są dzieci? Może nas to nawet nuży. Czy słusznie?

Babcie i dziadkowie to łącznik z historią! Z przeszłością naszej rodziny, naszej małej i tej wielkiej Ojczyzny. Są w jakiś sposób pnem, z którego wyrastamy. Czasem skomplikowana jest ta historia, ale ostatecznie jest to nasza – ludzka i Boża – genealogia. Pan Jezus się jej nie wstydział. Wszedł w nią. Dziadkowie choć czasem mają kłopot z pamięcią (kto go nie ma!) są naszą pamięcią. Przypominają, że historia nie zaczyna się od nas. Uczą nas pokory. Stoimy na ramionach przeszłych pokoleń. Gdy ideologie fałszują podręczniki historii to właśnie dziadkowie są jej żywymi świadkami i przekazicielami.

Iluż z nas na kolanach dziadków lub babć uczyło się historii Polski. Jeden z moich współbraci opowiadając o swoim dzieciństwie, ze śmiechem wspomina dziadka kawalerzystę, który sadzał go na kolanie i śpiewał ułańskie piosenki nieudolnie opuszczając co pikantniejsze kawałki. Co jeszcze bardziej odcisnęło się na jego pamięci, to kłująca broda całującego go

dziadka i to, że o Polsce śpiewał z uniesieniem i czułością, jak o pięknej dziewczynie.

Każdy w swoim życiu ma jakieś nieodkryte tajemnice. I nie myślę tu o tych mrocznych. Chodzi mi raczej o te nieznane a piękne. Niejednokrotnie nadające się na powieść obyczajową, czasem kryminalną lub romantyczną. Rodzice dopiero tworzą swoje tajemnice. Dziadkowie są ich skarbnicą. Trzeba ich tylko pociągnąć za język, bo nie zawsze mają naturę pana Zagłoby. Mój brat, który jest głównym genealogiem naszej rodziny co i rusz opowiada mi o takich niezwykłych historiach. Oto jedna z nich, która wyszła na jaw kiedyś, gdy zastanawialiśmy się, kto z naszej rodziny zawędrował najdalej w Europie i kiedy. Okazało się, że jeden z dziadków uratował w czasie pierwszej wojny światowej życie austriackiego oficera. Nie znamy szczegółów, ale gdy później sam dziadek odniósł ranę, ten własnym powozem kazał go zawieźć do lekarza w... Wiedniu, a potem w ten sam sposób, odwiózł do domu.

Miłość, także ta do Ojczyzny, do rodziny i do bliźnich, karmi się wiarą. Prawdziwie skuteczna wiara, ta zaraźliwa – to wiara w praktyce. To dziadkowie (i babcie) uczyli nas wiary w jej praktycznym wymiarze czyli modlitwy, przykazań i ich zastosowania. Nie tylko uczyli modlitwy. Wielu z nich to prawdziwi herosi modlitwy. Pewnie dopiero w niebie dowiemy się, jak wiele zawdzięczamy ich cichej, czasem niedocenianej przez otoczenie, pokornej, umacniającej ofiarą, modlitwie. Pewnie wtedy odkryjemy ze zdumieniem, jak wielu kapłanów, zakonnic i zakonników zawdzięcza im swoje powołanie. Ile małżeństw swoje szczęście, a dzieci szczęśliwe narodzenie.

To właśnie oni, a nie rodzice, gdy dorastaliśmy uczyli najlepiej, tego, co naprawdę jest wartościowe, czerpiąc wiedzę ze swego doświadczenia. Życie i refleksja wykształciły w nich zdolność odróżniania tego, co cenne od tego, co jest tylko pięknym opakowaniem, kryjącym wewnątrz rozczarowanie i pustkę. Nawet, gdy wnuki ich nie słuchały, to w chwilach opamiętania, wiedziały bezbłędnie, gdzie szukać pomocy, ku czemu się skierować. Dziadkowie są trochę, jak zapalone w ciemnościach latarnie morskie, jak Gwiazda Polarna, są punktem odniesienia.

Miałem szczęście dorastać na kolanach czworga dziadków. Od strony taty to: Józef i Józefa, od strony mamy: Józef i Rozalia. Gdy człowiek czasem nieźle narozrabiał (a wiadomo, że nie da się tego uniknąć choćby nie wiem co), to jedyny ratunek był w dziadkach: „Zostaw swojego wnuczka – wołali do taty – przecież on zawsze jest grzeczny!”. Obaj wiedzieliśmy, że nie, ale oznaczało to, że jeszcze raz uniknęliśmy czasem bolesnych konsekwencji naszych działań. Rodzice uczą się być rodzicami (bo niby skąd mieliby to umieć) zwłaszcza na pierworodnych. Mądrzy dziadkowie sprawiają, że ten proces jest znacznie mniej bolesny dla wszystkich.

W pierwszych latach małżeństwa młodzi rodzice są zajęci budowaniem własnego gniazda, zarządzaniem, najlepiej jak potrafią, nowemu wyzwaniu, jakim jest nie tylko małżeństwo, ale rodzina. A dzień ma tylko 24 godziny. Gdy rodzice nie mieli czasu, nawet w „międzyczasie”, wtedy zawsze można było liczyć na dziadków. To jedyni dorosli, którzy zawsze mają czas dla dzieci. Nie pokrzykują „Pospiesz się!”. Wiedzą, że zawsze mamy ochotę na drugi kawałek tortu i nie dziwią się, gdy prosimy, by opowiedzieli tę samą historię po raz kolejny.

Dorastając coraz jaśniej rozumieliśmy, że dziadkowie cierpią na tę lub inną dolegliwość. Nigdy się jednak nie użalali nad sobą. Oni pokazywali nam, że cierpienie i ból nie są czymś nadzwyczajnym i że trzeba się uczyć z tym żyć. Nasiąkaliśmy, chcąc nie chcąc, ich cierpliwością.

To oni oswajali nas też, ze śmiercią, która jest surową nauczycielką. Wiedzieliśmy, że w tej szafie, na tej półce, są zawsze eleganckie stroje, w których nigdy nie widywaliśmy. Miały być założone tylko raz. Z czasem rozumieliśmy coraz lepiej o co chodzi i stawało się to dla nas oczywiste. Gdy moja babcia nie mogła przyjąć Komunii św., po ostatnim namaszczeniu, nasz proboszcz poprosił mnie, abym zrobił to za nią. Byłem już w tym wieku, że mogłem. Nie zdziwiło mnie to. Nikogo to nie dziwiło. Babcia zrobiłaby to dla mnie, dla nas, gdyby było trzeba.

Jeden z dziadków miał przydomek „Piast”. Gdy w rodzinie pojawiały się jakieś nierozstrzygalne sytuacje, tzn. nawet oparcie ich o bar nie skutkowało, wszyscy udawali się po radę do „Piasta”. Wyrok „Piasta” nie podlegał jurysdykcji Sądu Najwyższego ani Trybunału Konstytucyjnego. O zaskarżeniu do Trybunału Niebieskiego nikt także nie myślał. Takiego autorytetu, opartego na fundamencie biblijnej prawości, nie da się wyuczyć w ławce szkolnej. Do tego trzeba dożyć, a może lepiej – dojrzeć. Obec-

ność dziadka dawała poczucie pewności wszystkim wokoło. Uczył mierzenia się z trudnościami i nieustawiania w szukaniu rozwiązań. Pewne rzeczy się starzeją i przemijają („nasze czasy”, „nowoczesność”, „postęp”), ale są takie, które są zawsze na czasie: wiara, miłość, życie w prawdzie, wierność małżeńska, sprawiedliwość, odwaga, przyjaźń, współczucie, zdrowy rozsądek (rzecz najzdrowsza na świecie). Dla wszystkich wokoło nie były to pojęcia oderwane od życia. Raczej odzwierciedlały postawy, których się czasem zazdrościło.

Dziś pozwalamy, aby życie rodzinne zostało rozbite na kawałki, które często są daleko od siebie. Nie zawsze jest to działanie z zewnątrz. Powie ktoś, że powodów jest tyle ile rodzin. Być może. Ale wielopokoleniowość jest wartością. Dziadkowie nie są ciężarem, jak twierdzili i czasem twierdzą prorocy postępu czy uczestnicy „zmowy milczenia”. Są wartością samą w sobie. Dziadkowie mają swoją szczególną misję. Nic i nikt ich w tym nie zastąpi. Pan Bóg nieustannie nas o tym przekonuje powołując, posyłając z misją, wskazując na siwiznę poświadczoną mądrością i heroizmem życia.

Dzień Dziadka i Babci coraz częściej jest okazją do zabrania na ten temat głosu przez papieża, z których trzech ostatnich, będąc w podeszłym wieku (Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek) daje nam przykład starości, która jest święta, bo rozmodlona, zjednoczona z Chrystusowym krzyżem, myśląca o innych a nie o sobie. Mówi się coraz częściej o „błogosławieństwie długiego życia” (papież Franciszek), o starości jako powołaniu, o ludziach w podeszłym wieku nie jako o przedmiocie troski, ale podmiotach nowej perspektywy życia. Czy to nas powinno dziwić?

Zakończę cytując mądrość dziecięcą: „Wszyscy, a szczególnie ci, co nie mają telewizora powinni starać się, żeby mieć babcie i dziadka”.

### Kocham moich dziadków, bo...

Często odwiedzam moich dziadków. Jak jestem u nich to zawsze dają mi cukierki... Kocham moją babcie za to, że mi opowiada bajki i czyta książki. A dziadek nauczył mnie obsługiwać kosiarkę. Bardzo lubię z nim kosić trawę. Nauczył mnie też robić różne drewniane rzeczy. Czasami chodzimy razem do kościoła i modlimy się do Pana Jezusa.

Michał

Moja babcia też często czyta mi *Biblię* i opowiada o Panu Jezusie. Czasami odmawiam razem z nią koronkę. Nauczyła mnie też dużo innych modlitw... *Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo, Wierzę w Boga i Dziesięć Przykazań*. Lubię z nią sadzić kwiatki i grabić liście w ogrodzie. Czasami jej pomagam wykopywać ziemniaki i zbierać różne warzywa i owoce. I lubię z nią robić dżemy. Jak wejdiesz do spiżarni, wszędzie pełno dżemów. Ale jak jestem w przedszkolu, to ona robi te dżemy, a ja pomagam jej w zajadaniu... Na Dzień Babci narysuję jej laurkę i dam kwiatka. Mój dziadek już umarł. Ale w Dzień Dziadka pójdziemy razem z babcia i moimi rodzicami na cmentarz pomodlić się za niego.

Zosia

Lubię jak dziadek odbiera mnie z przedszkola i lubię z nim jeździć autobusem. Jak babcia robi obiad, to ja z dziadkiem gram w szachy albo na telefonie. A moja babcia robi najlepsze naleśniki na świecie. Jak jestem chory to moi dziadkowie zabierają mnie do siebie i opiekują się mną, aż wyzdrowieję.

Kuba





# Babcia i dziadek miłość i mądrość dla wnuków

**Czasem potrafią pogrozić palcem, po to, by już po chwili przytulić. Pełni zrozumienia i cierpliwości sprawiają, że świat staje się piękniejszy i bezpieczniejszy. Wspierają w trudnych chwilach, znajdują radę na każde zmartwienie i dodają otuchy swym uśmiechem. Często wychowują najmłodsze pokolenie, uczą pierwszych modlitw i prowadzą do kościoła. To babcie i dziadkowie! Gdy zbliża się ich święto, nie sposób wyrazić wdzięczności za ich trud, oddanie i miłość, za to, co od nich otrzymaliśmy na całe życie!**

TERESA MARGAŃSKA

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w naszym społeczeństwie znacznie więcej było rodzin wielopokoleniowych. Często zdarzało się, zwłaszcza na terenach wiejskich, że w jednym mieszkaniu można było spotkać dziadków, rodziców i gromadkę wnucząt. I choć może, jak twierdzą socjologowie, ciasnota nie sprzyjała harmonijnemu rozwojowi najmłodszego pokolenia, to wydaje się, że wszelkie napięcia i konflikty w takich rodzinach często rozładowywały właśnie dziadkowie. To oni byli autorytetami zarówno w ważnych, jak i codziennych sprawach. Ze względu na doświadczenie i mądrość życiową mieli posłuch u młodszego pokolenia. Często odciążali zabieganych czy pracujących rodziców, rozciągając opiekę nad dziećmi. To dziadek często uczył swego wnuczka jazdy na rowerze, majsterkowania, zabierał na spacer, podczas których snuł barwne i pełne przygód opowieści o dawnych czasach. Babcie uczyły modlitw i pięknych pieśni religijnych. Szyły ze swymi wnuczkami stroje dla lalek, a babcina

drożdżówka i naleśniki smakowały najbar dziej na świecie. To z kolan dziadka i babci najlepiej oglądało się świat.

## Polacy o dziadkach

Dziadkowie często ofiarowują wnukom wiele cennych darów. Według badań opinii publicznej CBOS sprzed kilku lat, blisko trzy czwarte dorosłych Polaków ma poczucie, że coś zawdzięcza swojej babci lub dziadkowi. Większość z nas, bo ponad 60%, uznaje wielką rolę, jaką dziadkowie odegrali w naszym wychowaniu i opiece nad nami i jest wdzięczna za otaczanie miłością. Ponad połowa z nas zawdzięcza im znajomość dziejów rodziny, wpojenie zasad moralnych i wiarę religijną. Nieco rzadziej Polacy twierdzą, że zawdzięczają swoim dziadkom takie cechy jak obowiązkowość, pracowitość, samodyscyplinę, czy silną wolę. Około dwie piąte uznaje, że dzięki dziadkom zdobyło praktyczne umiejętności, znajomość niektórych wydarzeń historycznych i naukę miłości do Ojczyzny. W co czwartym badanym dziadkowie rozbudzili jakieś ważne zainteresowania.

## Dziadkowie mądrością narodu

W jednej z homilii podczas porannej Mszy św. w kaplicy Domu św. Marty w Watykanie (19 listopada 2013 r.) papież Franciszek stwierdził, że naród, który nie szanuje dziadków, nie ma pamięci ani przyszłości. Zauważył, że żyjemy w czasach, w których ludzie starsi się nie liczą, są odrzucani, a tymczasem to właśnie oni są nosicielami historii, zasad, wiary i przekazują je jako dziedzictwo. Są niczym „dobre, stare wino”, mają „wewnętrzny siąg”, by pozostawić po sobie szlachetne dziedzictwo.

Ojciec Święty opowiedział wówczas historię, jaką usłyszał w dzieciństwie: o dziadku, który jedząc zupę, brudził sobie twarz. Zirykowany tym syn postanowił posadzić go przy osobnym stoliku. Któregoś dnia, gdy wrócił do domu, jego syn bawił się drewnem. „Co robisz?” – zapytał. „Stolik. Dla ciebie, tato, gdy będziesz stary jak dziadek” – odpowiedział syn. „Ta historia była dla mnie pożyteczna przez całe życie” – podkreślił Franciszek i zauważył, że dziadkowie są skarbem społeczeństwa. Wprawdzie starość bywa „trochę brzydka” i nieraz jest nieprzyjemna ze względu na choroby, ale mądrość naszych dziadków jest dziedzictwem, które powinniśmy przejąć. Papież mocno podkreślił, że naród, który nie chroni i nie szanuje dziadków, „nie ma przyszłości, bo nie ma pamięci, stracił ją”.

## Nauczyciele wiary

Wielokrotnie i przy różnych okazjach papież Franciszek wzywa do pamiętania o osobach starszych, którzy odegrali niezastąpioną rolę w przekazywaniu wiary młodemu pokoleniu. W jego życiu i na drodze wiary wielką rolę odegrała Babcia Rosa. „Po raz pierwszy usłyszałem przesłanie chrześcijańskie właśnie od tej kobiety, od mojej babci! To bardzo piękne! Pierwszy przekaz w domu, w rodzinie! Dlatego myślę o miłości tak wielu matek i tak licznych babć, wkładanej w przekazywanie wiary” – mówił podczas czuwania modlitewnego z okazji dnia ruchów, nowych wspólnot i stowarzyszeń kościelnych 18 maja 2013 r. A przy innej okazji stwierdził: „Słowa dziadków mają w sobie dla młodych coś specjalnego. I oni o tym wiedzą. Słowa, które moja babcia przekazała mi na piśmie w dniu moich święceń kapłańskich nadal zawsze noszę ze sobą

w brewiarzu i często je czytam, a wychodzi mi to na korzyść”.

## Modlitwa dziadków darem dla Kościoła

Podczas audiencji generalnej 11 marca 2015 r. Franciszek przywołał ewangeliczny obraz starego Symeona i prorokini Anny, którzy wiernie, przez wiele lat oczekiwali na przyjście Boga. „Może byli również już nieco zrezygnowani, że umrą wcześniej: jednak to długie oczekiwanie nieustannie zajmowało całe ich życie, nie mieli ważniejszych zajęć, niż ono. Tak więc, kiedy Maryja i Józef przyszedli do świątyni, aby wypełnić przepisy Prawa Mojżesza, Symeon i Anna natychmiast podążyli pod natchnieniem Ducha Świętego. Ciężar wieku i oczekiwania zniknął w jednej chwili. Rozpoznali Dzieciątka i odkryli nowe siły potrzebne do nowego zadania: aby składać dzięki oraz świadczyć o tym Znaku Boga. Symeon zaimprovizował piękny hymn radości, a Anna stała się pierwszym głosicielem Jezusa: «mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jeruzolimy»” – mówił. A zwracając się do dziadków zachęcał ich: „Drodzy dziadkowie, drogie osoby starsze, wyruszmy drogą tych niezwykłych starców! Także i my stańmy się trochę «poetami modlitwy»: zasmakujmy w poszukiwaniu własnych słów, przyswojmy sobie te, jakich nas uczy słowo Boże. Modlitwa dziadków i osób starszych jest wielkim darem dla Kościoła! Jest też wielkim zastrzykiem mądrości dla całej społeczności ludzkiej: zwłaszcza dla tej, która jest zbyt zaganiana, zbyt zajęta, zbyt roztargniona. Ktoś musi także dla niej opiewać Boże znaki!”.

## Wszystkiego, co najlepsze...

Już od ponad 50 lat w styczniu obchodzą swe święto: babcia – 21 stycznia, a dziadek dzień później. Mali wnukowie zapraszają ich na przedstawienia do przedszkoli i szkół, recytują wierszyki i wręczają laurki, a starsi składają życzenia, przynoszą kwiaty i upominki... Efekt jest zawsze jeden – przewidywalny, choć tak bardzo niepowtarzalny: łyż wzruszenia i uśmiech na ich twarzach. Największą radością dla babć i dziadków jest już sam fakt, że pamiętamy o nich tego dnia, bo czują się docenieni i kochani... Pamiętajmy także o tych, którzy już odeszli do wieczności, podarujmy im naszą modlitwę, bo oni na pewno w niebie wciąż pamiętają o swoich „małych” wnukach.

„Panie Jezu, Ciebie brał na ręce sprawiedliwy Symeon i poznał, że jesteś Bogiem. Ciebie wielbiła prorokini Anna. Przez ich wstawiennictwo, przez wstawiennictwo Świętych Anny i Zachariasza, proszę Cię udzielić żyjącym dziadkom potrzebnych łask i obdarzyć ich łaską zdrowia. Proszę Cię Panie, zmarłym okazać swoje miłosierdzie i otworzyć przed nimi bramy nieba...”

## Wystarczy niewiele, oby tylko z miłością

Relacje dziadkowie – wnuki są pochodną stosunków rodzice – dzieci. Tam, gdzie są silne i serdeczne więzi międzypokoleniowe, tam będą też pełne miłości relacje wnucząt z dziadkami. Ja z mężem zakładaliśmy rodzinę w czasach, kiedy jeszcze mocno trzymała się PRL, ze wszystkimi „dobrodziejstwami”. Praca, radzenie sobie z ponurą rzeczywistością, nie zawsze pozwalały na głębokie relacje z dziećmi. Pozostawały wakacje i niedzielne wypadki do lasu. Teraz, kiedy możemy cieszyć się wnukami – próbujemy „splatać” ten dług zaciągnięty u naszych dzieci – poświęcać wnukom swój czas, uwagę.

Nasze dzieci żyją teraz w szalonym tempie, dlatego babcia z dziadkiem muszą czasami strzelać gole, znaleźć brakujący klocek, czy opowiadać bajki „prawdziwe”, czyli „o tym, jak rodzice byli mali”. Niekiedy trzeba zastąpić nieobecnych rodziców, pomóc w lekcjach. Ale nade wszystko wnukowie, niezależnie od tego czy mają 3 czy 20 lat, potrzebują rozmowy, zainteresowania się ich życiem. Cieszą dziadków takie rozmowy „od serca”, choć niektóre ważne sprawy (postawy życiowe, religijne) niekoniecznie są realizowane w ich życiu tak, jakby dziadkowie to widzieli. Kiedyś, na spotkaniu z okazji Dnia Dziadków, chłopiec zapytany, co najbardziej lubi robić z dziadkiem, odpowiedział: „jeść kiszkę ziemniaczaną”. Wystarczy i tyle, oby tylko z miłością... To prawda, że wnuki kocha się bardziej dojrzałe i głębiej niż własne dzieci. Ale i jednych i drugich otaczamy modlitwą.

Anna i Tadeusz

## Kochany Wnusu... Twój dziadek chciałby Ci powiedzieć...

Miej serce i patrz sercem. Mój wnuku, zawsze w życiu miej otwarte serce dla innych ludzi, na ich potrzeby, problemy. Zauważ człowieka, biednego, smutnego, oczekującego twojej pomocy. Patrz na innych ludzi przez pryzmat swojego serca, a nie swoich pragnień, swego „ja”, swoich poglądów, przyzwyczajzeń, doświadczeń.

Kochaj Boga, innych ludzi i siebie. Mój wnuku, w swoim życiu zawsze stawiaj Pana Boga na pierwszym miejscu i oddawaj mu wszystko, co cię spotyka. Kochaj każdego bliźniego swojego, bo to jest taki sam człowiek, jak ty, w drodze do tego samego Ojca. Pamiętaj, aby kochać siebie, bo jesteś dzieckiem Bożym, ale bądź czujny, aby to uczucie nie przerodziło się w samouwielbienie.

„Kregostup” moralny i duchowy. Mój wnuku, wzoruj się na tych, którzy mimo różnych zawirowań, burz, przeciwności, pozostali wierni Bogu.

Postępuj tak, żebyś rano goliąc się, patrzył w lustro i widział twarz uczciwego człowieka tzn. postępuj w życiu tak, abyś miał czyste sumienie wobec Boga i każdego napotkanego człowieka.

Żyj tak, jakby dzisiejszy dzień był ostatnim w twoim życiu tzn. nie odkładaj spraw, które powinny być zatwione dziś, jeśli kogoś obraziłeś, to przeproś dzisiaj, jeśli coś obiecałeś dzisiaj, to dotrzyмай słowa. Każdy nowy dzień traktuj od nowa, jako ten który może być ostatnim w twoim życiu.

Pamiętaj! Zawsze z każdym problemem możesz przyjść do Dziadka!

Dziadek Waldemar

## Do babci można biec ze wszystkim...

„Aniu, może byś przytuliła ode mnie Julę, bo...”. Julia to moja córka, a takie zdanie zdarza mi się słyszeć od mojej mamy. Zwykle telefonicznie, bo mieszka dość daleko, ale pomimo tego z wnuczką ma naprawdę bliską relację. Jak Julia była mała, jej babcia bardzo dużo nam pomagała. Teraz, pomimo że Młoda ma już 10 lat, wciąż są blisko i bardzo często ze sobą rozmawiają i zdarza się, że kiedy my się pokłócimy, Julia dzwoni wyzłości się babci. A mnie to bardzo cieszy – dzięki temu czuję się bezpieczniejsza jako matka dorastającej dziewczynki. Nasze życie rodzinne często nie daje nam szans na dłuższe rozmowy, często brakuje nie tylko czasu, ale również cierpliwości czy zrozumienia. A wtedy wiem, że moja mama zwróci mi uwagę, że coś zaniedbuję, bo Julia jej to gdzieś mimochodem, podczas rozmowy powie, a powie, bo ufa: babcia daje jej czas, uwagę, czułość, cierpliwość, zrozumienie – to, czego mi często brakuje. Doceniam to, tym bardziej, że moje relacje z dziadkami nie były zbyt bliskie i zdarzało się, że gdy pokłóciłam się z mamą czułam się strasznie samotna. Wiem, że w różnych sytuacjach, gdy Julka zamyka się z telefonem w swoim pokoju, to dzwoni do babci i wiem, że jeśli to Julia „przejęta” – babcia jej to delikatnie wytłumaczy, jeśli zaś ja, zadzwoni do mnie wieczorem, żeby zasygnalizować, że coś jest nie tak. Zdarza się również tak, że gdy córka nie do końca zgadza się z moim zdaniem czy decyzją, pyta, czy możemy o tym porozmawiać razem z babcią. Oczywiście czasem jestem zła, bo babcia Julę „rozpuszcza”, ale to tylko czasem... A wtedy staram się przywoływać znane powiedzenie, że „od wychowywania są rodzice, a dziadkowie do rozpieszczania”.

Anna



# W drodze ku utraconej JEDNOŚCI

**Minęły 54 lata od spotkania w Jerozolimie Papieża Pawła VI z Patriarchą Konstantynopola Atenagorasem I. 6 stycznia 1964 r. następcy braci św. Piotra i św. Andrzeja spotkali się w siedzibie delegatury apostolskiej na Górze Oliwnej. Wymownym znakiem było wówczas przekazanie „pocałunku Pokoju” – „znaku odnalezienia, jak powiedział Bartłomiej I, zagubionej jedności” i odnowionej woli zrobienia wszystkiego, co możliwe, by na nowo zapanowała „komunia w jednej wierze i wspólnym Kielichu” eucharystycznym. Nazajutrz w rezydencji patriarchy zdecydowano o powołaniu komisji do zbadania możliwości zbliżenia pomiędzy Kościołem katolickim i prawosławnym.**

ks. RADOSŁAW KIMSZA

Te dwa wydarzenia rozpoczęły trwający nieprzerwanie katolicko-prawosławny dialog ekumeniczny. Wspiera się on na wspólnym dla chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu dziedzictwie siedmiu pierwszych soborów powszechnych. To one ukształtowały doktrynę jednego, świętego, powszechnego i apostolskiego Kościoła.

Co wydarzyło się w następstwie jerozolimskiego spotkania?

Już po roku, jednocześnie w Rzymie i Stambule, zniesiono nałożone w 1054 r. ekskomuniki. Rok 1967 przyniósł kolejne spotkania następcy św. Piotra i św. Andrzeja. W lipcu Paweł VI odwiedził Atenagorasa w jego rezydencji w konstantynopolitańskiej Fanarze, modlił się w prawosławnej katedrze św. Jerzego, by „wzmocnić więzi wiary, miłości i przyjaźni”. Od 26 do 28 października Atenagoras pielgrzymował do apostolskich progów w Watykanie, by podpisać wspólną deklarację, w której po raz pierwszy Kościoły katolicki i prawosławny nazwano siostrzanymi.

Rozpoczęto też dialog teologiczny. W tym celu została powołana Międzynarodowa Komisja Mieszana do Dialogu Teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym. Opracowane na tej płaszczyźnie wspólne dokumenty z Monachium, Bari, Valamo, Balamand wskazują na doktrynalną bliskość Kościołów i wydawałoby się, najkrótszą do przejścia drogę, w porównaniu z innymi Kościołami i wspólnotami, ku jedności. Katolików i prawosławnych łączy

bowiem przede wszystkim wiara w Boga w Trójcy Jedynej, w Jezusa Chrystusa – Boga – Człowieka, sukcesja apostolska, sakramenty święte, hierarchia, kult Matki Bożej i świętych, ponad tysiąc lat wspólnie tworzonej Tradycji.

Zapoczątkowany przez papieża Pawła VI dialog ekumeniczny z Kościołem prawosławnym był kontynuowany przez Jana Pawła II. Zaowocował on Listem Apostolskim *Oriente lumen* (1995), encykliką *Ut unum sint* (1995) a także dokumentem *Tradycja grecka i łacińska o pochodzeniu Ducha Świętego* (1997) odnoszącym się do teologicznego sporu Filioque.

Dziś na przeszkodzie w drodze ku jedności stają przede wszystkim oskarżenia Patriarchatu Moskiewskiego pod adresem Kościoła katolickiego o prozelityzm w Rosji i uniaturizm w zachodniej Ukrainie.

Jednakże dążenia Kościoła katolickiego do utraconej w 1054 r. jedności wciąż są żywe. Wyrazem tego jest kontynuowany dialog teologiczny, który dziś podejmuje refleksję nad rolą Biskupa Rzymu w komunii Kościoła w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa.

Dla upamiętnienia spotkania z 1964 r. i wyrażenia pragnienia jedności pomiędzy katolikami i prawosławnymi, 25 maja 2014 r. papież Franciszek spotkał się w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie z patriarchą Bartłomiejem I. Inicjatorem wydarzenia był Patriarcha Konstantynopola, który podczas bezprecedensowego uczestnictwa w inauguracji pontyfikatu Ojca Świętego Franciszka zaproponował wspólną, jubileuszową pielgrzymkę do Jerozolimy śladami swoich poprzedników. Jednym z tej owoców była 8 czerwca 2014 r. modlitwa o pokój w Ziemi Świętej, w Ogrodach Watykańskich z udziałem papieża Franciszka, patriarchy Bartłomieja oraz Prezydentów Izraela i Autonomii Palestyńskiej.

W listopadzie minionego roku, papież Franciszek, podobnie, jak jego poprzednicy Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI, pielgrzymował na zaproszenie Bartłomieja I do Stambułu. Okazją stały się doroczne uroczystości ku czci św. Andrzeja Apostoła. Delegacja Rzymu uczestniczy w nich od 1969 r., zaś konstantynopolitańska, 29 czerwca bierze udział w uroczystości świętych Piotra i Pawła w Watykanie.

Cel zeszłorocznej pielgrzymki Następcy św. Piotra do Stambułu wskazał na jeden z najważniejszych celów obecnego pontyfikatu. Papież Franciszek mówił

o nim podczas Świętej Liturgii w katedrze św. Jerzego: „Kościół katolicki, aby osiągnąć upragniony cel pełnej jedności, nie zamierza narzucać żadnych wymogów, poza wyznawaniem wspólnej wiary (...). Jedyną rzeczą, jakiej pragnie Kościół katolicki i do czego dąży jako Biskup Rzymu, «Kościola, który prowadzi w miłości», jest komunია z Kościołami prawosławnymi”.

30 listopada 2014 r. następcy Apostołów Piotra i Andrzeja podpisali wspólną deklarację, która nawiązuje do ciężącym na wszystkich chrześcijanach obowiązku dążenia do jedności, a także do bolesnego prześladowania wierzących w Chrystusa: „Wyrażamy naszą szczerą i stanowczą intencję, aby w posłuszeństwie woli naszego Pana Jezusa Chrystusa wzmocnić nasze wysiłki na rzecz krzewienia pełnej jedności wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza między katolikami a prawosławnymi. Chcemy także wspierać dialog teologiczny promowany przez Międzynarodową Komisję Wspólną, która, utworzona tutaj w Fanarze dokładnie przed trzydziestu pięciu laty przez Patriarchę Ekumenicznego Dymitra i Papieża Jana Pawła II, rozważa obecnie najtrudniejsze kwestie, jakie naznaczyły historię naszego podziału, wymagające starannej i dokładnej analizy. W związku z tym, jako pasterze Kościoła, zapewniamy o naszej żarliwej modlitwie, prosząc wiernych, by do nas dołączyli we wspólnym wołaniu, aby «wszyscy stanowili jedno, ... aby świat uwierzył» (J 17,21). Wyrażamy nasz wspólny niepokój z powodu obecnej sytuacji w Iraku, Syrii i na całym Bliskim Wschodzie. Jesteśmy zjednoczeni w pragnieniu pokoju i stabilności oraz woli promowania rozwiązywania konfliktów na drodze dialogu i pojednania. Wyrażając uznanie dla podjętych już wysiłków na rzecz zapewnienia pomocy temu regionowi, wzywamy równocześnie wszystkich, którzy są odpowiedzialni za losy narodów, do wzmocnienia swego zaangażowania na rzecz wspólnot, które cierpią oraz umożliwienia im, w tym wspólnotom chrześcijańskim, pozostania w ojczyznej ziemi. Nie możemy pogodzić się z Bliskim Wschodem bez chrześcijan, którzy wyznają tam imię Jezusa od dwóch tysięcy lat”.

Echem tej deklaracji będzie w naszej Archidiecezji tegoroczny Tydzień Ekumeniczny. Kolejny raz chrześcijanie złączą się w modlitwie o jedność podzielonych wyznawców Chrystusa, podejmą wspólną refleksję teologiczną, by bardziej siebie poznać i postawić kolejny krok naprzód w kierunku pełnej jedności. ■

# CZAS TO MIŁOŚĆ!

WERONIKA KACZOROWSKA

Powszechnie mówi się, że „czas to pieniądz”.

A ja Wam powiem: „Czas to miłość!”

kard. S. Wyszyński

„Czas ucieka, wieczność czeka” – napis, który Karol Wojtyła widział z okna swojego domu, na zawsze zapamiętał. Przypomniał te słowa w Wadowicach 16 czerwca 1999 r. Dwa miesiące po pierwszej wizycie w Polsce Ojca Świętego Jana Pawła II kard. S. Wyszyński rozsyłał z Jasnej Góry pielgrzymów z przesłaniem: „Czas to miłość!” Mówił: „Całe nasze życie tyle jest warte, ile jest w nim miłości. Stąd też czas, który Bóg nam daje i przedłuża, jest znakiem hojności Ojca, który chce bez końca miłować” (15.08.1979 r.). Zachęcał, by wszędzie wnosić życzliwość, dobroć, opanowanie, pogodne oblicze. Natomiast w 50. rocznicę święceń kapłańskich wyznał: „Przekonałem się, że najważniejszą cnotą, jaką kapłan powinien posiadać, jest miłość apostolska. (...) Ona pozostanie. Wszystko inne wędnie, a miłość zawsze trwa i umacnia się. Lecz służyć z miłością jest bardzo trudno, bo miłość nie ma granic” (03.08.1974 r.). Jak do tego dojrzał S. Wyszyński w seminarium? Jak to realizował jako kapłan?

## Zaangażowanie i pracowitość

Okres formacji duchowej i intelektualnej w seminarium był czasem rozwijania talentów i różnorodnego zaangażowania przyszłego Prymasa Polski. Kleryk S. Wyszyński pełnił funkcję prezesa Bractwa Absyntenckiego, razem z ks. H. Kaczorowskim (beatyfikowanym 13.06.1999 r.) założył Koło Misyjne, brał też udział w spotkaniach Koła Literackiego. Podjął współpracę z redagowanym i wydawanym przez alumnów i dla alumnów kwartalnikiem „Przedświt”. Było to pierwsze tego typu pismo w Polsce. Należał też do III Zakonu Świętego Franciszka z Asyżu. W 750-lecie trzecich zakonów wyznał: „Jestem tercjarzem franciszkańskim od czasów kleryckich” (1.08.1971 r.). I wreszcie jako kleryk ostatniego roku był superiorem, czyli wychowawcą młodszych alumnów (1923/1924). W czasie rekolekcji przed święceniami kapłańskimi diakon S. Wyszyński zapisał dziesięć postanowień na przyszłą drogę życia. Aż cztery z nich dotyczyły pracy:

„– Czyni wiele, lecz bez gorączki, spokojnie.

– Pracuj systematycznie.

– Nie trać czasu, gdyż on do ciebie nie należy: życie jest celowe, a więc i każda w nim chwila.

– Módl się często wśród pracy – beże Mnie nic nie możecie uczynić”.

W styczniu 1925 r. ks. S. Wyszyński, który już wcześniej współpracował z dziennikiem „Słowo Kujawskie”, został kierownikiem redakcji. Do maja 1925 r. opublikował w tym piśmie aż 120 obszernych artykułów o różnorodnej tematyce! Poza tym zaangażowany był w działalność chrześcijańsko-społeczną wśród robotników Włocławka. Był też prefektem w fabrycznej szkółce, w „Celulozie”. Natomiast w latach 1932-1939 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Ateneum Kapłańskiego”. Był jednym z najbardziej płodnych autorów pisma. Podejmował aktualne problemy społeczne. A przecież w tym czasie był też wykładowcą w seminarium duchownym. Podczas wojny ks. S. Wyszyński i inni członkowie redakcji „Ateneum Kapłańskiego” byli intensywnie poszukiwani przez gestapo.

Z ogromnym zaangażowaniem ks. S. Wyszyński organizował na nowo seminarium duchowne, gdy przybył do Włocławka w marcu 1945 r. W liście do M. Okońskiej 14 czerwca 1945 r. tak określił swoje obowiązki: „...odprawiam o 7.30 Mszę Świętą, spowiadam, zazwyczaj lecę gdzieś do chorego, wykładam prawo albo socjologię, albo teologię moralną, a w międzyczasie lecę do szkoły do dzieci (gromada dorastających panien i kawalerów, szykujących się do I Komunii Świętej), a potem znów jakiś wykład specjalny dla kleryków, przyjmuję jajka i słoninę, i masło, «zubelek chleba dla tych kleryków» (...) przed wojną nie umiałbym żyć na tak różnych poziomach – dziś wszystko jest możliwe i konieczne”. Do tego zdołał przez rok zorganizować bibliotekę seminaryjną. Gdy przybył po wojnie do Włocławka, zastał jedynie zdemolowany budynek, gdy odchodził w 1946 r., zostawił księgozbiór liczący ok. 40 tys. woluminów i pracownię z księgozbiorem podręcznym.

Kierowało nim poczucie odpowiedzialności i duch ofiary – 220 kapłanów diecezji włocławskiej w czasie wojny oddało życie w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

## Aktywizm a życie wewnętrzne

W czasie studiów w Lublinie (1925-1929) nieustająca aktywność ks. S. Wyszyń-



ALUMIN STEFAN WYSZYŃSKI

skiego została poddana pewnej rewizji. Tak o tym mówił Prymas Polski 25 czerwca 1970 r.: „Kiedyś, jeszcze podczas moich studiów na KUL-u, bardzo mnie zwymyślał jeden z profesorów, bo mnie się wydawało, że muszę bardzo czas wykorzystywać. Jak był kwadrans przerwy pomiędzy wykładami, ja wylatywałem na pusty korytarz i studiowałem jakiś słownik. Mój profesor stanął sobie w oknie, palił cygaro i powiada: «Książdz tak daleko nie zajędzie!». Rzeczywiście, mądrość książkowa nie wystarczy. Trzeba się rozglądać po świecie”.

Rok później w czasie rekolekcji zwracał uwagę kapłanom: „Jesteśmy zajęci licznymi sprawami i kłopotami, które odbierają nam zdolność myślenia, zagarniają czas potrzebny na rozważanie problemów, na kontakt z Bogiem i modlitwę. A przecież wiemy, że dopiero «z pełności serca usta mówią»... Stawiał też pytania dotyczące postaw Marty i Marii: „Czy rzeczywiście pozostaje nam tylko droga Marii? Czy też trzeba tak przebudować wewnętrznie drogę Marty, aby pomieścić na niej i tę «najlepszą cząstkę», o której mówił Chrystus?” (02.08.1971 r.).

Prymas Tysiąclecia dzielił się swoim doświadczeniem i przemyśleniami także z dziećmi i młodzieżą, m.in. w rodzinnej Zuzeli. Mówił do młodych ludzi: „Nikt z Was nie wie, czego Bóg od Was zażąda w życiu. I ja, biegając po piaskach zuzelskich nie myślałem, że Pan Bóg będzie żądał ode mnie tak wiele”. Podkreślał też: „Pamiętajcie, żyje się raz! Każdą chwilę życia trzeba sobie głęboko cenić i należyście wykorzystywać. Każda chwila jest droga i cenna w oczach Bożych. Starajcie się więc każdą przeżyć jak najlepiej!” (Zuzela, 13.06.1971 r.). ■





## Qui bene cantat, bis orat

„Kto dobrze śpiewa, dwa razy się modli” (II)

ks. KRZYSZTOF ŁAPIŃSKI

Podczas Zebrania Plenarnego w Lublinie 14 października 2017 r. Konferencja Episkopatu Polski przyjęła nową Instrukcję o Muzyce Kościelnej. Dokument odwołuje się do dokumentu *Musicam sacram* Świętej Kongregacji Obrzędów w 50. rocznicę od jego opublikowania i do Instrukcji Episkopatu Polski o muzyce liturgicznej po Soborze Watykańskim II z 1979 r., które miały służyć przełożeniu na praktykę wskazań z konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* Soboru Watykańskiego II. W nowej Instrukcji nie chodzi jednak o uroczyste świętowanie kolejnej ważnej rocznicy. Wprowadzenie norm dokumentu ma na celu „podniesienie poziomu wykonywanej muzyki kościelnej, a także nadanie należytej godności i powagi świętym obrzędom sprawowanym na chwałę Bożą i uświęcenie wiernych” (*Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o muzyce kościelnej* 66, dalej IMK). Chcąc jak najlepiej wykonywać zadania związane z muzyką i śpiewem liturgicznym nieodzowne jest poznanie dokumentu i wcielanie jego norm w życie liturgiczne. Dlatego na łamach kolejnych numerów „Drog Miłosierdzia” zostanie ona omówiona.

We wstępie Instrukcji biskupi zwracają uwagę, że „zachodzące przemiany

społeczne i kulturowe oraz postępująca sekularyzacja życia dotykają także liturgii” (IMK 3). Dzieje się tak często ze względu na „fałszywe poczucie wolności oraz niezajomość nauki Kościoła” (IMK 3). Już Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Instrukcji *Redemptionis sacramentum* z 2004 r. przestrzegała: „aby liturgia nie była postrzegana jako prywatna własność kogokolwiek, ani samego celebransa, ani wspólnoty, w której sprawuje się sakramenty” (RS 7 i 9).

Instrukcja o Muzyce Kościelnej zawiera 12 rozdziałów opisujących zasady ogólne, a następnie zagadnienia takie jak: muzyczne funkcje w liturgii, muzyka w liturgii Mszy św., muzyka w roku liturgicznym, śpiew liturgii godzin, muzyka w liturgii sakramentów i sakramentaliów oraz w nabożeństwach, muzyka w liturgii transmitowanej przez media, muzyka instrumentalna, śpiewniki i materiały pomocnicze, koncerty muzyki religijnej, edukacja i formacja muzyczna, Komisje Muzyki Kościelnej i inne organizacje pomocnicze.

### Zasady ogólne

Obrzędy chrześcijańskie zawsze były powiązane z muzyką. Co więcej, jak pokazuje *Pismo Święte* i Tradycja Kościoła śpiew traktowano jako dar Ducha Świętego. „Kościół nadal otacza opieką wszelkie formy sztuki sakralnej. Przejawia się to także w trosce o zachowanie i powiększenie skarbcza muzyki sakralnej” (IMK 4).

Aby lepiej zrozumieć wskazania Kościoła, Instrukcja rozróżnia i uściśla znaczenie takich pojęć, jak: muzyka religijna, kościelna, sakralna czy liturgiczna (IMK 5). Jednocześnie wyraźnie podkreśla, że „muzyka w liturgii nie jest jej «oprawą», ale integralnie wiąże się z celebracją świętych obrzędów” (IMK 6). Należy bezwzględnie stać na straży wykonywania takiej muzyki liturgicznej, która jest autentyczną sztuką nakierowaną zawsze na świętość kultu i wprowadzać do liturgii tylko to, co odpowiada „świętości miejsca, godności obrzędów liturgicznych i pobożności wiernych” (*Musicam sacram* 60). Dlatego w liturgii nie można wykonywać utworów o charakterze świeckim (IMK 7). Wśród śpiewów liturgicznych nadrzędną rolę zawsze zajmują chorał gregoriański jako śpiew własny liturgii rzymskiej (IMK 8).

### Muzyczne funkcje w liturgii

Instrukcja przypomina osoby, które w zależności od święceń i funkcji realizują różne zadania: przewodniczący liturgii – biskup lub prezbiter, diakon, lektor, psalterzysta, kantor, schola, chór, dyrygent, organista. Warto przybliżyć zadania należące do kantora. Są nimi: „przygotowanie i kierowanie śpiewem zgromadzenia liturgicznego oraz solowe wykonywanie niektórych śpiewów. Funkcji tej nie może spełniać z ambony, z wyjątkiem śpiewu orędzia wielkanocnego” (IMK 10e). Natomiast organista „akompaniuje do śpiewu

całego zgromadzenia liturgicznego oraz wykonuje utwory organowe zgodnie z przepisami. Nie akompaniuje do śpiewów solowych przewodniczącego liturgii lub kogoś z asysty. Jeżeli nie ma ani kantora, ani dyrygenta, organista akompaniując, intonuje i prowadzi śpiew całego zgromadzenia” (IMK 10i). Ważne jest także podkreślenie wartości wspólnego śpiewu całego zgromadzenia liturgicznego, co jednak nie wyklucza potrzeby zachowania w odpowiednim czasie „pełnego czci milczenia” (*Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* 56 i 88 – dalej OWMR).

Instrukcja mówi o doniosłej roli zespołów śpiewaczych, które w parafiach powinny być otoczone opieką. „Ich udział w liturgii daje możliwość wzbogacenia i urozmaicenia repertuaru oraz zapewnienia w kościołach żywotności utworów ze skarbcza muzyki liturgicznej. Zawsze należy pamiętać o zachowaniu odpowiedniej proporcji pomiędzy śpiewami scholi, chóru i ludu” (IMK 11). Ich umiejscowienie w kościele powinno uwzględniać „możliwość pełnego, sakramentalnego uczestnictwa w liturgii” (OWMR 312).

Bardzo ważną rolę spełnia organista, który według Instrukcji „ma obowiązek należycie przygotować muzykę do każdej liturgii. Jego zadaniem jest również kształcenie kantorów i psalterzystów. Jeśli nie czyni tego kantor, organista uczy wiernych śpiewów liturgicznych. Może także prowadzić zespoły śpiewacze” (IMK 12). Wymagana jest od niego stała formacja liturgiczna i duchowa, jak też doskonalenie umiejętności muzycznych. „Obowiązkiem organisty jest udział w spotkaniach formacyjnych organizowanych w diecezjach” (IMK 12a).

### Muzyka w liturgii Mszy św.

Dokument podkreśla znaczenie Eucharystii. Nie można zatem pozwolić „na traktowanie jej wedle własnej oceny, która nie szanowałaby jej świętego charakteru i jej wymiaru powszechnego” (Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 52). Dobór śpiewów mszalnych powinien być zgodny z czynnością świętą, z treścią dnia lub okresu liturgicznego i zatwierdzony przez kompetentną władzę diecezjalną. Ważne jest także podkreślenie, że „części stałych Mszy św., a także psalmu responsoryjnego, nie wolno zastępować innymi śpiewami” (IMK 14).

Następnie Instrukcja, nawiązując do OWMR szczegółowo omawia poszczególne śpiewy podczas Mszy św. Na niektóre z nich warto zwrócić szczególną uwagę.

W liturgii słowa Bożego należy podkreślić znaczenie i sposób wykonania psalmu responsoryjnego. Jest on medytacją „nad usłyszonym słowem Bożym i stanowi integralną część liturgii słowa. Wykonuje go psalterzysta z miejsca proklamacji słowa Bożego w formie responsoryjnej (wierni odpowiadają refrenem) lub w sposób ciągły bez refrenu. Zamiast psalmu można wyspiewać *Graduał*”. Śpiew ten wykonuje

się „jednogłoso, refren może być także realizowany wielogłoso” (IMK 19b). „Aklamacja przed czytaniem Ewangelii powinna być śpiewana, w przeciwnym razie można ją opuścić” (IMK 19d). W uroczystych celebracjach Instrukcja zaleca śpiewanie Wyznania wiary (IMK 19f).

W liturgii eucharystycznej natomiast dokument pokazuje jedność dialogu przed prefacją, prefacji i aklamacji *Święty* oraz potrzebę ich śpiewania. „Nie należy różnicować sposobu wykonywania tych części, śpiewając dialog, a recytując prefację. Śpiew aklamacji *Święty* należy do całego zgromadzenia” (IMK 20b). Ważne jest podkreślenie, że „po konsekracji, podczas ukazania świętych postaci, zasadniczo nie wykonuje się muzyki instrumentalnej” (IMK 20d). „Doksologia kończąca Modlitwę eucharystyczną powinna być śpiewana. W uroczystych celebracjach aklamację *Amen* można wielokrotnie powtórzyć, a także wykonać wielogłoso” (IMK 20f). Po Komunii św. następuje akt uwielbienia, podczas którego można wykonać psalm, inną pieśń pochwalną, hymn, jak też dopuszczalna jest muzyka instrumentalna lub utwór wykonywany przez zespół śpiewaczy. „Nie należy w tym czasie wykonywać innych czynności” (IMK 20k).

### Muzyka w roku liturgicznym

Liturgia śpiewana podkreśla szczególny charakter świętowania niedzieli jako Dnia Pańskiego. „Starannie przygotowane śpiewy, które sprzyjają dzieleniu się jedną wiarą i miłością, mają być owocem współpracy wszystkich osób odpowiedzialnych za muzyczne ukształtowanie świętych obrzędów. Stają się one wówczas wyrazem radości serca. Także odpowiednio dobrana muzyka instrumentalna powinna podkreślać uroczysty charakter niedzielnej liturgii” (IMK 22).

Instrukcja pokazuje związek pomiędzy muzyką, a rokiem liturgicznym. Wybór właściwych śpiewów może uwypuklić treść i charakter poszczególnych okresów liturgicznych. „Melodie refrenów psalmu responsoryjnego, tonów psalmowych i śpiewu przed Ewangelią należy różnicować, by nie miały charakteru uniwersalnego na cały rok. Zaleca się korzystać z bogactwa melodii, uwzględniając okresy liturgiczne oraz uroczystości. Niewskazane jest stosowanie kontrafaktur” (wykorzystanie fragmentów pieśni) (IMK 23).

Warto zatrzymać się przy poszczególnych okresach liturgicznych.

Dokument przypomina o podziale w Adwencie na dwa okresy: „Do 16 grudnia treści liturgii nawiązują do historii Izraela oczekującego na przyjście Mesjasza. Jest to czas duchowego przygotowania się Kościoła na paruzję. Od 17 grudnia następuje bezpośrednie przygotowanie do uroczystości Narodzenia Pańskiego; podobne treści liturgiczne towarzyszą celebracjom Mszy św. o Najświętszej Maryi Pannie w Adwencie, zwanych *roratami*” (IMK 23a).

„W okresie Narodzenia Pańskiego (od 25 grudnia do święta Chrztu Pańskiego) podczas liturgii należy śpiewać kolędy. Pastorałki (kolędy domowe) mogą być śpiewane wyłącznie poza liturgią; podczas wspólnego kolędowania, jasełek czy na koncertach” (IMK 23b).

„Po święcie Chrztu Pańskiego następuje pierwsza część okresu zwykłego. Należy wówczas śpiewać pieśni związane z treścią liturgii tego okresu. W przypadku utrwalonej tradycji śpiewania kolęd aż do święta Ofiarowania Pańskiego dopuszcza się wykorzystywanie zwrotek, których treść koresponduje z liturgią pierwszych tygodni okresu zwykłego. Można także śpiewać kolędy po zakończeniu liturgii” (IMK 23c).

Okres Wielkiego Postu trwa od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku (bez Mszy Wieczery Pańskiej). Śpiewy podczas tego okresu powinny być zróżnicowane. Do 5 niedzieli dominuje tematyka pokuty, nawrócenia, chrztu, natomiast od poniedziałku 5 tygodnia tematyka pasyjna. Śpiewy o Męce Pańskiej należy również stosować podczas sprawowania nabożeństw *Gorzkich żalów* i *Drogi Krzyżowej* (IMK 23d).

Szczytem roku liturgicznego jest Triduum Paschalne. „Należy szczególnie zatroszczyć się o przygotowanie muzyki na każdą liturgię Triduum Paschalnego, zwłaszcza: Mszy Wieczery Pańskiej, Liturgii na cześć Męki Pańskiej i Wigilii Paschalnej. Te trzy wydarzenia zbawcze znalazły szczególne odzwierciedlenie w muzyce powstałej przez wieki dla oddania chwały Bogu i dla pożytku duchowego wiernych. Należy korzystać z tego skarbcza i dziś tymi kompozycjami pomagać wiernym w oddaniu chwały Bogu. W obrzędach Triduum Paschalnego powinny czynnie uczestniczyć zespoły śpiewacze” (IMK 23e).

Celebracjom liturgicznym przez cały okres wielkanocny mają towarzyszyć śpiewy o Zmartwychwstaniu Pańskim.

W okresie zwykłym przy doborze śpiewów należy kierować się liturgiczną treścią tego okresu, potrzebą przypomnienia prawd chrześcijańskiej wiary, nauczania Chrystusa i Jego zbawczego dzieła (IMK 23g).

Na szczególną uwagę zasługuje uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Boże Ciało). „Msza św. i następująca po niej procesja eucharystyczna powinny być sprawowane w sposób szczególnie uroczysty z udziałem zespołów śpiewaczych. Podczas procesji wskazany jest udział orkiestry, która wzbogaca celebrację grą na przemian ze śpiewem wiernych. Ewangelie przy czterech ołtarzach powinny być śpiewane. Należy zadbać, aby uczestniczący w procesji mieli przygotowane teksty pieśni eucharystycznych” (IMK 24).

Pełną treść Instrukcji można znaleźć w internecie pod adresem: <http://episkopat.pl/instrukcja-konferencji-episkopatu-polski-o-muzyce-kościelnej/>



# Ksiądz Michał Sopoćko: Co powinniśmy KOCHAĆ W

**W kolejnym tekście wyjętym z pogadank ks. Michała Sopoćki, kierowanych do żołnierzy, odnajdujemy bardzo przemawiające i przekonujące wyjaśnienia i pouczenia, co i w jaki sposób powinniśmy kochać w ojczyźnie. Jakże bardzo te wskazania odnoszą się do naszych czasów i okoliczności, jakie dziś można zaobserwować w naszym kraju. Ukochanie polskiej ziemi, które ma chronić przed łatwym jej wyzbywaniem się, czego szczytne przykłady z przeszłości autor przywołuje. Nade wszystko miłość do rodaków, która chroni przed sporanymi, waśniami, pieniactwem oraz zobowiązuje do troski wzajemnej o siebie, przez wspieranie siebie w kształtowaniu swych charakterów, zdobywaniu wiedzy, poznawaniu historii, trosce o piękno ojczystej mowy. Zaś pośród czynników spajających duszę narodu, wspomagających umiłowanie ojczyzny, wskazuje bł. Michał wiarę katolicką, która pozwoliła przetrwać Polakom czas zaborów, wynaradawiania, deprawowania narodu. Kończy zatem tę pogadankę zachętą do zgłębiania wiary katolickiej i postępowania według jej zasad, jako rękomię zachowania dobra ojczyzny i jej umiłowania. Jakże te refleksje i pouczenia są dziś aktualne!**

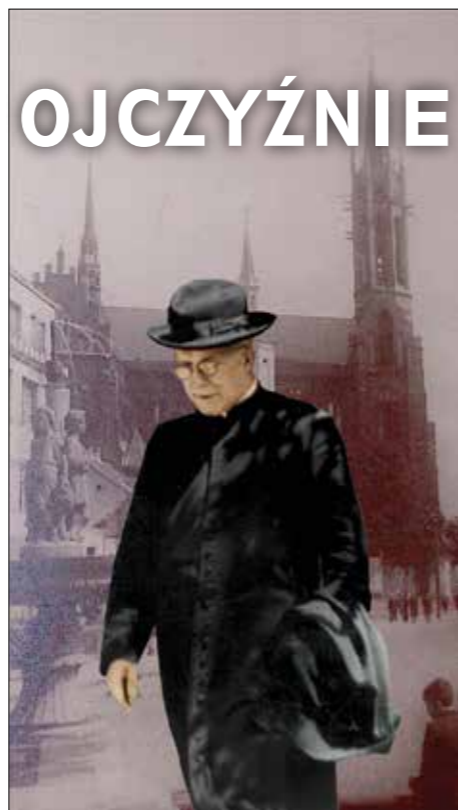
Wiemy już, co to jest ojczyzna, że ją kochać winniśmy, gdyż tak nakazuje prawo naturalne, Boże i ludzkie, przykład Pana Jezusa i nasz osobisty interes. Teraz z kolei trzeba się zastanowić nad tym, co mamy kochać w ojczyźnie.

Ciałem ojczyzny jest kraj nasz rodzinny, ziemia z jej rzekami i górami, lasami i dolinami, miastami, wsiami i osadami. Otóż ten kraj nasz, naszą ziemię, nasze miasta, wsie i osady kochać winniśmy. Przede wszystkim kochać ziemię, która do nas należy, dbając o jej uprawę, wygląd i urodzajność. Kto ma kawałek ziemi na własność, nie powinien się jej lekkomyślnie wyzbywać, jak to czyni niejeden, sprzedając własną zagrodę i wyjeżdżając gdzieś do Ameryki, czy innego jakiego kraju. Nie znajdziesz tam szczęścia bez ojczystego zagonu; tęsknota do kraju zmusi cię do powrotu, ale może nie będzie do czego. A już nigdy za żadną cenę nikt nie powinien sprzedawać ziemi w ręce obce, bo potem nigdy do rąk polskich nie wróci. Rząd niemiecki w Poznańskim wydzierał ziemię chłopom polskim przemocą. Rząd rosyjski sprowadzał do nas kacapów z Rosji na parcelowane majątki. Dzisiaj zaborcze

rzędy bezpowrotnie się skończyły, ale czuć jednak trzeba, by nikt z nas za żadną cenę nie wyzbywał się swej ojcowizny na rzecz obcoplemieńców. Każdy niech będzie panem u siebie; nie chcemy cudzego, ale i swego nie damy. Nie tylko ziemi nie wolno sprzedawać w obce ręce, ale i innych nieruchomości, jak domy po miastach, fabryki, kopalnie, itp. W dzielnicy Stare Miasto w Warszawie prawie połowa domów nie do Polaków należy, a i te, co należą, powoli w obce ręce przechodzą. Prawie co miesiąc ogłaszają w gazetach nazwiska tych zdrajców, co sprzedają swe domy w ręce nie polskie, ale prawie nie ma przykładu, żeby sprzedaż odbywała się odwrotnie, tzn. z rąk obcych w polskie, gdyż obcoplemieńcy stają się zwartą i solidarną siłą, wspierając się wzajemnie.

Widzieliśmy, że ziemia jest tylko ciałem ojczyzny, a duszą ojczyzny my jesteśmy, mieszkańcy tej ziemi, Polacy – cały naród polski. A jak dusza jest droższą od ciała, tak i duszę ojczyzny, naród polski, trzeba kochać więcej, niż ziemię – jej ciało. Nie tylko kochać trzeba swoje rodzeństwo, przyjaciół, krewnych i znajomych, nie tylko pewną klasę ludzi czy pewną, warstwę, nie tylko to i owo stronnictwo, ale wszystkich Polaków, wszystkie klasy i warstwy, wszystkie partie i stronnictwa, a raczej tych, którzy do nich należą. Musimy stanowczo unikać pieniactwa, swarów i kłótni, a kochać wszystkich, nawet tych, co idą złą drogą, starając się ich naprowadzić na dobrą. Kto kocha ojczyznę, winien dbać o zdrowie fizyczne i moralne polskiego domu, polskiej rodziny. Zwalczając energicznie wszystko, co by temu zdrowiu zaszkodzić mogło. Biada jeśli do nas wszedł występek z Zachodu, mający na względzie ograniczenie urodzin. Grzech to wielki przeciw Bogu i przeciw ojczyźnie. Cieszyć się winniśmy, gdy spośród nas wybiera Bóg wielkich geniuszów, smucić się, gdy spośród nas wychodzą zbrodniarze, przynoszący wstyd narodowi. Jeżeli trzeba kochać naród cały, wszystkich Polaków, to przede wszystkim tych, z którymi teraz w wojsku służbą jesteśmy związani; trzeba kochać swoich kolegów – żołnierzy, swoich dowódców i przełożonych, unikać w koszarach swarów i kłótni, krytyki, obmów i podłego pochlebstwa.

Ponieważ dlatego mieszkańcy tego kraju stanowią duszę ojczyzny, że są z sobą związani mową polską, historią polską i religią katolicką, przeto tę mowę, historię i religię w sposób szczególniejszy trzeba miłować, a przede wszystkim poprawnie po polsku mówić. (...) Najlepiej się można nauczyć mowy polskiej z książek, których



jest u nas sporo, bardzo zajmujących, pouczających i ładnie napisanych, jak np. powieści Sienkiewicza, poezje Mickiewicza i inne.

Łączy nas w jeden naród i historia polska, którą również trzeba kochać, a przede wszystkim ją poznać, gdyż trudno kochać to, czego się nie zna. A czy wy znacie swoją historię? Czy wiecie, kto to był Kościuszko, Sobieski, Jagiełło, Kochanowski, Skarga, St. Konarski, Słowacki, Krasiński. (...) Historia daje nam z życia przodków wzniosłe przykłady do naśladowania, jako też przestrzega przed błędami i dlatego słusznie nazywa się nauczycielką życia. „Historia jest magistra vitae” mówi rzymskie przysłowie. Otóż teraz trzeba się uczyć historii, czytać książki historyczne, zwiedzać muzea, pomniki i kościoły, uczęszczać na historyczne odczyty, (...).

Jeżeli mowa polska i historia, spajające nas zewnątrz, zasługują na szczególniejszy szacunek i miłość, to tym bardziej winniśmy kochać i szanować to, co nas wewnętrznie łączy, co spaja nasze dusze i przekonania, a tym właśnie jest religia katolicka. Ona to przede wszystkim spaja dusze nasze i czyni z nas duszę ojczyzny, gdyż łączy nas węzłem mocnym wewnętrznym, a więc nie ulegającym zewnętrznej przemocy. Gdyby nie religia katolicka niejeden z nas dzisiaj już by nie był Polakiem: w czasie niewoli wróg wielu z nas wydarł mowę polską, pozbawił możliwości poznania ojczystej historii lub też przedstawiał takową fałszywie, lecz nie potrafił wydrzeć z serca przekonań katolickich, a tym samym i polskości. Znałem na Litwie chłopca, którego oddając do szkół średnich na życzenie władzy szkolnej umieścili ro-

dzice na stacji przy rodzinie rosyjskiej, by się lepiej nauczył rosyjskiego języka. Przez 5 lat chłopak był kompletnie odseparowany od otoczenia polskiego, przestając tylko z Rosjanami, którzy celowo usiłovali zrusyfikować jego duszę, wyśmiewając i zohydzać w oczach jego wszystko, co, polskie. Jednak ten chłopak polskości nie zatracił i dzisiaj jest jednym z najgorętszych patriotów, co jak sam powiada, zawdzięcza tylko Kościołowi. Co dzień, idąc do szkoły, po kryjomu wstępował do kościoła, gdzie mógł porozmawiać po polsku z Panem Bogiem, odczytując modlitwy z książeczki polskiej, którą zawsze nosił z sobą. Gdy zaś pewnego razu w czasie przerwy w szkole inspektor zauważył u chłopca w tornistrze obok podręczników rosyjskich polską książeczkę do nabożeństwa, sprawił taką burzę, jakby się stała największa zbrodnia. Biedny chłopak musiał przesiedzieć w karcerze, parę razy pozostać bez obiadu, a co najgorsze, rozstać się ze swoją książeczką, którą uroczyście spalono w piecu. Chłopak wówczas kupił drugą, której już z sobą do szkoły nie nosił, lecz oddawał na przechowanie kościelnemu za parę groszy jałmużny. Gdy w r. 1905 ogłoszono tolerancję religijną,

chłopak ów, już 5-klasista, pierwszy na czele wszystkich zażądał wprowadzenia nauki religii po polsku, której dotychczas uczył się po kryjomu ze swojej książeczki. Podobnych przykładów można przytoczyć wiele, zarówno spod zaboru rosyjskiego jak i pruskiego (może jeszcze więcej), a one namacalnie dowodzą, jak wielkim czynnikiem w życiu naszym narodowym jest religia katolicka, której wyznawcami jest olbrzymia większość oraz stwierdzają, jak wielką szkodę ojczyźnie wyrządzają ci, którzy tej religii nie szanują, nie zastosowują się do jej przepisów, lub też otwarcie przeciwko niej występują. Tacy ludzie są gorszymi od wrogów walczących z nami na froncie, bo tamci usiłują ciało ojczyzny ujarzmić, ci zaś ujarzmią ducha ojczyzny, który oddał i oddaje nam tak wielkie usługi. Kochając religię swoją rzymsko-katolicką, nie wolno nam wyśmiewać i pogardzać tymi naszymi rodakami, którzy należą do innych wyznań. To jest ich rzecz osobista i przekonanie cudze musimy uszanować. Nie wolno nam iść za przykładem Moskali, którzy swoje prawosławie narzucali gwałtem. My zwyciężamy prawdą. Dlatego też można, a nawet trzeba tę prawdę odsonić

tym, którzy się w błędzie znajdują, do czego nas pobudza miłość bliźniego, ale nigdy nikomu przekonań narzucać, ani z nich się wyśmiewać. By jednak innych nauczać, trzeba samemu swoją religię znać. A czy my wszyscy dobrze znamy swoją religię? Nawet ci, co się w szkołach uczyli i co je pokonczyli, religii nieraz wcale nie znają, albo też, rozumiejąc opacznie, wpadają w wątpliwości i oziębłość. Nie ma takiej wątpliwości, której by się nie dało usunąć, ale trzeba się o to starać. Szanując przekonania cudze, nie wolno nam zezwolić, by ktoś naszych przekonań nie szanował i pozwalał z nich publicznie się wyśmiewać i bluźnić, jak to nieraz już miało miejsce. Przeciwno temu musimy wystąpić z całą stanowczością i surowością, gdyż taki bluźnierca to jest największy wróg naszego narodu, o więc i naszej ojczyzny. Musimy więc kochać religię jako najsilniejszy węzeł wewnętrzny, spajający nas w jedną całość i czyniący z nas duszę ojczyzny (ks. Michał Sopoćko, *Pogadanki. Seria I. Obowiązki względem Ojczyzny*, Kuria Biskupia W. P., Warszawa 1922).

opr. bp HENRYK CIERESZKO

## TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ WSZYSTKICH CHRZEŚCIJAN

Białystok, 18-25 stycznia 2018 r.

„Prawica Twoja wsławiła się mocą” (Wj 15,6)

17 stycznia 2018 r. (środa)

Zespół Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia, Białystok, ul. Kościelna 3  
**Zawody sportowe o puchar Małych Radości Ekumenicznych**

19 stycznia 2018 r. (piątek)

17.00 Cerkiew prawosławna pw. Świętego Ducha, ul. Antoniuk Fabryczny 13  
**Nabożeństwo w intencji jedności chrześcijan** pod przewodnictwem abp. Jakuba, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Kazanie: abp Tadeusz Wojda SAC, Metropolita Białostocki

21 stycznia 2018 r. (niedziela)

18.00 Kościół rzymskokatolicki pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, ul. ks. Stanisława Suchowolca 27  
**Msza św. w intencji jedności chrześcijan** pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy SAC, Metropolity Białostockiego. Kazanie: abp Jakub, Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej

23 stycznia 2018 r. (wtorek)

17.00 Archidiecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne ul. Warszawska 46  
**Trójgłos Ekumeniczny: „Duch, który umacnia miłość”**  
**Nieszpory ekumeniczne** pod przewodnictwem bp. Henryka Ciereszki

24 stycznia 2018 r. (środa)

16.00 Sanktuarium bł. Bolesławy Lament, ul. Stołeczna 5  
**Konferencja: „Widzialnie o niewidzialnym – Duch Święty w ikonografii”** ks. dr hab. Radosław Kimsza  
**Msza św. w intencji jedności chrześcijan z udziałem osób konsekrowanych**

22 lutego 2018 r. (czwartek)

9.30-13.00 Zespół Szkół Handlowo-Ekonomicznych, ul. Bema 105  
**XII Międzyszkolne Ekumeniczne Spotkanie Młodych**





## KOŚCIÓŁ hierarchiczny

Słowo „hierarchia” (gr. *hiera arché*) oznacza święty początek, który tworzy święty porządek. Bóg jako Stwórca świata i cel ostateczny człowieka w Jezusie Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci przed Jego obliczem” (Ef 1,4). Jego też ustanowił głową Kościoła. Z tego rodzi się hierarchia godności, władzy i służby. Kaskadę bytów tworzy bliskość lub oddalenie względem Boga. Drogą ku Bogu jest Jezus Chrystus obecny w pielgrzymującym Kościele. To, co było w nim widzialne, przeszło w sakramenty (św. Leon Wielki).

Odtąd sakramenty stanowią fundament kościelnych godności, praw, przywilejów i obowiązków. Jezus jest Słowem

Boga, które „stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). Jest ono testamentem przekazanym Kościołowi. Otrzymali je Apostołowie, a przez nich ich następcy. W ten sposób zrodziła się hierarchia: Apostołowie, ojcowie apostołscy, biskupi. Oni zajmują pierwsze miejsce w życiu Kościoła i posiadają najwyższy autorytet w zarządzaniu Kościołem i przekazywaniu prawdziwej nauki Chrystusa. W ten sposób sakramenty święte są jednocześnie celebracją słowa. Od samego początku biskupów wspomagają prezbiterzy i diakoni.

W hierarchii sakramentów bramą do przynależności do Kościoła są chrzest i bierzmowanie. Dają one prawo do tro-

ski o Kościół i do głoszenia Ewangelii. Na szczytach zaś drogi sakramentalnej znajduje się Eucharystia jako źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego (KDK 11). Wszystkie prawa kościelne i urzędy są z nią powiązane i tylko wtedy dobrze funkcjonują, gdy nią żyją i do niej prowadzą. Także inne sakramenty są ku niej zwrócone.

Oprócz zwyczajnych środków łaski, Kościół dysponuje także środkami nadzwyczajnymi. Wśród nich są charyzmaty – dary Ducha Świętego dla dobra Kościoła (KDK 12).

Reasumując, można powiedzieć, iż Kościół żyje trojako hierarchią: władzy, sakramentów i charyzmatów.

E. O.

### EKSTERNISTYCZNA AKADEMIA MODLITWY

## Przyjdź KRÓLESTWO TWOJE

ks. RADOSŁAW KIMSZA

W Adwencie przypomnieliśmy, że Król przyszedł, przychodzi i przyjdzie. Jego królestwo jest tu i teraz i stanie się na końcu czasu.

Przypatrzmy się najpierw pierwszemu przyjsciu Króla – Jezusa Chrystusa. Stało się ono w Nazarecie. Bóg stał się człowiekiem w momencie Zwiastowania. Słowa Maryi: „niech mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1,38), wypowiedziane do Anioła Gabriela, stały się początkiem nowego, dotąd nieznanego bytu: Boga Człowieka, Boga z Boga, Świata ze Światłości. Króla, który niczym nie przypominał ziemskich monarchów.

Ludźmi czuwania na pierwsze przyjscie Króla byli: Maryja, która uwierzyła, że wypełnią się słowa powiedziane Jej przez Pana (Łk 1, 45), królowa bez korony, Józef, z królewskiego rodu Dawida, który uwierzył Boskim snom i pozwolił zamieszkać w swoim domu żonie, która czekała na nie jego dziecko (por. Mt 1,18-25), Elżbieta, która pierwsza swoją kuzynkę Maryję nazwała *Theotokos* – Matką Boga (por. Łk 1,43) i Jan, który pod sercem swojej mamy ucieszył się z obecności kuzyna – Boga.

To ludzie, którzy w pierwszym w dziejach człowieka Adwencie wiarą przyjęli do swego życia Boży plan Zbawienia i przyzwoleniem woli włączyli się w jego realizację. Czas pierwszego, dziewięciomiesięcznego Adwentu był spokojny, przebiegał w klimacie kontemplacji wielkich rzeczy, które poprzez Wcielenie uczynił światu Wszechmocny (por. Łk 1,49).

Niepokój wkraść się w ostatnie chwile tego Adwentu. Król nie miał gdzie się urodzić. Przynajmniej przez mieszkańców Betlejem był nieoczekiwany. Kto mógł się zresztą spodziewać, że Bóg – „Król królów

i Pan panujących” stał się człowiekiem w dziewczynie z Nazaretu? Stamtąd nie mogło być nic dobrego (por. J 1,46). Komnatą królewskiego narodzenia stała się pasterska grota nieopodal Betlejem. W ikonografii bizantyjskiej do złudzenia przypomina ona wykuty w skale grób. W ten sposób już miejsce urodzenia Króla zapowiada sens Jego przyjścia na świat, pokazuje drogę do zwycięstwa Jego Królestwa. Król rodzi się wśród zwierząt. To poniekąd ludzka kondycja po pierwszym nieposłuszeństwie. Jahwe obnażonego przez grzech człowieka ubiera w zwierzęce skóry (por. Rdz 3,21). W nich człowiek trwa aż do Bożego Narodzenia, poprzez które przyobleka się w nowego człowieka, staje się uczestnikiem Boskiego królestwa, królem.

Władca wszechświata przyszedł na ziemię, „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). A pomimo tego człowiek wciąż czeka i czeka, a Bóg wciąż przychodzi i przychodzi. To drugi Adwent, którego wypełnienie zależy tylko od człowieka. Bóg jest „przychodzącym” o ile człowiek jest „chcącym” przyjścia. Jak „Przychodzący” spotyka się z „chcącym”? Przez wiarę. Jeśli z wiarą czytam Słowo, zapisane na stronach *Biblii*, to Bóg sam przychodzi i do mnie przemawia. Kończy się wówczas Adwent i doświadczam Emmanuela – Boga wśród nas. To takie proste – wystarczy sięgnąć po *Pismo Święte*, obudzić wiarę, wzywać się w słowo napisane przez człowieka i usłyszeć Boga mówiącego wprost do mnie.

Inne doświadczenie Boga przychodzącego wymaga od człowieka pójścia do kościoła. W czasie Eucharystii Bóg rodzi się w Słowie, chlebie i winie i taki daje się człowiekowi i pragnie w człowieku pozostać. Wypełnienie oczekiwania na przyjście Pana staje się więc wtedy, kiedy uczestniczymy w Mszy św. i karmimy się Bogiem Słowa i Bogiem Chleba. Najtrudniejsze jest wypełnienie oczekiwania na przyjście Pana

dokonujące się w człowieku – Świątyni Boga (por. 1Kor 3,16). Ile potrzeba wiary, aby wyznać Boga w kimś, kto jest trudny, z pogmatwanym charakterem, nieokrzesany z rozmaitych „wrostków”, które są przegładem konsekwencji grzechu pierworodnego. Człowiek niejednokrotnie jest zaprzeczeniem wiary w Boga-Miłość zamiast być jej potwierdzeniem. Ten rodzaj Adwentu trwa najdłużej, a jego wypełnienie przychodzi najtrudniej i wymaga od człowieka samozaparcia się, cierpliwości i nieustannego mnożenia łaski wiary, nadziei i miłości. Znany przecież ludzi, którzy doświadczyli i wciąż doświadczają spotkania z Bogiem w trudnym człowieku.

Trzeci Adwent to oczekiwanie na Króla, który „przyjdzie sądzić żywych i umarłych” i na wieczność zaprowadzić swoje Królestwo. To właśnie o takie przyjście Pana modlimy się w *Ojcie nasz*. Pierwszy Adwent, który zaczął się w Nazarecie, wypełnił się – Słowo stało się Ciałem. Drugi jest wciąż wypełniającym się – ile razy słucham Słowa, przyjmuję Komunię, czynię miłość względem ludzi tyle razy Bóg przychodzi. Trzeci Adwent wypełni się na końcu czasów. Kiedy? „W chwili, kiedy się nie spodziewacie” (Mt 24,44). Pierwsi chrześcijanie wierzyli, że stanie się to wkrótce. Pragnęli powtórnego przyjścia Pana tak bardzo, że nawet pozdrwiali się *Marana-atha* – „Niech Pan przyjdzie!”. A ja? Bardziej boję się niż oczekuję przyjścia Pana. Niechętnie o powtórnym przyjściu Pana myślę, jeszcze trudniej przychodzi mi o tym mówić, bo nie jestem gotowy. Odkładam na później: na emeryturę, na starość, na mniej zabiegane dni, na urlop. Dlaczego? Przecież będzie to początek wiecznej miłości, nieustannego kochania. Czy może być coś piękniejszego?

*Modlitwa Pańska*, a raczej jej wezwanie „przyjdź Królestwo Twoje” jest po to, aby wspomnieć to, co stało się dwa tysiące lat temu i dokonać bilansu z pragnienia spotkania z Tym, który przyszedł, przychodzi i przyjdzie i zrobić wszystko, aby pragnęło się jeszcze bardziej wiecznej miłości, nieustannego kochania. ■

## CHRZEST JEZUSA zapowiedzią naszego chrztu

**Ojciec Święty Pius XII ustanowił w 1955 r. Święto Chrztu Pana Jezusa, wyznaczając na jego obchód dzień 13 stycznia. Od 1970 r. obchodzimy to święto w niedzielę po Objawieniu Pańskim (po Trzech Królach), jednocześnie kończy się wówczas liturgiczny okres Narodzenia Pańskiego. Chrystus Pan przyjął od św. Jana Chrzciela chrzest w Jordanie jako znak pokuty, którą Zbawiciel podjął za nas. Chrzest w Jordanie był zapowiedzią chrztu chrześcijańskiego, który ustanowił Chrystus i wyraźnie polecił go udzielać Apostołom w swojej mowie pożegnalnej przed wstąpieniem do nieba (Mt 27,18-20).**

ks. STANISŁAW HOŁODOK

Kościół naucza, że chrzest św., jako pierwszy sakrament, jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego. Chrzest jest bramą do Królestwa Bożego i życia wiecznego. W sakramencie chrztu jesteśmy uwalniani od zmyły grzechu pierworodnego i grzechu osobistego (przy chrzcie dorosłego lub w wieku katechizacji szkolnej). W chrzcie otrzymujemy dar wiary, nadziei i miłości, wchodzimy we wspólnotę Kościoła i stajemy się dziećmi Bożymi oraz uczniami Pana. Sakramentu chrztu nie można powtarzać.

Prawo kościelne, kanoniczne (kan. 894) stwierdza, że chrzest jest konieczny do Zbawienia, jak również, że bez chrztu nie można przyjąć innych sakramentów. *Kodeks prawa kościelnego* mówi, że ten sakrament może przyjąć każdy człowiek, jeszcze nieochrzczony (kan. 864). Od początku istnienia Kościoła chrzczono nie tylko dorosłych, ale również małe dzieci, także niemowlęta. Kościół przypomina, że rodzice chrześcijańscy przynosząc swoje małe dzieci do chrztu spełniają rolę opiekunów życia swoich dzieci powierzoną im przez Boga, a także okazują im miłość (KKK 1250-1252). Małe dzieci (niemowlęta) są chrzczone w wierze swoich rodziców

### Szafarz chrztu

Słowo „szafarz” oznacza osobę sprawującą liturgię danego sakramentu, w tym wypadku chrztu. Tak więc szafarzem zwyczajnym chrztu osoby dorosłej jest biskup, chociaż za jego pozwoleniem może też ochrzcić prezbiter (kapłan) lub diakon. Natomiast szafarzem zwyczajnym chrztu dzieci uroczystości udzielanego jest kapłan lub diakon. Są też szafarzem nadzwyczajnym, którzy udzielają chrztu dziecku, np. w niebezpieczeństwie jego śmierci. W *Katechizmie* czytamy, że w razie konieczności może ochrzcić każda osoba, nawet nieochrzczona, byleby chciała uczynić to, co

czyni Kościół w obrzędach tego sakramentu (por. KKK 1284). Należy wówczas trzykrotnie połączyć główkę dziecka wodą święconą lub w jej braku zwykłą i jednocześnie wypowiadać słowa: Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Na początku tej formuły wypowiadamy imię dziecka.

### Chrzestni

Kościół ustanowił chrzestnych jako pomoc rodzicom w chrześcijańskim nauczaniu i w religijnym wychowaniu dziecka. Obecnie przy chrzcie dorosłego lub dziecka powinno być dwoje chrzestnych (mężczyzna i kobieta), chociaż prawo kościelne pozwala też tylko na jednego chrzestnego lub chrzestną, gdy nie można znaleźć dwóch osób. Sami rodzice wybierają chrzestnych dla swojego dziecka. Chrzestnym lub chrzestną może być osoba wyznania katolickiego, która ukończyła 16 lat, ochrzczona, bierzmowana i przyjęła Komunię św. Musi to być osoba praktykująca. Jeśli jest w wieku szkolnym, wymaga się, aby uczęszczała na katechizację. Nie można prosić na chrzestnych osoby żyjącej w związku małżeńskim cywilnym, w konkubinacie lub bez żadnego związku. Ponieważ osoby te nie mogą żyć w pełni życiem religijnym, przystępować do Komunii św., przyjmować sakramenty św., nie będą mogli być także świadkami wiary dla swojego chrześniaka. Jeżeli rodzice tego sobie życzą (względny rodzinny), drugim chrzestnym lub chrzestną może być osoba wyznania prawosławnego, ale takie same warunki jej stawiamy, jak katolikom. Protestanci nie mogą być chrzestnymi, a jedynie świadkami. Nie mogą być świadkami chrztu katolicy lub prawosławni. Biskupi polscy radzą (1977), aby na chrzestnych prosić krewnych, sąsiadów, przyjaciół; osoby, które blisko mieszkają chrześniaka, aby miały z nim łatwy kontakt. W wyborze chrzestnych rodzice nie powinni kierować się ich zamożnością.

Tradycyjnie chrzestni powinni modlić się za chrzestne dziecko, dawać mu świadectwo wiary, uczestniczyć w ważnych wydarzeniach jego życia, gdyby zabrakło rodziców, powinni pomóc dziecku w wychowaniu go i w zdobyciu wykształcenia.

### Imiona nadawane na chrzcie

Wybór imienia dziecka należy do rodziców. Powinno się wybierać imię świętego lub świętej, aby dziecko miało świętego patrona orędującego za nim u Boga. Święty patron przypomina dziecku o jego chrześcijańskim powołaniu do świętości, czyli pełni człowieczeństwa i staje się dla niego wzorem do naśladowania. Rodzice nie powinni w wyborze imienia kierować się swoistą oryginalnością (w naszym bloku nie

ma jeszcze nikt takiego imienia). Chodzi o to, aby dziecko nie wstydzilo się swojego imienia, aby ono nie było mu ciężarem.

### Miejsce chrztu

Obecnie miejscem chrztu w zwyczajnych warunkach jest kościół parafialny rodziców dziecka. Gdyby rodzice chcieli ochrzcić dziecko poza swoją parafią, winni otrzymać pozwolenie od swojego proboszcza lub jego współpracowników.

### Czas chrztu

Pierwszym terminem chrztu jest zawsze Wigilia wielkanocna, a także niedziela jako pierwszy dzień tygodnia – dzień Zmartwychwstania Pana Jezusa. Można udzielać chrztu także w inne dni świąteczne, a w razie potrzeby – w dni powszednie.

Jeśli chodzi o czas chrztu w odniesieniu do dnia urodzin dziecka, bierze się pod uwagę troskę o Zbawienie dziecka (aby dziecko nie umarło bez chrztu) oraz o zdrowie matki, która bierze udział w liturgii chrzcielnej i podaje dziecko do chrztu. Stąd więc chrzest powinien odbywać się w pierwszych tygodniach po urodzeniu, np. po miesiącu.

### Zgłoszenie dziecka do chrztu

Według polskich biskupów (1977) rodzice powinni zgłosić w kancelarii parafialnej swoje dziecko do chrztu na dwa tygodnie przed planowanym jego terminem. Należy mieć ze sobą akt chrztu dziecka z USC, dane dotyczące rodziców i chrzestnych: imiona, nazwiska, wiek, wyznanie, dokładny adres zamieszkania lub zameldowania. Zazwyczaj rodzice i chrzestni otrzymują kartki do spowiedzi, a chrzestni spoza parafii dziecka mają mieć zaświadczenie ze swojej parafii, że mogą tę funkcję spełniać. Powinni wziąć udział (rodzice i chrzestni) w katechezie chrzcielnej.

### Pamięć o chrzcie

Z pewnością dobrzy rodzice nauczą swoje dziecko cenić dar chrztu i przypomną o dacie jego udzielenia, nauczą modlitwy, przygotowują do pierwszej spowiedzi i Komunii św. i bierzmowania oraz wprowadzą w zasady moralności chrześcijańskiej. Chrzest będzie przypominać dziecku świeca i szata chrzcielna (z wyhaftowanym imieniem i datą chrztu).

Niech więc święto Chrztu Pańskiego będzie okazją do wyrażenia wdzięczności za dar chrztu, odnowienia łaski tego sakramentu, do bardziej gorliwego wypełnienia przyrzeczeń chrzcielnych oraz przypomnienia obowiązków rodziców i chrzestnych wobec ochrzczonego dziecka. ■





# DUCH BOGA unosił się nad wodami

„Jesteśmy napelnieni Duchem Świętym” (Dz 2,4) – pod tym hasłem od pierwszej niedzieli Adwentu Kościół w Polsce przeżywa Nowy Rok Duszpasterski. Jest to pierwsza część dwuletniego programu duszpasterskiego „Duch, który umacnia miłość”. Celem, jaki Konferencja Episkopatu Polski wyznacza na ten rok jest „odkrycie Osoby Ducha Świętego, otwarcie się na Jego działanie oraz refleksja nad sakramentem bierzmowania i jego skutkami” – jak informowała KAI. Grudniowy numer naszego pisma zawierał list pasterski naszego Metropolity na rozpoczęcie tego roku. W „Drogach Miłosierdzia”, także w rubryce „Życ Pismem Świętym”, chcemy także starać się o to, by zadania tego roku były realizowane. Poświęcimy więc kolejne artykuły zwłaszcza temu, byśmy nauczyli się lepiej identyfikować i rozumieć to co na kartach *Pisma Świętego* odnosi się do Trzeciej Osoby Trójcy Przenajświętszej.

ks. WALDEMAR LINKE CP

## Językowy zawrót głowy

Wydawać by się mogło, że nie ma nic prostszego, jak tylko wziąć do ręki *Biblię* i szukać w niej miejsc, w których pojawia się słowo „duch” pisane wielką literą. Kiedy jednak owa wielka litera jest na miejscu, a kiedy nie? Tłumacz czy wydawca *Pisma Świętego* ma nieraz trudne zadanie do zrealizowania, gdy musi zdecydować o tak pozornie prostej sprawie. Okazuje się, że ta prozaiczna na pozór sprawa zmienia nasze patrzenie na tę dziedzinę teologii, która odnosi się do Ducha Świętego i nazywa

się pneumatologią. Nazwa ta bierze swój źródłosłów od greckiego słowa *pneuma* mającego rodzaj nijaki. To zaś w greckim przekładzie *Biblii Hebrajskiej* zastąpiło hebrajskie słowo *rūah* mające rodzaj żeński. A więc albo „ono” w grece albo „ona” w hebrajskim, a nie „on”, jak gotowiśmy uważać, gdy patrzymy na to zagadnienie przez pryzmat języka polskiego, innych języków słowiańskich czy nowołacińskich, które od swej rzymskiej matki, łaciny, wzięły rodzaj męski dla tego słowa (*spiritus*). Te różnice językowe nie pomagają w budowaniu wyobraźni dotyczącej Ducha Świętego, która budowałaby most pomiędzy różnymi obszarami językowymi.

Ale to bynajmniej nie jest przeszkoda największa w przejściu od słownika do pojęcia, tym bardziej zaś do Osoby. Pytając bowiem o znaczenie wspomnianych słów z hebrajskiego, greki czy łaciny zawsze musimy wziąć pod uwagę, czy mówią one o czymś czy o kimś? Zdarza się, że słysząc po raz pierwszy jakąś nazwę, mamy wątpliwość, czy chodzi o urządzenie czy o nazwę zawodu. Trzeba wiedzieć, o czym mowa, by nie mieć wątpliwości, że alternator to rodzaj prądnicy, np. część układu elektrycznego samochodu, a wulkanizator to osoba dbająca o ogumienie pojazdów, kiedyś głównie latająca przebite dętki, zanim upowszechniły się opony bezdętkowe. Albo pantograf i choreograf: czyli element przewodzący prąd elektryczny, łączący przewód trakcji (np. tramwajowej lub kolejowej) i specjalista od ruchu scenicznego i tańca... Łatwo o zamieszanie. Gorzej jednak, gdy słowo może być użyte w jednym i w drugim znaczeniu: jako nazwa przedmiotu i określenie osoby. Tak właśnie jest z terminologią dotyczącą Ducha Świętego. Słowa określające Go mogą funkcjonować i w inny sposób. Podstawowym znaczeniem *rūah* i *pneuma* jest to,

które odnosi się do zjawiska fizycznego: powietrza w ruchu czy ruchu powietrza. Może to mieć sens meteorologiczny („wiatr”) lub fizjologiczny („oddech”, „tchnienie”). Łacińskie słowo *spiritus* występuje tylko w drugim z tych znaczeń. Mamy więc jeszcze jeden problem: języki nie różnią się między sobą tylko tak, że różne dźwięki wyrażają te same pojęcia. Słowa w różnych językach znaczą różne rzeczy. „Zamek” w języku polskim to wszystko, co zamyka, bez względu na to, czy chodzi o twierdzę zamykającą system obronny, czy drzwi, czy kurtkę. Inne języki potrzebują trzech różnych słów (np. *castle*, *lock* i *zip*). Nic na to nie poradzimy, ale nie znaczy to, że nie musimy brać tego faktu pod uwagę. Gdy więc tłumaczymy tekst z hebrajskiego na grecki, to możemy kłaść *pneuma* na miejsce *rūah*. Nie dzieje się tak jednak zawsze. Na przykład w opowiadaniu o potopie tekst hebrajski mówiący o wodach, które zaczęły opadać (Rdz 8,1), może być dosłownie przetłumaczony: „i spowodował Elohim przejście wiatru (*rūah*) na ziemię”, co w tłumaczeniu greckim (*Septuaginta*) ma swój odpowiednik w słowach: „i sprowadził Bóg wiatr (*pneuma*) na ziemię”. Zaś św. Hieronim ze Strydonu w *Wulgacie*, nad którą pracował na przełomie IV i V w., przypisał osuszenie ziemi po potopie duchowi: „sprowadził ducha” (*adduxit spiritum*). Ksiądz Jakub Wujek, choć tłumaczył z *Wulgaty* (o czym świadczy pominięcie za Hieronimem imienia Boga), pozwolił sobie jednak w kwestii ducha lub wiatru na powrót do oryginału, bowiem przełożył te słowa: „przywiodł wiatr na ziemię”. Tymczasem w Wj 10,13 mowa jest o wietrze (*rūah*), co *Septuaginta* tłumaczy przez *anemos*, czyli „wiatr” i u św. Hieronima znajdujemy rzeczownik oznaczający wiatr (*ventus*).

Zobaczmy jeden jeszcze przykład rozterek translatorskich, wzięty z tekstu,

jaki słyszymy w każdej Wigilii Paschalną. W Wj 14,21 rozdzielenie się wód Morza Trzciny popularnie zwanego Czerwonym następuje dzięki powiewowi wiatru (*b' rūah*), co dosłownie odczytuje zarówno *Septuaginta* (*en anemō*) jak i *Wulgata* (*vento*). Wszystko byłoby jasne i oczywiste, gdyby nie pieśń zwycięstwa wykonywana w najuroczystszej liturgii roku kościelnego jako psalm responsoryjny po odczytaniu Wj 14. Mianowicie w Wj 15,8 mówi się znowu o rozdzieleniu wód przez wiatr (*b' rūah*), w wersji greckiej natomiast czytamy o działaniu tchnienia bądź ducha (*dia pneumatōs*), co podejmuje św. Hieronim (*in spiritu*). Swoją drogą, warto zauważyć, że chwając się, iż opiera się tylko na podstawie tekstu hebrajskiego, ma zawsze pod ręką najczęściej używany przez chrześcijan tekst grecki lub starołaciński oparte na *Septuagincie* przekłady, a może jedno i drugie. Trudno oprzeć się wrażeniu, że starożytni tłumacze, zwłaszcza chrześcijański uczonec z Betlejem, dość arbitralnie postępują ze słownictwem, o którym mówimy. Za chwilę zobaczymy kolejny przykład takiej jego postawy.

Przypomnijmy jednak, że do tej pory w zasadzie jest mowa o tym, co dzieje się w obszarze przedmiotowego znaczenia tej terminologii. Ciągle jeszcze nie dotykamy kwestii jego związku z obszarem osoby. Jednak to, co powiedzieliśmy powyżej pozwoli nam zrozumieć, że i w obszarze osobowym istnieje niejednoznaczność tego pojęcia. Czym innym bowiem jest duch rozumiany jako element, czy aspekt istnienia istoty ludzkiej, czy też jako podmiot, osoba nieposiadająca żadnego innego aspektu swego istnienia. Zmartwychwstały Pan Jezus mówi swym uczniom: „duch (*pneuma*) nie ma ciała i kości” (Łk 24,39). Słowa te mają uspokoić wystraszonych, że widzą ducha (*pneuma*, w. 37), czyli zjawę, bezcielesną istotę, a nie prawdziwego człowieka, czego ostatecznym dowodem staje się spożyty przez Jezusa posiłek (w. 42).

Wylania się z tego, co do tej pory powiedzieliśmy, obraz bardzo skomplikowany oraz daleki od jednoznaczności. Przykładem może być słynne zdanie z *Ewangelii według św. Jana*, w którym mowa jest o *pneuma*, wiejącym (*pne*), gdzie chce. Święty Hieronim przetłumaczył ten fragment *Spiritus ubi vult spirat*. Zdecydował się zachować związek tego tekstu z problematyką Ducha, z którego człowiek musi się narodzić na nowo (J 3,5.8). Zdaje się on rozstrzygać, że Pan Jezus mówi Nikodemowi wyłącznie o Duchu Świętym, nie posługuje się zaś porównaniem wziętym ze świata przyrody.

## Co było, zanim Bóg stworzył niebo i ziemię?

Na podstawie tego, co powiedzieliśmy do tej pory, możemy przyjrzeć się drugiemu wersetowi *Pisma Świętego* (Rdz 1,2). Znamy

te słowa bardzo dobrze, ponieważ w nich opisany jest stan tego, co istniało przed stworzeniem. „A ziemia była chaosem i ciemność nad jej obliczem i *rūah* Elohim nad obliczem jej”. U św. Efrema Syryjczyka (zm. w 373 r.) pojawia się bardzo jednoznaczna interpretacja wyrażenia, które nas interesuje: „Duch Boga czyli Duch Ojca, który od Niego, bez oznaczenia czasu, pochodzi i jest równy Jednorodzonemu Synowi w istocie i skuteczności”. Nieco młodszy od niego Grzegorz z Nyssy (zm. ok. 395 r.) nie szedł aż tak daleko, ale i dla niego Duch Boga był tej samej świetlistej natury co sam Bóg (*In Hexaemeron liber*). Dyskutując z manichejczykami św. Augustyn (354-430) podkreślał, że w stworzeniu bierze udział cała Trójca Święta (*Pisma przeciw manichejczykom*), co potwierdza jeszcze wyraźniej w swym literalnym komentarzu do *Księgi Rodzaju* (*De Genesi ad litteram*).

Jednak św. Jan Chryzostom (zm. w 407 r.) w swej homilii nie nawiązuje do interpretacji trynitarnego tego wersetu (*Homilia in Gen III*). Jego rezerwa znajduje podstawę u Orygenesza (185-254) w *Homilii I o Księdze Rodzaju*, który nie zajmuje się tym tematem.

Zaskakujące może się wydawać, że tę samą rozbieżność interpretacji możemy znaleźć w tradycji judaizmu. Przytoczmy bardzo wymowne przykłady: zarówno ze środowiska zhellenizowanych Żydów aleksandryjskich, jak i z kręgów palestyńskich. Zacznijmy od pierwszego nurtu, bowiem jest on najprawdopodobniej najstarszy. Pochodzi od Filona z Aleksandrii (tworzył w I poł. I w. po Chr.), a konkretnie z jego dzieła *O gigantach*, w którym możemy przeczytać, iż żydowski filozof i egzegeta wierzy głęboko w istnienie pierwiastka Bożego w człowieku, będącego źródłem nadprzyrodzonej mądrości, czego przykład widzi w Wj 31,2-3. Jednak w Rdz 1,2 ducha Bożego interpretuje jako element kosmiczny wraz z ciemnością i wodą (Filon, *De Gigantibus* I, 19-23). W I części *Alegorycznej Interpretacji Praw* odróżnia *pneuma* Boga od tchnienia, jakie jest w człowieku (FILON, *Legum Allegoriae* I, XIII,33). Także w *Talmudzie* (*Gittin* 31a) można zaobserwować, że *rūah* w Rdz 1,2 to wiatr, który wiał przez przedpołudnie pierwszego dnia stworzenia.

Inny obraz wylania się natomiast z targumów, czyli aramejskich parafraz hebrajskich ksiąg *Biblii*. W tekstach z tej rodziny pojawia się (za wyjątkiem *Targumu Onkelosa*) wyrażenie „duch miłosierdzia od Pana”. Średniowieczny komentator żydowski Szlomo ben Icchaak znany jako Raszi (zm. 1105 r.) tłumaczy zaś tego ducha jako tchnienie z ust Boga zasiadającego na swym tronie.

Czym więc jest ten *rūah* Boga w Rdz 1,2? Wiatrem, oddechem Boga czy Duchem Świętym? Widzimy, że żadna z tych odpowiedzi nie jest niemożliwa do znalezienia

w wielowiekowej literaturze przedmiotu. Ale nam przecież nie chodzi o wachlarz pytań, lecz o jakąś odpowiedź, która dałaby nam pewność, o czym lub o Kim mowa w drugim wersecie *Pisma Świętego*.

## Duch i stworzenie

Epickie opowiadanie o sześciu dniach stworzenia (Rdz 1,1-2,4a) jest skoncentrowane na postaci Boga (*Elohim*), który dokonał tego dzieła sam, bez odwoływania się do innych istot. W ten sposób, wypowiadając swą wolę, powołał cały świat do istnienia. Dzieło to zaczęło się od pierwszych słów, jakie Stwórca wypowiedział: „Niech się stanie światło” (Rdz 1,3). Ścisłe rzecz biorąc Rdz 1,2 nie należy do opowiadania o stworzeniu, ale do prologu, w którym zapowiedziany jest temat główny całego utworu (Rdz 1,1) oraz opisana jest scena, na której zaraz zacznie się rozgrywać dramat stworzenia. Scena ta nie jest zbyt przyjemna. Choć cały tekst jest bardzo uporządkowany, „robi takie wrażenie, jak budynek, którego linie konstrukcyjne stanowią o jego pięknie”, to ten właśnie werset kreśli obraz kompletnego zamieszania, bezładu, chaosu. Trzy charakterystyczne elementy konstruuje ten obraz. Pierwszym jest stan, w którym znajduje się ziemia: określony wyrażeniem *tōhū wābōhū* trudnym do przełożenia i do zrozumienia, którego sens kryje się według jednych w mitologicznych skojarzeniach z *ḥom*, pierwotną oceaniczną otchłanią wyobrażaną w mitologii asyryjskiej przez boginię Tiamat, z której ciała Marduk utworzył ziemię, a według drugich w samym brzmieniu i braku precyzyjnego sensu. W tym właśnie kierunku idzie przekład Artura Sandauera: „męt i zamęt”. Drugim śladem chaosu w Rdz 1,2 są ciemności nierozjaśnione żadnym światłem, bo to dopiero ma powstać. Wreszcie pojawiają się wody (lub wracają, jeśli za ich pierwsze pojawienie się uznamy *tōhū-ḥom*). Nad nimi drga, bo takie jest najbardziej prawdopodobne znaczenie bardzo rzadkiego czasownika, jaki jest tam użyty, oznaczający „drgać”, czy „trząść się”. Cóż więc trzęsło się w ciemnościach nad chaosem wód? *Rūah E'lohim* czyli *peuma theou*, a więc co? Wszystko wskazuje jednak, że chodzi o wiatr. Skąd więc imię Boga? Już pod koniec lat dwudziestych poprzedniego stulecia Powis Smith zaproponował, aby widzieć w nim określenie ogromnej intensywności zjawiska podobnie jak w Pnp mowa jest o miłości jako ogniu Jahwe (Pnp 8,6) jako o ogniu bardzo wielkim. Zarazem jednak znaleźć można interpretacje, które w imieniu Boga i związanych z Nim ogniem czynią klucz do interpretacji całej tej poetyckiej księgi *Biblii*, w której imię Boga pojawia się tylko w tym jednym miejscu. Z wiatrem czy duchem, silnym żywiołem nieokiełzanego chaosu i Bożym tchnieniem porządkującym świat jest tak samo. Proste słowa otwierają przestrzeń interpretacji. I w niej jest miejsce na Ducha Świętego. ■



# Królowie grają FAIR PLAY

Pewien dwunastoletni chłopiec, jako podający piłkę, był na meczu rozgrywanym w trzeciej lidze hiszpańskiej. Nagle zauważył, że zawodnik drużyny przeciwnej, po uderzeniu piłką w klatkę piersiową, zaczął się dusić. Natychmiast podbiegł do niego i położył się na murawie, służąc za „poduszkę”, tak, aby piłkarz, leżąc plecami na nim, mógł swobodnie oddychać. Trampkarz, pytany przez media, odpowiedział, dlaczego tak postąpił: „Widziałem, że w taki sposób uratowano życie wielu ludziom, więc nawet się nie zastanawiałem. Wszyscy mi gratulują, wszystkim podoba się mój gest, a w szkole nakręcili nawet ze mną film. Chcę powiedzieć wszystkim dzieciom grającym w piłkę nożną, że nie liczą się klubowe barwy, że należy pomóc także przeciwnikowi, jeśli znajduje się w potrzebie”.

Odzyskujemy wiarę w ludzi, kiedy widzimy takie zachowania w sporcie. Są wartości większe niż barwy klubowe. A jakże trudno przełożyć to na inne dziedziny życia: sąsiedztwo, inne wyznanie, inna religia, sympatie i antypatie polityczne, kontakty, a raczej ich brak z tymi, którzy nas skrzywdzili. „Pomóc przeciwnikowi, jeśli znajduje się w potrzebie” – tak też zachował się Bóg, który stał się Człowiekiem. Już jako Mały Chłopiec wiedział, co jest najważniejsze. Znalezione po trzech dniach, odpowiedział zmartwionym Rodzicom: „Czy nie powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca?”. Jakże cenna jest ta czujność na głos Ojca! Zaowocowała przykazaniem miłości nieprzyjaciół. Każdy z nas uczy się całe życie tej umiejętności stawiania Boga na pierwszym miejscu i najważniejszych wartości. Ileż razy ulegliśmy bagatelizowaniu grzechu! Świat nie chce, abyśmy byli świadomymi tego, co dzieje się z nami po odejściu od Boga.

Przez grzech staliśmy się nieprzyjaciółmi Boga. Stanęliśmy po stronie wrogiego obozu, jednocześnie nie chcąc tracić błogosławieństwa Tego, który powołał nas do istnienia. Taka postawa dwulicowa, podwójne życie, przysłowiowe: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek” jest bardzo dalekie od *fair play*. Jaki jest Bóg wobec nas, gdy doskonalimy sztukę uników nie po to, żeby wygrać z odwiecznym wrogiem, ale żeby pójść z nim na kompromis? Co robi, gdy nie potrafimy walczyć albo lekceważymy ciężar „gry”? Jak się okazuje, dla Boga to nie jest gra, nawet nie finał Mistrzostw Świata, ale walka na śmierć i życie. Z jednym wyjątkiem: to nie my umieramy za nasze grzechy, ale Jezus Chrystus – Syn Boży.

On, jak hiszpański mały bohater, także „rzucił się” na ziemię – przyszedł do nas, abyśmy mogli oddychać pełnią życia. Oznacza to oddychanie tym tchnieniem, które ludzka natura otrzymała od momentu stworzenia, oddychanie życiem Bożym, aby tworzyć komuniję z osobą – Duchem Świętym. „Duchowym oddychaniem” nazywamy modlitwę, czyli czas tworzenia, umacniania komunii z całą Trójcą Świętą. W modlitwie do Ojca zanurzony był Syn Boży i zostawił nam wzór. Zawsze miał na nią czas, nawet wtedy, gdy był bardzo zmęczony. Tej sztuki walki uczyli się przez wieki wielcy święci Kościoła. Dlatego byli mistrzami, a w swojej pokorze pokazywali tylko na Niego – Jedynego Mistrza.

Tego Mistrza poszukiwali Trzej Mędrcy, Królowie (nie ważne, czy byli to królowie, czy mędrcy, czy było ich trzech, czterech, czy sześciu króli). Jeśli przyjmiemy, że poświęcili się tak bardzo, aby poznać Jezusa, spotkać Go osobiście i zanieść Ewangelię tam, gdzie żyją, możemy nazwać ich mędrcami, bo znaleźli największą mądrość, a królami dlatego, że Tej Mądrości zaczęli służyć. Za-

grali *fair play*, kiedy odmówili donoszenia Herodowi, bo Tego, który jest Prawdą się nie zdradza. W imię Prawdy nie zdradza się też ludzi, zwłaszcza tych, których się kocha. Mędrcom, Królom, z racji na ich autorytet, powierzono odpowiedzialność za innych i władzę. Przynieśli dary symboliczne, które jednocześnie były cenne materialnie. Otrzymali jednak dużo więcej i dużo wcześniej, za darmo – bezinteresowną miłość Boga. Najpierw łaskę mądrego poszukiwania Mesjasza i Króla Królów, a potem dar spotkania z Nim. Nigdy nie dowiemy się co działo się w ich sercach, kiedy ukłękli w Betlejemskiej Grocie. Jak bardzo czuli się szczęśliwi, spełnieni. Całe życie szukali mądrości i szczęścia. Czas i środki nie grały roli. To jest prawdziwa pasja! Kiedy szukamy szczęścia poza Bogiem, będziemy ciągle sfrustrowani i niezadowoleni z życia. Nawet będziemy tworzyć swoją filozofię i system życia, swój własny teatr, byle udowodnić całemu światu, że mamy rację i wszystko jest w porządku. Ciągłe udawanie... Potrzeba nam szczerości Mędrców i ich pokory. Uznania Prawdy – Osobowej Prawdy o nas samych i świecie. Ich życie, to świadectwo, że warto szukać z całego serca i ze wszystkich sił.

Największy Dar – Jezus Chrystus – sam pozwolił im się znaleźć. A jak każdy Boży dar – stał się zadaniem. Mędrcy zrozumieli, że królowanie oznacza służbę i miłość do ludzi. Że trzeba ich bronić, czasem nawet przed nimi samymi, a nie atakować. W swojej pokorze, bo na niej mogła oprzeć się ich mądrość, stali się dyspozycyjni – gotowi iść i dać świadectwo o Nowonarodzonym Królu.

Objawienie Pańskie to tajemnica wielkiej miłości Boga do całego świata. On zawsze gra *fair*.

ks. JERZY SĘCZEK



# BÓG SIĘ RODZI... zawrotna, niepojęta Prawda

WALDEMAR SMASZCZ

*Bóg się rodzi...* – śpiewamy każdego roku w okresie Bożego Narodzenia. To najkrótsze z możliwych zdań poety Franciszka Karpińskiego wyraża zawrotną, niepojętą Prawdę, jedną z tych, których nie można zrozumieć, a przecież przyjmujemy ją, wierząc, że Dzieciątko zrodzone w Betlejem, w pasterskiej grotce i złożone w żłobie to Bóg, nasz Stwórca i Pan. Prawda ta przenosi nas w rzeczywistość Boga Jedyne, który nie ma początku ani końca. A przecież się rodzi... Przychodzi na ziemię w ludzkiej postaci, jako Syn Boży.

W *Objawieniu Ojca i Syna* św. Mateusza Ewangelisty czytamy: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: «Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić»” (Mt 11, 25-27).

Przyjściem na świat Jezus Chrystus objawił więc nam prawdę nie tylko o sobie, ale i o swoim Ojcu, co poeta – powtórzmy – ujął w zdumiewającym w swojej prostocie zdaniu: *Bóg się rodzi...*, które dało początek najpotężniejszej z polskich kolęd.

Pierwsza strofa *Pieśni o Narodzeniu Pańskim* to niebywałe spiętrzenie kontrastów, przez co wydaje się obejmować nieogarniętą przestrzeń między niebem a ziemią. Poeta jakże prostymi środkami wyrazu w sposób doskonały potrafił połączyć to, co Boskie, z tym, co ludzkie, a „co właściwie – jak to ujęła znakomita badaczka liryki biblijnej, Emilia Ehrlich OSU – jest nieprzekazywalne; by przełożyć Moc, Mądrość i Miłość, których poznanie spływa na niego charyzmatycznym strumieniem, na język dostępny i zrozumiały dla wszystkich ludzi, a przede wszystkim unoszący ich z powrotem ku źródłu”.

Zatrzymajmy się przez chwilę przy ostatniej części cytowanego zdania, mówiącej o języku poetyckim unoszącym człowieka „z powrotem ku źródłu”. Tylko poezja ma tę moc: zderzenie dwu czy więcej dobrze dobranych słów wywołuje w nas błysk rozjaśniający ciemność, wydobywa z niej ukryte, zaskakujące często sensy:

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan Niebiosów, obnażony;

Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
Ma granice, nieskończony.  
Wzgardzony, okryty chwałą;  
Śmiertelny, Król nad wiekami!

Wobec przyjścia Boga na świat traci moc, „truchleje” wszelka ziemską siłą, co może wywołać zdziwienie wobec skrajnego ubóstwa „Pana Niebiosów”. Okazuje się wszakże, że nie ma to żadnego znaczenia; „obnażony” Bóg nie traci nic ze swojej



SANDRO BOTTICELLI „MADONNA Z OWOCEM GRANATU”, 1487, GALERIA UFFIZI, FLORENCJA

potęgi – Jego przyjście powoduje, że „ogień krzepnie, blask ciemnieje”, a Stwórca nawet w ludzkim ciele, pozostaje „nieskończony”. „Śmiertelny” jest „Królem nad wiekami”, „Wzgardzony” – nie było dla Niego miejsca w gospodzie – od początku okryty jest „chwałą”: „mnóstwo zastępów niebieskich [...] wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, / a na ziemi pokój / ludziom Jego upodobania»” (Łk 2, 12-14).

Prawdziwie mistrzowskie, zwłaszcza w odniesieniu do omawianej pierwszej strofy, okazało się wykorzystanie cytatu z *Prologu Ewangelii według św. Jana*. Mistrzowskie zarówno w wymiarze teologicznym, jak i artystycznym oraz ideowym. W pierwszej strofie – jak już podkreślałem – nastąpiło tak niebywałe rozpięcie przestrzeni, że trudno było znaleźć słowa, które mogłyby ją zamknąć w konsekwentnych obrazach poetyckich. Poeta „spiął” owe kontrastowe *sui generis* paralele znanym powszechnie zdaniem: A Słowo Ciałem się stało, / I mieszkało między nami”. (J 1, 14)

Kolejne strofy różnią się zasadniczo od pierwszej, co prowadziło niekiedy do uproszczonych opinii o inwencji artystycznej poety. Można by się odwołać raz jeszcze do przytoczonego już tu cytatu z rozprawy Emilii Ehrlich OSU. Autor nie pragnął zdziwić odbiorców swoją maestrią poetycką, przeciwnie, nawet o tych jakże trudnych prawdach starał się mówić językiem zrozumiałym dla najszerszych kręgów wiernych wypełniających świątynie. W pozostałych zwrotkach ukazywana sytuacja ulega diametralnej zmianie – mowa jest o Bogu, który jest już wśród swego ludu jako Syn Człowieczy. Ale i w tych fragmentach odnajdujemy prawdziwe – użyjmy tego słowa – „perelki”, świadczące o skali poetyckich możliwości autora. Niestety, docierają do nich jedynie nieliczni, „zdolni – jak pisał Jan Lechoń w rozprawie *Poezja czysta w poezji polskiej* – dzięki modlitwie i poezji obcować z nieokreśloną, a wszystko kryjącą muzyczną i metafizyczną sferą”. Dlatego „czekają jeszcze niezliczone perły naszej poezji, drogocenne grudy złota, zawarte nieraz w pospolitej rudzie”.

Za takiego, wciąż niedocenionego poetę uważał Lechoń właśnie Franciszka Karpińskiego, zwłaszcza jako autora liryki religijnej:

„Poezja religijna Karpińskiego jest to jeden z tonów najczystszych, najbardziej polskich naszej poezji, tonów, które Karpiński zdołał uczynić własnymi, wyrazić jak nikt inny przed nim i po nim – jest ona wyrazem wiary [...], która w dniach uroczystych jednoczyła cały naród jak rodzinę w uczuciu wzajemnego przebaczenia, miłości i ufności. Tej wiary nikt nie czuł głębiej niż czuły, przeciętny, ale na złotych strunach grający Karpiński. Cały naród polski zna też na pamięć i śpiewa *Wszystkie nasze dzienne sprawy...*, *Kiedy ranne wstają zorze...*, przede wszystkim zaś ową kolędę potężną, owego poloneza religijnego, w którym muzyka zarówno jak słowa są podniosłe, doskonałe, stanowią całość tak polską, że po prostu nierozdzielna od naszego zbiorowego życia. I gdyby komuś przyszło na myśl uczynić właśnie ową kolędę naszym hymnem narodowym, wyraziłby on bardziej niż jakkolwiek okolicznościowa poezja – to, co stanowi o jedności narodu, samą istotę czucia. [...] Jest w owych niebywałych słowach «Niemalą cierpiał, niemalą żeśmy byli winni sami» zawarta całego narodu i każdego z nas spowiedź i rozgrzeszenie, które ze zbiorowego śpiewu tej kolędy akt skruczy i sam w sobie potężny akt religijny.”

Podczas śpiewania inaczej segmentujemy cytowane przez Lechonia zdanie, wskutek czego gubimy ów wielki sens: „Niemalą cierpiał, niemalą, – Żeśmy byli winni sami!”. Chociażby to jedno „odkrycie” niech nas przekona, że ów wielki wiersz – jak każda głęboka modlitwa – zasługuje na skupione rozważanie i kontemplację zawartych w nim myśli. ■



# Klimat milczenia wewnętrznego

## i wsłuchiwanie się w Boży głos

NARODZENIE PAŃSKIE. FRONTON BAZYLIKI SAGRADA FAMILIA W BARCELONIE.



**W pierwszym okresie po nawróceniu, kiedy Pan Bóg hojnie obdarza radością i duchowymi pociechami, człowiek rozpalony Bożą miłością pragnie jej doświadczać coraz więcej. Wciąż szuka nowych duchowych doznań. Popada w stan, który św. Jan od Krzyża nazywa łakomstwem duchowym.**

XAVIER I HANNA BORDAS

### Czas „wrócić do Nazaretu”

Pojawia się wtedy wielkie niebezpieczeństwo, pokusa szukania siebie, osobistych doznań, a nie Boga samego i Jego świętej woli. Aby nie ulec tej pokusie konieczne jest całkowite posłuszeństwo spowiednikowi. Człowiek prawdziwie pobożny nie zaniedbuje swoich obowiązków wobec współmałżonka i dzieci. Jeśli sytuacja „duchowego łakomstwa” zaistniała w twoim małżeństwie to czas „wrócić do Nazaretu”. Wrócić do wiernego wypełniania obowiązków stanu i do wytrwałej, codziennej modlitwy. Małżonkowie powinni przede wszystkim zatroszczyć się o to, aby mieli czas na modlitwę rodzinną i małżeńską i aby ta modlitwa nie była zanedbywana. Dlatego trzeba stworzyć klimat milczenia wewnętrznego i wsłuchiwanie się w Boży głos podczas codziennych zajęć i radykalnie usuwać wszystko, co ten klimat zakłóca i niszczy. Ta zdolność słuchania jest koniecznym warunkiem do dialogu małżeńskiego.

Dla osób żyjących w sakramencie małżeństwa, służba Bogu zaczyna się w domu. Mamy Mu służyć i wypełniać Jego wolę

w codziennych obowiązkach, w wychowaniu dzieci, w trosce o współmałżonka, szukając dobra każdego. Trzeba pamiętać, że we współmałżonku trzeba widzieć obecność sakramentalną samego Jezusa, odnajdywać wyjątkowy kanał łaski. To nadprzyrodzone patrzenie na współmałżonka będzie możliwe tylko dzięki codziennej wytrwałej modlitwie i czystości serca. Powinniśmy uczyć się od św. Józefa i Maryi postawy wyciszenia i całkowitego oddania się Bogu w modlitwie, sakramentach i codziennych obowiązkach.

Atmosfera domu Świętej Rodziny w Nazarecie to wielka tajemnica, którą Kościół odkrywa przed każdym małżeństwem. Jest tam bogactwo cnót i wszystkich darów Ducha Świętego, ale przede wszystkim tajemnicą szczęścia przeżywanego we wspólności małżeńskiej.

Istnieje dziś pilna potrzeba ratowania małżeństw przeżywających kryzys. Modląc się żarliwie w ich intencji trzeba im uświadamiać, że posiadają bezcenny skarb sakramentu małżeństwa. Jest nim sam Jezus Chrystus stale obecny w ich jedności małżeńskiej. Jeżeli małżonkowie będą Mu przedstawiać na modlitwie wszystkie swoje problemy to Jezus będzie je rozwiązywał i zapraszał, aby podjęli naukę w szkole Świętej Rodziny z Nazaretu.

### Być małym dzieckiem

Aby rozpocząć naukę w szkole Świętej Rodziny, najpierw trzeba stać się małym dzieckiem, które niewiele wie, ale jest gotowe słuchać i uczyć się, bo jest pokorne i chłonne jak gąbka. Mamy się uczyć ufać i zawierzać wszystko Bogu, unikać wszystkiego „co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5, 22).

Święci, biorąc za wzór Matkę Bożą, uczyli się od Niej «wielkiej sztuki zawierzenia siebie Bogu», by stawać się Bożym dzieckiem tak jak Ona. Sercem czujemy, chociaż do końca tego nie rozumiemy, że gdy będziemy blisko Niej, będzie się nam udzielała Jej postawa dziecięctwa Bożego. Tak, jak mówi polskie przysłowie: „z kim przestajesz, takim się stajesz”.

Pan Jezus mówi nam o konieczności powrotu to takiej postawy: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego” (Mt 18,3). Maryja zawsze w ciszy wsłuchiwała się w głos Pana Boga i rozeznawała Jego wolę. Kiedy Anioł przyszedł do Niej, Ona trwała w wielkim oczekiwaniu, w ciszy wsłuchiwała się w Słowo Boże, do końca ufała i wierzyła. Dzisiaj, wśród zagubienia i różnych zagrożeń, nie ma bezpieczniejszego miejsca, aby móc dążyć do świętości, do której zostaliśmy wezwani, jak atmosfera domu Świętej Rodziny w Nazarecie. W tę atmosferę wchodzimy przez codzienną, wytrwałą modlitwę różańcową.

### Cisza wewnętrzna, nastawienie na słuchanie

Całe nasze zadanie jako chrześcijan polega na zgodzie i współpracy z Chrystusem, abyśmy się do Niego upodobniali, aby nasze myśli, uczucia, usposobienie, dążenia, były takie same, jakie ma Jezus (por. Flp 2, 5; Rz 8, 29). W szczególny sposób odnosi się to także do Jego synowskiej czci wobec Matki Maryi, która jest Mu droższa nad całe stworzenie. Możemy wyobrazić wnikać w tę niewysłowioną zażyłość Dzieciątka Jezus z Maryją, kiedy nosiła Go w swoim łonie. To jest wielka tajemnica, ta

pierwsza zażyłość Jezusa i Maryi podczas tych dziewięciu miesięcy – zjednoczenie bez słów, w wielkim milczeniu. Milczenie zakłada przede wszystkim nastawienie na słuchanie.

Każdy święty, odkrywając obecność Boga we wnętrzu swojej duszy, coraz bardziej cenił wartość milczenia. Siostra Faustyna pisze: „Milczenie jest mieczem w walce duchowej; nie dojdzie do świętości nigdy dusza gadatliwa. (...) Dusza milcząca jest silna; wszystkie przeciwności nie zaszkodzą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu. Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego; Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody” (Dz. 447). Tu nie chodzi tylko o zewnętrzne milczenie, ale o ciszę serca.

Po narodzeniu Jezusa milczenie Maryi nie zostało przerwane. Pojawiły się nowe wspaniałe możliwości komunikowania, spojrzenie, dotyk, uśmiech... ale milczenie i słuchanie nadal trwało. Potrzebujemy na nowo nauczyć się obcować z Jezusem w milczeniu! Dlaczego trzeba koniecznie umieć w pewnych godzinach w swoim domu wyłączyć radio, telewizor i to wszystko co zakłóca milczenie. Wtedy w atmosferze domu Świętej Rodziny z Nazaretu, będziemy się uczyć cichej relacji z Jezusem przez Maryję, która „kontemplowała oblicze Chrystusa, swego Syna. Jej spojrzenie jest przenikliwe, zdolne do czytania w głębi duszy Jezusa, aż do pojmowania Jego ukrytych uczuć i odgadywania Jego decyzji” (Jan Paweł II, 1 III 2003). Święty Jan Paweł II podkreśla także szczególną wymowę milczenia św. Józefa: „poprzez to milczenie można w pełni odczytać prawdę, jaka zawiera ewangeliczne stwierdzenie: „mąż sprawiedliwy”” (por. Mt 1, 19, w *Redemptoris Custos* 17).

Kiedy jesteśmy bombardowani hałasem, potokiem słów i natłokiem różnych spraw, powinniśmy znaleźć czas na trwanie w modlitewnej ciszy przed Bogiem. Będziemy zdobywać wtedy utraconą zdolności słuchania, oraz prostotę i ufność dziecka Bożego. Najwspanialszą do tego okazją jest adoracja Najświętszego Sakramentu. Jest to szczególnie czas, kiedy Pan Jezus wraz z Maryją i Józefem, uczy nas sztuki trwania przy Źródle Miłości w milczeniu i zaszłuchaniu. Kiedy razem z żoną przed laty podjęliśmy decyzję o codziennej Eucharystii i częstej adoracji Najświętszego Sakramentu, nasza małżeńska wspólnota zaczęła doznawać hojnie Bożego Miłosierdzia. Bóg delikatnie jednoczy nasze serca, i prowadzi ku coraz głębszej komunii i przeobrażeniu nas. Na adoracji wraz z Maryją i Józefem trwam w obecności milczącego Jezusa. Tak po prostu. Siedzę i patrzę. Moje serce jest ciche, zaszłuchane,

małe, pozwalające się ogarnąć, otulić. Jego obecność przy mnie i moja obecność przy Nim. Cieszy mnie sama Jego OBECNOŚĆ. Najważniejsze dla mnie jest to, że mogę SPOTKAĆ Jezusa. Jest to czas i miejsce, gdzie zawsze mogę powracać do postawy dziecka, które nie musi wszystkiego zrozumieć, ale potrzebuje przede wszystkim być w rękach Matki, i wraz z Nią zawierzać Bogu wszystkie sprawy. Czy małżonkowie troszczą się wzajemnie, aby każde z nich, znajdowało czas w ciągu dnia, aby trwać w ciszy przed Panem Jezusem, aby z Nim rozmawiać jak dziecko z Ojcem, od Serca do serca? Jeżeli telewizja, Internet i inni złodzieje czasu nam na to nie pozwalają, to trzeba podjąć radykalną decyzję, aby te przeszkody po prostu usunąć. Receptą na przezwyciężenie wszystkich problemów w małżeństwie jest przedstawianie ich codziennie Jezusowi na modlitwie, troska o to, aby być zawsze w stanie łaski uświęcającej, jak najczęściej uczestniczyć w Eucharystii i adorować Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Znajdując czas na codzienną adorację będziemy doznawać Bożej łaskowości, słuchać i kontemplować „niezłębione bogactwo Chrystusa i wydobyc na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy” (Ef 2, 8-9). *Katechizm* uczy: „Małżonkowie mają się kochać miłością samego Chrystusa, czyli miłością nadprzyrodzoną” (KKK 1642). Naśladując Świętą Rodzinę jako małżonkowie, mamy pragnąć, aby nasza relacja była coraz bardziej nadprzyrodzone. Według św. Ignacego Antiocheńskiego „lepiej jest milczeć i być, niż mówić i nie być. (...) Ten, kto posiadał prawdziwe słowo Jezusa, może słuchać także jego milczenia”.

### Nazaret drogą do komunii z Bogiem

Bądźmy więc pilnymi uczniami w szkole Jezusa, Maryi i Józefa w codziennej modlitwie różańcowej, przez lekturę tekstów biblijnych, przez częstą Eucharystię i adorację Najświętszego Sakramentu. Uczmy się cierpliwie sztuki słuchania Boga w ciszy i w milczeniu, a On nauczy nas powoli języka wiary. I tego uczą nas Jezus, Maryja i św. Józef. Jan Paweł II powiedział: „Nad pracą Cieśli w domu nazaretańskim rozpościera się ten sam klimat milczenia, który towarzyszy wszystkiemu, co jest związane z postacią Józefa. Milczenie to równocześnie w sposób szczególnie odślania wewnętrzny profil tej postaci. *Ewangelie* mówią wyłącznie o tym, co Józef „uczynił”. Jednakże w tych osłoniętych milczeniem „uczynkach” Józefa pozwalają odkryć klimat głębokiej kontemplacji: Józef obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu”, która „zamieszkała” pod dachem jego domu” (*Redemptoris Custos* 25). Niech

Święta Rodzina z Nazaretu nauczy nas właśnie tego obcowania z tajemnicą Boga, który jest Miłością. Święty Józef w całej pełni doświadczył prawdziwości słów, które Jezus skierował do Filipa: „Kto mnie widzi, widzi Ojca” (J 14, 9). Święty Józef, pracując w ciszy swego domu, patrzył na Jezusa i uczył się ojcostwa, bo widział w Nim cały czas Boga Ojca. A Matka Boża razem z Jej oblubieńcem prowadzi nas najkrótszą drogą do komunii z Jezusem, który jako prawdziwy człowiek jest prawdziwym Bogiem. ■

### MODLITWA MAŁŻONKÓW

Dziękuję Ci Panie za mojego Męża / za moją Żonę, za to, że dałeś nam się spotkać i sprawiłeś, że jesteśmy razem. Dziękuję Ci za naszą miłość, o którą staramy się jak najlepiej dbać odkąd tylko w nas zakiełkowało.

Proszę Cię Panie obdarzaj nas siłą do tej naszej wspólnej małżeńskiej pracy oraz do pielęgnowania naszej bliskości i czułości.

Sprawiaj byśmy dalej, codziennie mogli wspólnie się do Ciebie modlić z wdzięcznością i coraz silniejszą wiarą, że nas prowadzisz i jesteś obecny we wszystkim, czego doświadczamy. Pomagaj nam we wzajemnym nawracaniu.

Proszę Cię byśmy oboje stale mieli świadomość, że gdy tylko przez chwilę się zaniedbamy i zagubimy naszą cichą rozmowę, bliskość i czułość w bezsensownym pędzie codzienności, to MY zaczynamy się kruszyć i psuć, a wtedy wszystko traci sens. Broń nas proszę przed takimi beznadziejnymi chwilami niekochania, które niszczą, zatrują i pozbawiają radości.

Proszę Cię Panie o mądrość, byśmy potrafili się dobrze upominać i sprowadzać na ziemię, gdy ktoś z nas się zagalopuje w jakieś odrealnione przestworza.

Dawaj nam dar słuchania siebie nawzajem i dobrej codziennej rozmowy o rzeczach dla nas ważnych. Obdarzaj nas cierpliwością, umiejętnością przepraszania i dziękowania. Pomagaj nam walczyć z własnymi egoizmami, które tak bardzo przeszkadzają w codziennym życiu.

Zmieniaj naszą perspektywę patrzenia na świat – proszę byśmy z Twoją pomocą oglądali go wspólnymi, małżeńskimi oczami trzymając się za ręce.

Obdarzaj nas proszę wszelkimi taskami potrzebnymi, by tworzyć dobry dom, miejsce w którym czuć miłość, której się nieustannie od Ciebie uczymy. Sprawiaj byśmy promieniowali Twoją radością, byli dla siebie nawzajem i dla innych pomocą. By ta wspólna przygoda, do której nas wybrałeś i powołałeś przynosiła dużo dobra.

Proszę Cię Panie błogostaw naszej małżeńskiej wędrówce.

Teraz i zawsze. Amen.



# MOHYLEW nasza stolica metropolitalna w latach 1807-1843

JÓZEF MAROSZEK

W Tylży na Niemnie 7 lipca 1807 r. francuski cesarz Napoleon Bonaparte podpisał traktat pokojowy z carem rosyjskim Aleksandrem I. Napoleon zgodził się na aneksję przez Rosję Departamentu Białostockiego, który został jej przekazany przez Prusy jako Obwód Białostocki. Jednocześnie nastąpiły zmiany administracji kościelnej. Tereny zostały podporządkowane metropolii kościelnej w Mohylewie nad Dnieprem, mieście położonym niedaleko Smoleńska.

Już wcześniej, w 1798 r. do metropolii mohylewskiej przyłączono biskupstwo wileńskie (wcześniej od 1388 r. należące do metropolii gnieźnieńskiej). Ten stan zmieniono dopiero w 1925 r., gdy został podpisany konkordat Polski ze Stolicą Apostolską.

16 stycznia 1782 r. Katarzyna II zamianowała arcybiskupem Wszechrosji w Mohylewie Stanisława Bohusz Sistrzencewicza, dodała mu do boku koadiutora eksjezuitę Jana Benisławskiego, a 8 lutego 1782 r. listownie zażądała od papieża Piusa VI prekonizacji obydwóch nominatów. 28 stycznia 1782 r. Katarzyna II samowolnie wydała nowy dekret o ustanowieniu arcybiskupstwa mohylewskiego na czele ze służalczym biskupem Sistrzencewiczem, zabraniając przyjmowania innych poleceń jak tylko od siebie i senatu Rosji. Papież Pius VI niechętnie zatwierdził dokonane fakty i kanonicznie 19 grudnia 1783 r. erygował nowe arcybiskupstwo.

Arcybiskup Sistrzencewicz w Mohylewie przebudował na katedrę kościół karmelitów trzewickowych, a barokowa architektura zabranego karmelitom trzewickowym kościoła mohylewskiego nie licowała z godnością i z gustem infułata. Przed 1788 r. zapragnął dokonać klasycystycznej modernizacji fasady kościoła. Rozebrano wieże i szczyt. Dobudowano 4-kolumnowy portyk, z trójkątnym frontonem, wzorując się na kościele św. Jerzego w Wenecji. Fasada katedry została ponadto prawie dwukrotnie poszerzona poprzez dostawienie dwuprzęsłowych skrzydeł, zwieńczonych na końcach kopułkami.

Arcybiskup Stanisław Jan Bohusz Sistrzencewicz „rosyjski papież” (papieżem, jak mawiał, była dla niego caryca Katarzyna II) postanowił wybudować w swej letniej rezydencji w podmohylewskich Malatyczach, stanowiących jego prywatną własność kościół św. Stanisława, pomniejszoną ośmiokrotnie kopię watykańskiej Bazyliki św. Piotra wraz z placem i kolumnadą. Zbudowano ją w latach 1787-1794, pod kierunkiem Jana Podczaszyńskiego, według planów najwybitniejszego ówczesnego architekta wileńskiego Wawrzyńca Gucewicza. Miał to być symbol tolerancji panującej w Rosji pod berłem oświeconej carycy.



KATEDRA W MOHYLEWIE. A. SOKOŁOWSKI, „DZIEJE POLSKI ILLUSTROWANE”, T. 5, WARSZAWA 1901, S. 357

W 1797 r. na rozkaz cara Pawła I Sistrzencewicz przeniósł swoją rezydencję do kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. 6 maja 1798 r. cesarz Paweł I rozszerzył granice archidiecezji, włączając do niej część diecezji kijowskiej, wileńskiej i smoleńskiej, co 15 listopada 1798 r. papież Pius VI zmuszony był sankcjonować.

11 listopada 1800 r. Sistrzencewicz został zesłany do guberni mohylewskiej, do dzierżawionych dóbr ziemskich prywatnych, a także oddany pod surowy nadzór policyjny. Wyjechał z Petersburga do Bujnicz pod Mohylewem, a stamtąd niebawem do Malatycz.

Po śmierci Pawła I (zm. 1801), Sistrzencewicz odzyskał u kolejnego władcy Aleksandra I utracone względy i po dwumiesięcznym wygnaniu wrócił do Petersburga, gdzie pozostał aż do śmierci 1 grudnia 1826 r. Pochowano go w kościele św. Stanisława w Petersburgu.

Arcybiskup zdążył podporządkować sobie wszystkie (z wyjątkiem jezuitów) zakony za kordonem granicznym. Sistrzencewicz za czasów Katarzyny II i Pawła I stracił opinię do reszty. Zarzucono mu, że schlebia zbyt rządowi, że chce zagarnąć władzę nad zakonami i pragnie się wyzwolić spod kontroli Rzymu. Przypisywano spowodowanie wypędzenia nuncjuszy papieskich Litty i Arezza z Petersburga. Złą o nim opinię w Watykanie szerzyli przede wszystkim jezuici. Największym zarzutem przeciw Sistrzencewiczowi w oczach papieża Piusa VII była okoliczność, że należał do założonego w 1812 r. przez księcia A. Golicyna w Petersburgu oddziału Towarzystwa Biblijnego i sprzyjał tej instytucji.

Cesarz Aleksander I w 1801 r. powołał Rzymskokatolickie Kolegium Duchowne w Petersburgu do sprawowania rządów w Kościele katolickim w Rosji, co też było sprzeczne z prawem kanonicznym. Do roku 1875 Stolica Apostolska wcale nie uznawała Kolegium Duchownego. Kolegium przetrwało do 1917 r. Mimo wszystko Kolegium przez 25 lat hamowało samowolę metropolity Sistrzencewicza, przeciwstawiając się wprowadzaniu do kościołów języka rosyjskiego.

Z ziem Obwodu Białostockiego w 1808 r. stworzono archidiaconat białostocki, jednostkę podległą metropolii mohylewskiej (funkcjonował do 1848 r.). Przeprowadzono reorganizację granic parafii, zmieniając przynależność do kościołów parafialnych wielu wsi. ■

## KRÓL WALCA

WILHELM GAUSE, BAL MIEJSKI W WIEDNIU, 1900



ANNA KISIELEWSKA

**Jak niezwykle darem Bożym jest muzyka! Nie tylko pomaga w modlitwie, nie tylko leczy psychikę człowieka, kości nerwy. Czasem poprzez muzykę i taniec dajemy upust spontanicznej radości, jak to bywa w czasie karnawału.**

Muzyka karnawałowa to coś zupełnie innego niż muzyka dyskotek; to różnorodność rytmów i kroków tanecznych, wytworne bale i koncerty. A spośród wszystkich karnawałowych tańców najbardziej wytworny jest walc wiedeński.

Walc – taniec na 3, rozwinął się w końcu XVIII w. z chłopskiego tańca *ländlera*. Największą atrakcją walca było to, że tańczyło się go parami, w przeciwieństwie do tańców dworskich – menueta czy kadryla. Na początku XIX w. walc z wiejskich oberży wkroczył na salony, po Kongresie Wiedeńskim (1815) walc tańczył już cały Wiedeń, a wkrótce i cała Europa. Jednak walc wiedeński był czymś więcej, niż tylko prostą muzyką do tańca, stał się utworem koncertowym, granym w poważnych salach koncertowych, a to za sprawą rodziny Straussów.

Pierwszym z dynastii był Johann Strauss-Ojciec. Jego triumfalna kariera przypada na I połowę XIX w. Był synem oberżysty, skrzypkiem-samoukiem, który dzięki swoim zdolnościom i zamiłowaniu do muzyki awansował z ogródków kawiarnianych na przedmieściach do wielkich sal balowych Wiednia. Dyrygował swoim zespołem, stojąc przed orkiestrą i grając na skrzypcach, a grał z wielkim temperamentem. Najslawniejszym jego utworem jest *Marsz Radetzky'ego*, który dziś tradycyjnie kończy każdy karnawałowy koncert.

Johann Strauss-Ojciec miał 3 synów: Johanna, Józefa i Edwarda, ale kategorycznie zabraniał im zajmować się muzy-

ką i grać na jakimkolwiek instrumencie, uważał bowiem, że życie zawodowego muzyka jest zbyt nerwowe i niestabilizowane. Jednak najstarszy syn Johann, który był bardzo zdolny i kochał muzykę, uczył się grać potajemnie, w konspiracji przed ojcem. Mama pomagała mu, wykradając skrzypce ojca. Sprawa się wydała, gdy w 1844 r. młody 19-letni Johann zorganizował swój pierwszy koncert prezentując własne utwory ze swoją orkiestrą. Wtedy ojciec zaproponował synowi pracę w swojej orkiestrze w charakterze zastępcy i pierwszego skrzypka. Jednak młody Johann odmówił.

Jeszcze przez 4 lata (do śmierci ojca w 1848 r.) istniały obok siebie dwie oddzielne orkiestry dwóch Straussów, obie równie popularne i wspaniałe, a wiedeńscy entuzjaści walca podzielili się na dwa obozy, zwolenników ojca i zwolenników syna. Syn zawsze pozostał wierny i lojalny wobec ojca, którego szczerze kochał i podziwiał, a po jego śmierci przejął ojcowską orkiestrę, miał więc już dwie orkiestry. Zapotrzebowanie na muzykę Straussa było tak wielkie, że założył jeszcze trzecią orkiestrę, potem czwartą... Sam dwoił się i troił, by zdążyć z koncertu na koncert. Wreszcie rozchorował się z przepracowania. Zaproponował wtedy młodszemu bratu Józefowi, aby ten chwilowo przejął jego obowiązki. Józef, który zgodnie z życzeniem ojca został w międzyczasie architektem, rzucił swoją spokojną i nudną pracę i z radością przystąpił do muzykowania. Oczywiście Józef również umiał świetnie grać na skrzypcach; okazało się wkrótce, że był też bardzo zdolnym kompozytorem. Potem dołączył do nich najmłodszy – Edward, który dyrygował orkiestrą Straussów przez ostatnie 30 lat, aż do jej rozwiązania w 1901 r.

Nie istniała między braćmi zażyłość, była zawsze solidarność, lojalność i wspieranie się nawzajem. Każdy miał swoich entuzjastów wśród publiczności. Wszyscy trzej bracia byli świetnymi

skrzypkami, a Edward grał też dobrze na harfie. Dyrygowali na zmianę, często koncertowali za granicą. Jednak piękniejsze walce skomponował Johann – najstarszy z braci, i to właśnie on zyskał miano Króla Walca.

Johann miał wielką łatwość w wymyśleniu melodii, potrafił komponować wszędzie i o każdej porze. Jeśli nie było pod ręką papieru nutowego, pisał na mankiecie swojej koszuli, na jadłospisie, na banknocie, na chustce do nosa, nawet na prześcieradle.

Pytano go, skąd czerpie te melodie? Johann skromnie odpowiadał: „w wiedeńskim powietrzu brzmia dźwięki, które słyszę w uszach, chłonę sercem, a moja ręka tylko zapisuje”. Wyznał przez to, że muzyczna atmosfera XIX-wiecznego Wiednia była czymś naprawdę niezwykłym, muzyka rozbrzmiewała wszędzie, na ulicach i w ogródkach kawiarnianych. Bale i koncerty organizowane były na okrągło prawie przez cały rok. Powszechna była umiejętność grania na różnych instrumentach i amatorskie muzykowanie po domach.

Strauss miał świadomość swojej popularności i pozycji Króla Walca, ale zawsze był bardzo skromny i nie lubił, gdy go wychwalano. Zdarzało się, że po koncertach uciekał przed tłumem fanów, wymykając się tylnym wyjściem. Nawet kiedyś przykleił sobie sztuczną brodę, żeby go nie rozpoznano.

W Wiedniu sprzedawano pocztówki z fotografią Johanna Straussa z nadrukiem „Mistrz Strauss”. Kiedy proszono go o autograf na takim właśnie zdjęciu, zawsze przekreślał słowo „Mistrz”.

Uwielbiali Straussa królowie, księżęta i arystokraci. Podczas koncertów w Rosji brat cara, Wielki Książę Konstanty poprosił pokornie Króla Walca, aby pozwolił mu grać w swojej orkiestrze... (książę umiał grać na wiolonczeli).

Do dziś nikt nie prześcignął Johanna Strausasa-Syna w komponowaniu walców, bo tworzył je z radością i by ludziom dać radość, żeby słuchając muzyki mogli zapomnieć o swoich troskach i kłopotach. Kiedy Król Walca zmarł (w 1899 r.), jego pogrzeb był tak wspaniały, że sto tysięcy wiedeńczyków, uczestniczących w tym wydarzeniu, mimo że płakało rzewnymi łzami, bawiło się jak na znakomitej imprezie w przekonaniu, że ich ulubiony Strauss nawet i po śmierci stara się dostarczyć im rozrywki.

Najslawniejszym walcem Johanna Straussa-Syna jest skomponowany w 1867 r. walc *Nad pięknym, miodnym Dunajem*. Dla Austriaków jest on nieoficjalnym hymnem narodowym. Co roku podczas transmitowanego na cały świat Noworocznego Koncertu Filharmoników Wiedeńskich walc ten wykonywany jest zawsze jako pierwszy „bis”, a kiedy ciche *tremola* smyczków ilustrujące migotliwą toń wody zapowiadają jego początek, publiczność wpada w prawdziwy entuzjazm. ■



MOHYLEW. KATEDRA. FRESK – NADANIE KARMELITOM PRZYWILEJU NA ZAŁOŻENIE KLASZTORU I KOŚCIOŁA 1765-1767



# Juchnowiecka Matka Boża KRÓLOWA RODZIN

ks. ZBIGNIEW GWIAZDOWSKI

**Juchnowiec, obecnie jedno z głównych sanktuariów maryjnych Archidiecezji Białostockiej, do niedawna jeszcze był miejscem prawie zapomnianym, a na pewno niezbyt, albo w ogóle nieznanym na wschód i północ od Białegostoku.**

Początki parafii w Juchnowcu sięgają 1547 r. Wtedy to podskarbi litewski Stanisław Zachariaszewicz Włoszek ufundował i uposażył kościół pw. Trójcy Świętej, Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych. W kościele umieszczony został niewielki obraz Matki Bożej w typie Hodegetrii, namalowany olejno na desce. Natychmiast zasłynął on niezwykłymi łaskami. Pisano w 1639 r., że gdy duszpasterzem był „ksiądz Czerwiński, za którego cuda być poczęli”. Od 1639/1640 r. rozpoczęto rejestrację doznanych przed wizerunkiem łask oraz ofiarowanych wotów. Pod wpływem cudów i łask nastąpił niezwykle rozkwit kultu Matki Bożej. Przed 1639 r. w kościele znajdowało się od trzech do sześciu ołtarzy. Szczególne miejsce zajmował w nim ołtarz z obrazem Matki Bożej Juchnowieckiej. Na utrwalenie kultu maryjnego w Juchnowcu miały wpływ toczony w tej okolicy w 1659 r. walki z wojskami moskiewskimi. Rosjanie zdobyli wozy naładowane rzeczami należącymi do Szczęsnego Tyszkiewicza wraz z cudownym obrazem różanostockim. Napływały przed obraz liczne wota. W 1663 r. „przy obrazie całe srebro, tabliczki różne i wota ważyły 87 grzywien i 10 łutów (ok. 35,3 kg)”. W 1674 r. było tam „srebrnych tabliczek, serduszek, rąk, krzyżyków sztuk 931, ważące 360½ grzywien, tabliczka szczerozłota, serce szczerozłote, kubków złotych 3, korona z 12 gwiazdkami diamentowymi i druga korona diamentowa, trzecia haftowana perłami, czwarta perłami i rubinami, łańcuszków złotych 3, czwarty koronno złota, łańcuszków złotych 4, łańcuszek złoty, złotych pierścieni 173, z kamieniami diamentowymi i rubinami 47, obrączek 107, agnusek kryształowy, we złoto oprawny, róża rubinowa, pióro rubinowe, wstęga rubinowa, kanaczek – na sznurku perłowym, tercików 8, sztuczek rubinowych 5, rubinowych zausznik 2, diamentowych 2, tercików rubinowych 4, krzyż złoty, maneli koralowych, we złoto oprawnych para, manela rogowa łosia, w złoto oprawna, relikwiarz kryształowy we złoto oprawny, korali z perłami sznurów 79” itd. Po czasach potopu szwedzkiego i moskiewskiego, do kościoła juchnowieckiego przybywało wielu pątników, a przechowywany tam wizerunek Matki Bożej powszechnie określany był jako cudowny. W XVII w., w Archidiecezji Wileńskiej było to najbardziej znane sanktuarium po sanktuariach w Ostrej Bramie, w kościele św. Michała w Wilnie oraz w Różanymstoku. Dochód z czterech jarmarków i tygodniowego targu, od 1667 r. miał być przekazywany na „ozdobienie juchnowieckiego kościoła słynącego cudami”. W instrukcji sejmiku brańskiego w 1672 r. polecono posłom sejmowym, by „Srebro kościoła juchnowieckiego, do zmurowania kościoła tamecznego, by JM panowie kolatorowie mogli imi dysponować”. Ubiegł jednak kolatorów biskup wileński Mikołaj Stefan Pac, właściciel Choroszczy, który w 1674 r. wziął srebro i złoto ofiarowane do juchnowieckiego cudownego obrazu. Motywował to następująco: „postrzegając tedy, aby ściany kościelne, jakkolwiek mogły mieć poprawę i aby jak najgorętsza w tym kościele juchnowieckim, przy cudownym obrazie Panny Przenajświętszej, [chwała Boża] pomnażać mogła... Ponieważ ten kościół juchnowiecki... miał w depozycie srebro na ozdobe cudownego obrazu Panny Przenajświętszej dane, które żadnego pożytku ani pomnożenia chwały Bożej nie czyni..., chcąc jak najlepszy pomienionemu kościołowi juchnowieckiemu, z tego srebra uczynić pożytek, jako, by JM ksiądz pleban teraz będący i po nim następujący sukcesorowie jego, z pomienionego srebra pożytek mając, ścianom kościelnym upadać nie dali i do pomnożenia chwały Bożej sposobniejszymi być mogli, wziąłem tedy do rąk moich biskupich...”. Srebro i złoto stopiono w Gdańsku. Po przeważeniu było 212 grzywien ósmej próby. Kapituła wileńska skarżyła w tym względzie biskupa aż do Rzymu. W 1669 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki



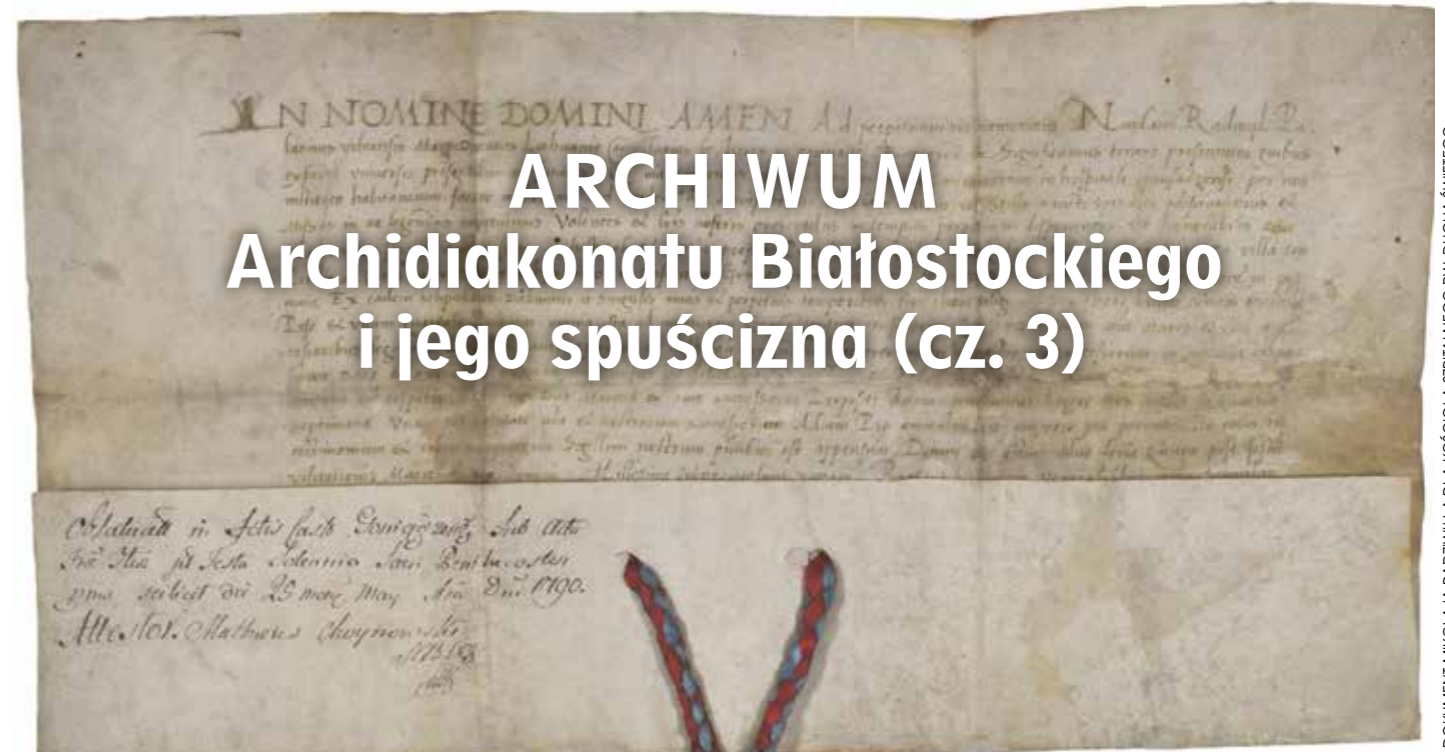
nadał przywilej na odbywanie w Juchnowcu targów i jarmarków, przeznaczając z nich dochód na utrzymanie kościoła i słynącego cudami obrazu. W początkach XVIII w. pojawiła się zamienne nazwa Juchnowiec Kościelny, czasami pisano „Sanktuarium Juchnowiec”. W 1724 r., po przejściu katastrofalnej wichury, przebudowano ołtarz główny, w którym szczególne miejsce zajął cudowny obraz Matki Bożej. Ośrodek odpustowy posiadał drukowaną własną *Pieśń o Najświętszej Pannie w obrazie*

*Juchnowieckim łaskami słynącej*. Zamieszczono ją w druku supraskim z 1746 r. „Roza pełna rozlicznych wonności z Zastug Zbawiciela naszego y przeydostoiniejszey Matki Jego Kwitnająca przez Zakonnika Laury Supraskieydo Druku podana”. Świątynia ta przetrwała do 1764 r., kiedy ze względu na zły stan obiektu, zdecydowano o rozbiórce. Rozpoczęto budowę murowanego, barokowego kościoła. Napływały liczne dary na wyposażenie świątyni (m.in. od Pawła Sapielhy i Mikołaja Stefana Paca). W 1768 r. inwestycję wsparł właściciel Białegostoku, hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki, sumą 7 000 zł polskich. W 1780 r. Antoni z żoną Sarnaccy, skarbnikowie ziemi bielskiej, ofiarowali do kościoła juchnowieckiego obraz Ukrzyżowanego Chrystusa, jak uważano, słynący łaskami. Zaznaczyli jednak, że na każde życzenie miał im być zwrócony. Nie znamy losu owego wizerunku, dość, że nie znajdujemy go później w wyposażeniu świątyni. W 1805 r. w trakcie przemarszu wojsk rosyjskich „złodzieje ... kościelnych rzeczy nie wzięli, oprócz buławy miedzianej, pozłacanej”. Najpewniej była to buława hetmańska Jana Klemensa Branickiego, lub hetmana polnego koronnego Stefana Czarnieckiego, ofiarowana jako wotum do obrazu Matki Boskiej Juchnowieckiej. W 1828 r. na obrazie znajdowały się „Sukienka w wielkim ołtarzu cudami słynącej Matki Bożej, na drewnie lipowym malowanej, srebrno pozłacana, ramy szyrokie, blachą srebrną obite, pozłacane. Przy tych ramach jest ramka cienka, srebrna, pozłacana, do muru przybita. Na której ramie gwiazd ośm, srebrnych, pozłacanych. Drzwi, czyli szklanne. Na dokoło nich blacha srebrna z zawiaskami i haczykami, która dla wielkiej trudności w odjęciu zostaje bez wagi i próby. Jednak dorozumieć się można, na rzut oka, że waży do kilku grzywien jedna”.

Na początku XX w. przeprowadzono kapitalną renowację świątyni, wtedy też, w 1906 r., powstała wieża. Matka Boża nadał czyni cuda, których świadectwa są skrupulatnie odnotowywane. Dla przykładu, w 1997 r., zgodnie z relacjami złożonymi pod przysięgą, miało miejsce cudowne uzdrowienie dwóch osób cierpiących na nieuleczalne schorzenia kończyn.

Kopię juchnowieckiego wizerunku otrzymał podczas wizyty w Białymstoku Papież Jan Paweł II (obecnie obraz znajduje się w Domu Polskim w Rzymie). 6 listopada 1996 r. abp Stanisław Szymborski nadał obrazowi tytuł Matki Bożej Królowej Rodzin, a Kościół w Juchnowcu zaliczono do grona sanktuariów Archidiecezji Białostockiej. Przybywają tu liczni pielgrzymi, zwłaszcza w okresie wakacyjnym (w dniu odpustu 2 lipca). Do sanktuarium pielgrzymują całe rodziny, by oddać się w opiekę Królowej Rodzin. W soboty i niedziele odmawiana jest publiczna Nowenna do Matki Bożej Królowej Rodzin w Juchnowcu. ■

## ARCHIWUM Archidiatkonatu Białostockiego i jego spuścizna (cz. 3)



MARTA WRÓBEL

**Na początku 1820 r. archidiacon białostocki ks. Kazimierz Kubieszowski wystosował do duchowieństwa archidiatkonatu zarządzenie, którym nakazywał gromadzenie dokumentów i akt o charakterze funduszowym i uposażeniowym z poszczególnych parafii. Razem z archiwaliami rządu kościołów musieli dostarczyć ich wykazy (sumariusze), będące podstawą do późniejszego porządkowania i ewidencjonowania zbioru.**

Realizacja zarządzenia archidiaconońskiego rozciągnęła się na wiele lat. Łącznie do lat 40. XIX w. w Archiwum Archidiatkonatu Białostockiego zgromadzono blisko 400 sztuk dokumentów i akt, w tym oryginalne dokumenty pergaminowe i papierowe z XVI, XVII i XVIII w. Były wśród nich dyplomy wystawione przez królów i królowe polskie, wielkich książąt litewskich, magnatów i drobną szlachtę, arcybiskupów, biskupów i różnych dostojników kościelnych, nierazko do przywieszonymi lub wyciśniętymi pieczęciami. Gdy oryginały były zaginione lub niedostępne, dostarczano akta w formie uwierzytelnionych odpisów, np. wyciągów z ksiąg sądowych grodzkich i ziemskich albo akt konsystorskich. Treść innych zawarta była w inventarach i wizytacjach kościelnych, których spory zbiór również znalazł się w Archiwum Archidiatkonatu Białostockiego.

O bogactwie ówczesnego zasobu dowiadujemy się z zachowanego w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku sumariusza, przygotowanego na zlecenie archiwariusza ks. Piotra Chwieczkowskiego. Najstarszy z dokumentów wchodzących w jego skład pochodził z 1511 r. i został wystawiony przez wojewodę wileńskiego i kanclerza litewskiego Mikołaja Radziwiłła na rzecz kościoła w Kalinówce Kościelnej. Najmłodszym chronologicznie aktem był natomiast zapis 150 rubli przez szlachciankę Antoninę Niewińską z 1839 r. na rzecz kościołów w Wyszkach i Topczewie. Trzeba też zaznaczyć, że ponad 1/3 leżących w granicach archidiatkonatu parafii nie przelała do Białegostoku żadnych archiwalii.

Po zmianach w strukturze administracyjnej Kościoła katolickiego w Cesarstwie Rosyjskim, które nastąpiły między 1848 a 1853 r., archidiatkonat białostocki włączono do diecezji wileńskiej. Archidiatkonaci utracili posiadane prerogatywy, zachowując tytuł i wynikające z niego uposażenie. Zgromadzone archiwalia w większości pozostały w Białymstoku do dnia dzisiejszego, choć z podejmowanych badań wiadomo o rozproszeniu części z nich,

które wróciły do macierzystych parafii lub incydentalnie znalazły się w zagranicznych zbiorach archiwalnych. Akta przechowywane w XIX stuleciu w białostockim kościele, z czasem uległy przemieszaniu z dokumentami wytwarzanymi przez kancelarię parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i kancelarię dziekana białostockiego. Na początku XX w., podczas budowy neogotyckiej katedry, zbiorom archiwalnym wyznaczono tymczasową siedzibę, prawdopodobnie w budynku plebanii, po czym powróciły do świątyni parafialnej.

W latach 40. XX w. były przechowywane w skarbcu, razem ze starymi szatami i naczyniami liturgicznymi. Pod koniec tej dekady, będąca częścią zbioru kolekcja dokumentów pergaminowych doczekała się wstępnej ewidencji, przygotowanej przez Zenona Młyńczyka, pracującego nad monografią białostockiej parafii.

W latach 70. XX w. z inicjatywy bp. Henryka Gulbinowicza podjęto pierwsze udane próby uporządkowania archiwum i księgozbioru białostockiej prokatedry. W 1975 r. zadanie to powierzono docentom z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Stanisławowi Litakowi i Wiesławowi Müllerowi. Zbiory przechowywano wówczas w salce nad zakrystią kościoła, później przeniesiono je do pomieszczenia w jednej z wież świątyni, a następnie do galerii nad nawą boczną. W 1979 r. na polecenie bp. Edwarda Kisiela przewieziono je do dwóch pokoi w budynku Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Archiwalia oczyszczono i rozdzielono z księgozbiorem, który przekazano do biblioteki seminaryjnej. W 1980 r. pieczę nad zasobem archiwalnym powierzono ks. Tadeuszowi Krahelowi, pierwszemu dyrektorowi Archiwum Archidiecezjalnego w Białymstoku. W 1998 r. archiwalia przeniesiono do pomieszczeń magazynowych w nowo zbudowanym gmachu Biblioteki Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, a od 2012 r. znalazły swą przystań w nowoczesnej siedzibie Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 48.

Zbiory pochodzące z Archiwum Archidiatkonatu Białostockiego stanowią jego najcenniejszą i najstarszą część. Ze względu na swoją wagę i znaczenie dla dziejów Kościoła na obszarze obecnej Metropolii Białostockiej (i nie tylko), w pierwszej kolejności zostały wytypowane do kosztownych prac konserwatorskich. Dzięki dofinansowaniom pozyskanym w latach ubiegłych, w 2013 r. poddano konserwacji pierwszych 6 dokumentów pergaminowych z XVI stulecia, a obecnie trwają prace nad przywróceniem świetności kolejnym 17 szesnastowiecznym obiektom. Efekty prac z 2013 r. można zobaczyć na załączonych ilustracjach. ■



# CZAS podsumowania i dziękowania

**Styczeń to dla nas czas nowych projektów, planów, wizji kolejnych działań w realizacji misji niesienia miłosierdzia, powierzonej Caritas przez Kościół. Zanim jednak wybiegniemy w przyszłość, chcemy jeszcze raz spojrzeć wstecz – wspólnie z naszymi przyjaciółmi, darczyńcami i wolontariuszami przypomnieć sobie, w jaki sposób mogliśmy pomóc tym najbardziej potrzebującym. I choć opisu całorocznej pracy białostockiej Caritas nie udało się pomieścić na kilkudziesięciu kartach miesięcznika, to spróbujemy wybrać choć kilka z ważnych dla nas wydarzeń minionego roku.**

## STYCZEŃ

**„Siła Miłości”** – to wystawa, która przedstawia zdjęcia osób ze wspólnot „Wiara i Światło” oraz „LArche” z całego świata. Uśmiechnięte twarze osób z niepełnosprawnością intelektualną to piękny dar dla ludzi zabieganych w codzienności. Wystawę można było obejrzeć w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej.

## LUTY

**Ferie zimowe Caritas** – dzieci ze świetlic Caritas przeżyły dwa fantastyczne tygodnie w prawdziwie wyjątkowy sposób. Grupa naszych podopiecznych ze świetlicy im. św. Jana Bosko spędziła zimowisko w Toruniu. Dzieci zapoznały się z historią i tradycją Torunia, zwiedziły najciekawsze miejsca i zabytki, uczestniczyły w warsztatach wypieku prawdziwych pierników, wyrobu lizaków w Manufakturze Cukierków oraz świec o zapachu piernika w Kamienicy Alchemika.

**Szansa dla osób długotrwale bezrobotnych** – Caritas Archidiecezji Białostockiej rozpoczęła równoległe dwa projekty: „CIS szansą dla gminy Juchnowiec Kościelny, Michałowo i Wasilków” oraz „CIS szansą dla gminy Supraśl i Czarna Białostocka”. Projekt wspiera osoby pozostające bez pracy i zagrożone bezrobociem w powrocie na rynek pracy.

**Otwarcie nowej świetlicy dla dzieci** – białostocka Caritas w trosce o dobro dzieci uruchomiła świetlicę „Pod aureolą św. Józefa” w Sokółce. Z inicjatywą utworzenia placówki wyszła parafia pw. Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, która widząc potrzebę wsparcia rodzin, udostępniła sale na terenie parafii.

## MARZEC

**„Skarbonki Miłosierdzia”** – to akcja, która polegała na zbieraniu ofiar do „Skarbonki Miłosierdzia”, rozprowadzanych głównie wśród dzieci i młodzieży za pośrednictwem parafii i Szkolnych Kół Caritas. Wypełnione skarbonki zostały przyniesione do kościoła w Niedzielę Miłosierdzia, a ofiary przekazane na wsparcie osób starszych i samotnych.

## KWIECIEŃ

**Wystawa Lost Place/Metanoia** – w kwietniu w Białostockim Ośrodku Kultury miał miejsce wernisaz wystawy fotografii Kamila Śleszyńskiego. Prace przedstawiały podopiecznych Katolickiego Ośrodka Wychowania i Terapii Uzależnień Metanoia w Czarnej Białostockiej.

**Śniadanie Wielkanocne** – Caritas Archidiecezji Białostockiej wraz z Fundacją im. Rodziny Czarneckich oraz Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia zorganizowały uroczyste śniadanie osób samotnych i potrzebujących w wielkanocny poranek świąt Zmartwychwstania Pańskiego, w którym uczestniczyło ponad pół tysiąca osób.

## MAJ

**Projekt „Razem lepiej”** – Caritas Archidiecezji Białostockiej zaczęła realizację projektu w celu reintegracji społeczno-zawodowej dla 60 osób korzystających na co dzień z pomocy społecznej. Każdy uczestnik projektu został objęty kompleksowym wsparciem poprzez zastosowanie co najmniej dwóch różnych form pomocy.

## CZERWIEC

**Integracyjne spotkanie wolontariuszy** – 8 czerwca w Parku Linowym w Fastach odbyło się spotkanie wolontariuszy Szkolnych Kół Caritas. Spotkanie miało charakter integracyjny i było podziękowaniem za całoroczną pracę na rzecz potrzebujących. Pracownicy Parku Linowego zadbali, aby każdy z uczestników spotkania dobrze się bawił.

**IV Olimpiada Sportowa Osób Niepełnosprawnych** – Środowiskowy Dom Samopomocy Caritas Archidiecezji Białostockiej po raz czwarty zorganizował Olimpiadę Sportową Osób Niepełnosprawnych w ramach projektu „Wyjdź z domu”.

**Finał akcji „Kilometry Dobra”** – Caritas Archidiecezji Białostockiej brała udział w IV edycji kampanii „Kilometry Dobra”, zbierając w ten sposób środki na pomoc uzależnionej młodzieży z ośrodka Metanoia. W tym roku tytuł Mistrza Świata w Dobroci przypadł Białostockiej Caritas po raz drugi, dzięki uzbieranej największej kwocie – ponad 270 tysięcy złotych.

## LIPIEC

**Wakacyjna Akcja Caritas** – Białostocka Caritas przygotowała dla swoich małych podopiecznych szereg atrakcji, by wolny, wakacyj-



ny czas przeżyć radośnie, bezpiecznie i wyjątkowo. W świetlicach Caritas odbyły się półkolonie, które trwały do końca lipca, natomiast w sierpniu dzieci wyjechały na kolonie do Krynek.

## SIERPIEŃ

**„Tornister pełen uśmiechów”** – kiedy zbliża się rok szkolny wielu rodziców z niepokojem myśli o powrocie swoich dzieci do szkoły i wydatkach, które się z tym wiążą. Wsluchując się w te potrzeby Caritas Archidiecezji Białostockiej po raz siódmy wzięła udział w akcji „Tornister pełen uśmiechów”. 600 dzieci otrzymało wyprawki szkolne.

## WRZESIEŃ

**V Przegląd Małych Form Teatralnych Osób Niepełnosprawnych „Świat jest teatrem”** – 100 aktorów amatorów zaprezentowało swoje zdolności na profesjonalnej scenie. Było to piąte spotkanie z kulturą i sztuką dające możliwość przedstawienia talentów i umiejętności artystycznych osób niepełnosprawnych, przy udziale szerszej publiczności.

## PAŹDZIERNIK

**Caritas wspiera ratownictwo medyczne** – dyrektor Caritas – ks. Adam Kozikowski otrzymał podziękowanie za zaangażowanie na rzecz krzewienia idei pierwszej pomocy i ratownictwa od przedstawicieli Grupy Ratowniczej Stowarzyszenia Pomocy Rodzinom „Nadzieja” w Łomży podczas uroczystych obchodów Dnia Państwowego Ratownictwa Medycznego, które odbyły się 20 października.

## LISTOPAD

**Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę** – 26 listopada w Białymstoku ruszyła ogólnopolska akcja charytatywna. Celem kampanii było zebranie darów rzeczowych: artykułów spożywczych o długim terminie przydatności, ubrań, butów, książek i zabawek dla dzieci oraz kosmetyków. Wszystkie dary zostały przekazane osobom najbardziej potrzebującym.

## GRUDZIEŃ

**Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom** – to już XXIV edycja dzieła, które swoją pomocą obejmuje potrzebujące dzieci w całej Polsce. To akcja, która od ponad dwóch dekad służy najmłodszym zapewniając m.in. posiłki, stypendia, wakacje, leczenie i rehabilitację.

**Międzynarodowy Dzień Wolontariusza** – 5 grudnia odbyło się spotkanie uczniów Szkolnych Kół Caritas. Wydarzenie miało charakter wspólnego świętowania. Po Eucharystii wolontariusze zebraли się w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia na warsztatach oraz spotkaniu z gościem specjalnym – abp. Tadeuszem Wojdą.

**Zbiórka żywności „Tak, pomagam”** – kolejny raz dołączyliśmy do pozostałych diecezjalnych Caritas w naszym kraju, aby w okresie przedświątecznym wspomóc najbardziej potrzebujących. Wspólnie zebraliśmy ponad 16 ton żywności, z których przygotowaliśmy setki paczek świątecznych dla ubogich.

**Wigilia dla potrzebujących** – na zakończenie roku przypadło nam zasiąść przy wspólnym stole z setkami naszych podopiecznych:



samotnych, chorych, ubogich i bezdomnych. Wspólnie modliliśmy się, kolędowaliśmy i każdy otrzymał ciepłe posiłki czyli tradycyjnie 12 potraw.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy w minionym roku wspierali dzieła Caritas. Dziękujemy naszym darczyńcom i wolontariuszom, wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do niesienia nadziei i pomocy wszystkim potrzebującym. Życzymy Wam Bożego błogosławieństwa w Nowym Roku.

AGATA PAPIERZ

## TEMAT NA CZASIE

# Polskie dzieci z Litwy znalazły w Białymstoku otwarte domy i serca

**Około 42 polskich dzieci z litewskich domów dziecka przyjechało do Białegostoku, aby w Macierzy, wśród rodzin, przyjmujących je z otwartymi ramionami, pięknie i wesoło przeżyć Święta Bożego Narodzenia.**

Dzieci, które pochodzą z rodzin o polskich korzeniach, przybyły do ojczyzny swoich przodków na zaproszenie Stowarzyszenia „Otwarty Dom” z Białegostoku, które od lat zajmuje się pomocą naszym małym rodakom zamieszkałym na dawnych Kresach Rzeczypospolitej. Na Wileńszczyźnie funkcjonuje kilka domów dziecka, w których zdecydowaną większość stanowią polskie dzieci. Jednym z największych jest Polski Dom Dziecka w Podbrodziu, w którym zamieszkuje ok. 70 dzieci w wieku od 4 do 19 lat, przeważnie osieroconych.

Z Białegostoku wyruszył po dzieci autokar, wypełniony podarunkami dla podopiecznych litewskich domów dziecka w Niemenczynie i Podbrodziu oraz dla Polaków z Litwy, samotnych i w podeszłym wieku, którymi często są kombatancki AK. Paczki, oprócz prezentów pod choinkę, zawierają m.in. żywność, ubrania, chemię gospodarczą oraz środki czystości. Bowiernierzadko zdarza się, że Polacy na Litwie cierpią niedostatek.

19 grudnia autokar z Litwy wrócił do Białegostoku z 42 dziećmi, na które czekały już rodziny, nie tylko ze stolicy wojewódz-

stwa podlaskiego, ale też z m.in. Warszawy, Legionowa, Poznania, Elku, Augustowa i ze Śląska. Świąteczny czas w Polsce dzieci przeżywały do czasu swego wyjazdu tj. do 30 grudnia.

Odwiedziny w kraju przodków są dla polskich dzieci wielką radością. – Przyjazd do Macierzy to dla polskich dzieci z Litwy ogromnie radosne przeżycie. To też możliwość kontaktu z polską kulturą, historią, tradycjami, a co najważniejsze, z rodakami. Dzięki tym pobytom dzieci mogą też doskonalić język ojczysty, uczą się również żyć w rodzinie – mówi Irena Stankiewicz, prezes Stowarzyszenia „Otwarty Dom”, emerytowana polonistka i pomysłodawczyni akcji.

Irena Stankiewicz tłumaczy, że dzieci czekają na świąteczny wyjazd do Polski cały rok. – Przyjechać chcą wszystkie, ale liczba przyjeżdżających dzieci ograniczona jest liczbą rodzin chętnych, aby je u siebie gościć. Dlatego przybywają tylko te, które zdaniem wychowawców z domów dziecka, na to, swoim dobrym zachowaniem, zasługują – mówi Pani Prezes. Rodziny, które już przyjmowały do siebie dzieci z Litwy przekonują, że jest to piękne przeżycie nie tylko dla ich małych gości, ale też dla wszystkich domowników. – Te dzieci są naprawdę wspaniałe. Grzeczne, serdeczne, pomocne we wszystkim. Uważam, że nasza rodzina otrzymuje wiele wartości duchowych, miłości od tych dzieci, które u siebie gości – mówi Adela Bielewicz

z Augustowa (woj. podlaskie), która przyjmowała u siebie dwoje dzieci z Litwy.

Okres przedświąteczny oraz Święta Bożego Narodzenia dzieci przeżyły wśród rodzin. Natomiast po świętach Stowarzyszenie „Otwarty Dom” zorganizowało dla nich liczne atrakcje. Dzieci były na balu choinkowym, gdzie spotkały się z hojnym Świętym Mikołajem. Dzieci mogły też skorzystać z bezpłatnych wizyt u lekarzy różnych specjalności. Na pochwałę zasługuje postawa białostockich lekarzy, którzy w czasie pobytu polskich dzieci z Litwy, leczą je bezpłatnie. Niestety w miejscu, gdzie żyją na stałe, dzieci nie mają zapewnionej solidnej opieki zdrowotnej. Goście z Litwy wzięli również udział w uroczystej Eucharystii w białostockim kościele farnym, podczas której wszyscy podziękowali za wspólne świętowanie i możliwość obdarowania się miłością.

Organizatorem przyjazdów dzieci jest Stowarzyszenie „Otwarty dom” Pomoc Polskim Dzieciom na Wschodzie, kierowane przez Irenę Stankiewicz. W akcji uczestniczą ludzie dobrej woli, sponsorzy i wolontariusze. Oprócz Bożego Narodzenia, dzieci zapraszane są też na Święta Wielkanocne oraz na wypoczynek letni. Już ponad 20 lat Pani Irena, wraz z grupą wolontariuszy i darczyńców, organizuje pomoc charytatywną wychowankom domów dziecka na Litwie. Polskie dzieci z Litwy otrzymują w kraju swoich przodków dary materialne, uczą się narodowych tradycji, otoczone są opieką duchową oraz miłością rodzin, które je goszczą.

ADAM BIAŁOUS



## Brak domu nie zawsze oznacza BEZDOMNOŚĆ

Bezdomność jest problemem społecznym, który dotyka coraz więcej ludzi. Problem ten cechuje wielowymiarowość – trudno jednoznacznie wskazać, co jest przyczyną, a co skutkiem bezdomności. Możemy zaobserwować pewnego rodzaju zależność pomiędzy zjawiskiem bezdomności a różnego rodzaju problemami, z którymi człowiek przestaje sobie radzić tj. uzależnienia, konflikty rodzinne, choroby psychiczne, utrata pracy, zdrowia czy ubóstwo.

Osoby bezdomne spotykamy na ulicy – zwykle nie trudno je rozpoznać – przebywają w charakterystycznych miejscach jak centrum miasta, duże sklepy, dworce, kościoły, klatki schodowe – wszędzie tam, gdzie łatwiej jest poprosić o pomoc, o jedzenie czy pieniądze. Sporo czasu spędzają w pustostanach często grożących zawaleniem, bez drzwi czy okien. Takie osoby trudno zmotywować do zmiany stylu życia.



Nieprzyjemny zapach, spożywanie alkoholu, zaniedbany wygląd, czasami problemy w poruszaniu się, hałaśliwość, często zniechęcają ludzi do dostrzegania zagrożeń wynikających z bezdomności tj. choroby, śmierć, przemoc.

Spotykamy również bezdomnych, których wygląd odbiega od stereotypowego ich postrzegania – zadbani, starający rozwiązywać własne problemy, przebywający w schroniskach i noclegowniach. Korzystają z pomocy społecznej, regularnie stawiają się w Urzędzie Pracy, sami starają się załatwić swoje sprawy na tyle, na ile potrafią.

Istnieją różne formy wsparcia osób doświadczających bezdomności – działania podejmowane przez MOPR, noclegownie, ogrzewalnie czy świetlice. Instytucje te oferują osobom bezdomnym schronienie, żywność i możliwość kąpieli. Jednak duża grupa osób bezdomnych unika instytucji pomocowych – pozostaje bez żadnej pomocy i zaplecza socjalnego. Do takich osób starają się dotrzeć streetworkerzy Fundacji „SPE SALVI”.

Streetworking jest innowacyjną metodą pracy z osobami wykluczonymi społecznie, polegającą na wychodzeniu do osób potrzebujących i świadczeniu wysoce zindywidualizowanej pomocy w miejscach ich przebywania. Praca streetworkera polega na monitorowaniu miejsc niemieszkalnych takich jak pustostany, altanki, śmietniki, dworce, wszędzie tam, gdzie mogą

przebywać osoby bezdomne, po to by nawiązać z nimi kontakt, udzielić wsparcia, doprowadzić do instytucji czy lekarza, zmotywować do zmiany stylu życia.

Osoby bezdomne mogą uzyskać pomoc również w siedzi-



bie Fundacji „SPE SALVI” w Białymstoku. Jest to pomoc dostosowana do indywidualnych potrzeb i sytuacji życiowej – czasami jest to rozmowa wspierająca ze streetworkerem, czasami napisanie pisma do urzędu, możliwość skorzystania z pomocy psychologicznej oraz prawnej, pomoc w poszukiwaniu pokoju do wynajęcia czy w szukaniu pracy. Pracownicy Fundacji pełnią wobec osób bezdomnych różne role społeczne – towarzyszą, wspierają, motywują i interweniują. Wszystko po to, by pomagać tym najbardziej wykluczonym, odrzuconym przez społeczeństwo. Streetworker w swojej pracy stara się przede wszystkim być dobrym pedagogiem. Uświadomić potrzebującemu, że jego obecny stan nie jest sytuacją naturalną i niezmienną, pomaga mu odkryć, że jest osobą twórczą i podejmując wysiłek może poprawić swoje położenie.

Fundacja „SPE SALVI” świadczy wysoce zindywidualizowaną pomoc, organizuje fundusze na zakup środków czystości, leków, biletów miejskich, kontaktuje się z różnymi instytucjami pomocowymi, prowadzi warsztaty m.in. rozwoju umiejętności społecznych. Pisze i realizuje projekty mające na celu pomoc bezdomnym w usamodzielnieniu, znalezieniu i utrzymaniu pracy.

ANNA SOBOLEWSKA



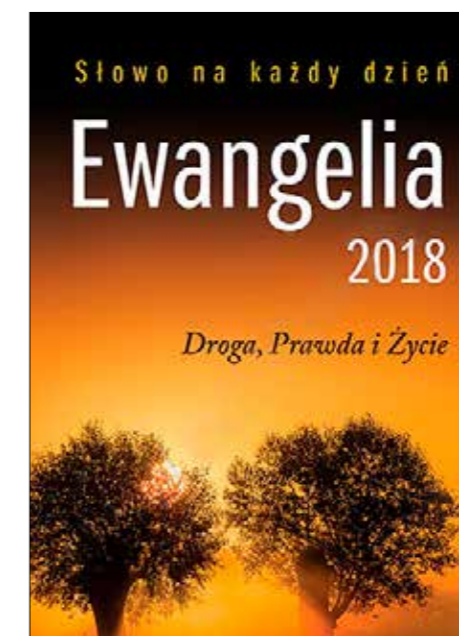
**Jeśli Ty również masz możliwość i chciałbyś wesprzeć działania Fundacji, możesz to zrobić przekazując na rzecz Fundacji „SPE SALVI” darowiznę lub 1% swojego podatku (Fundacja jest organizacją pożytku publicznego): Fundacja „SPE SALVI”, 66 1240 1154 1111 0010 1848 1474, KRS 0000 305 214.**

## EWANGELIA na każdy dzień

Kilka lat temu, gdy z harcerzami wracaliśmy z wyprawy w Bieszczady, postanowiliśmy zatrzymać się w Lublinie. Okazało się, że w tym mieście znajduje się dom Towarzystwa Świętego Pawła. Jednym z paulistów, który przyjął nas wtedy w gościnę był ks. Bogusław – rodem z Łap. Od tego czasu utrzymujemy kontakt, a nawet ks. Boguś głosił w Białymstoku rekolekcje.

Dlaczego o tym piszę? Otóż wspomniany już kapłan zaproponował, abym podjął się rozprowadzenia książki w parafiach białostockich, zawierającej komentarze do codziennego fragmentu *Ewangelii* czytanej w czasie liturgii. Powiem szczerze, że było to wyzwanie przypominające skok w odmęty oceanu. Ale zacznijmy od początku: Towarzystwo Świętego Pawła od kilku lat wydaje książkę *Ewangelia. Słowo na każdy dzień*, która jest bestsellerem w Polsce. Publikacja ma charakter międzynarodowy i oprócz *Ewangelii* zawiera komentarz z krótką modlitwą. Tegoroczna edycja nosi tytuł: *Droga Prawda Życie* i stanowi obowiązkową pozycję dla wszystkich, którzy pragną poznawać i żyć Słowem Bożym. Krótka modlitwa inspirowana słowem

Bożym pomaga ukierunkować osobistą refleksję i pełniej zrozumieć nauczanie



Chrystusa. Znajdują się tu również przypomnienia o uroczystościach i świętach ko-

OSTRYM PIÓREM

## BOŻE NARODZENIE święto afirmacji człowieka

Czego to nie powiedziano o wielkości, godności, wyjątkowości i wspaniałości człowieka? A czego to nie uczyniono dla wywyższenia człowieka? Ile podniosłych tudzież wzniosłych deklaracji wydano? Wiek XX był gigantyczną demonstracją kultu człowieka. Jak bardzo człowieka wywyższali marksiści? Podobnie, jak ich ideowi bliźniacy – narodowi socjaliści – postulowali kreowanie tzw. nowego człowieka. W obu przypadkach ten *homo novus* miał być wolny od Boga.

Czym to zaowocowało? Wiemy bardzo dobrze – tysiące obozów koncentracyjnych i obozów zagłady, terror i ludobójstwo na skalę niewyobrażalną; wywołana przez oba diaboliczne systemy wojna światowa i dziesiątki wojen lokalnych; mega gigantyczne zniszczenia i – w sumie – ponad 150 000 000 ofiar śmiertelnych (sic!!!). Do tego trzeba dodać dziesiątki milionów okaleczonych – zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Straszliwą cenę zapłaciła ludzkość za obłądne wizje wywyższenia człowieka i zbudowania dla niego „nowego wspaniałego świata”.

O wielkości, godności, wyjątkowości i wspaniałości człowieka, świadczy bowiem tylko Bóg – Bóg Prawdziwy – TEN KTÓRY JEST. Już w *Księdze Rodzaju* (pierwszej księdze *Starego Testamentu*) oznajmia – poprzez natchnionego autora – że „człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże”. Żadni tzw. bogowie (ani tzw. boginie) w żadnych innych tzw. świętych księgach niczego podobnego nie mówią. Na przestrzeni historii *Starego Testamentu* Bóg zawiera przymierze z narodem wybranym i obiecuje zesłanie Mesjasza (Chrystusa) – Kogoś wyjątkowego – Syna Bożego. Zawiera też liczne przymierza z pojedynczymi ludźmi, których traktuje poważnie, podobnie jak traktuje naród wybrany, któremu jest wierny.

Niestety, gorzej znacznie wygląda wierność narodu wybranego. Jednak Bóg wciąż swój lud napomina, apeluje do niego, jako do narodu ludzi wolnych, a czasami pozwala im doświadczyć konsekwencji swoich niewierności. Wciąż także ponawia zapowiedzi o zesłaniu na ziemię Mesjasza (Chrystusa).

ścielnych, o liturgicznych wspomnieniach świętych i błogosławionych rozważania Drogi Krzyżowej, Różańca, tekst Godzinek o Najświętszej Maryi Panny, najważniejsze litanie i wiele innych modlitw.

Na początku wspominałem, że dyskusja stanowi wielkie wyzwanie. Z jednej strony przekonanie proboszczów do słuszności idei (na szczęście w większości przypadków spotykam się ze zrozumieniem i pomocą), z drugiej konieczność stworzenia „siatki” osób, które pomogłyby w tym zadaniu. Na razie jestem w połowie drogi, ale zaczynam zauważać, że ten trud zaczyna przynosić efekty. W niewielkiej parafii św. Faustyny udało się rozprowadzić prawie 250 egzemplarzy, a liczba osób chętnych do pomocy stale rośnie. Ważna jest też świadomość, że dzięki powyższej publikacji zwiększy się liczba wiernych, którzy będą codziennie sięgali po tekst ksiąg natchnionych. Warto też wspomnieć słowa św. Hieronima, który stwierdził dobitnie, że „nieznajomość *Pisma Świętego*, jest nieznajomością Chrystusa.

P. S. Jeżeli ktoś jeszcze chciałby stać się posiadaczem komentarzy do *Ewangelii* – proszę o kontakt, chętnie pomogę.

ks. ALEKSANDER DOBRONSKI  
(faustyna@archibial.pl)

„Pełnia czasów” – Wcielenie Syna Najwyższego Boga – Boże Narodzenie w ludzkim ciele („Ty łączysz w Boskiej Osobie dwie natury różne sobie” – śpiewamy w kolędzie „Pójdźmy wszyscy do stajenki”) – to wielkie potwierdzenie ważności i godności człowieka! Sam Bóg – przez Wcielenie swojego Syna – to zaświadcza.

Rzeczywiście „człowiek to brzmi dumnie” – ale tylko dlatego, że sam Bóg prawdziwy – TEN KTÓRY JEST zaświadcza tak przez swojego Syna, który jednocześnie stał się Synem Człowieczym.

Boże Narodzenie jest Świętem wielkiej miłości Boga do człowieka (jej apogeum celebrowujemy w Triduum Paschalne i w Wielkanoc), a jednocześnie Świętem afirmacji człowieka.

Rzeczona prawda – Dobra Nowina (Ewangelia) zostaje objawiona całemu światu poprzez Mędrców ze Wschodu (zw. Trzema Królami). Wcielony Bóg przekracza granice narodu wybranego i zaczyna formować nowy „naród wybrany” (Kościół), gdzie kryterium przynależności jest wiara w Boga, który stał się człowiekiem, umarł na krzyżu dla naszego Zbawienia i zmartwychwstał”.

ks. MAREK CZECH







**Program Klubu Inteligencji  
Katolickiej na styczeń**

**7.01** niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK.  
**10.01** środa godz. 18.00 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – spotkanie świąteczno-norowoczne członków i sympatyków KIK z abp. Tadeuszem Wojdą.  
**18.01** czwartek godz. 19.00 – salka siedziby KIK ul. Warszawska 46 – z cyklu Spotkanie z Biblią: „Pierwszy list do Koryntian” – ks. Marek Kowalczyk (AWSO).  
**24.01** środa godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Powstanie styczniowe w okolicach Białegostoku” – prof. Józef Maroszek.  
**31.01** środa godz. 19.00 – Kaplica Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej im. bł. Michała Sopoćki, ul. Warszawska 50 – Czas skupienia – prowadzi ks. dr Adam Matan.

**Kalendarium Archidiecezji**

**6 stycznia**

ORSZAK TRZECH KRÓLI W BIAŁYMSTOKU rozpocznie się na placu przed Pałacem Branickich w sobotę 6 stycznia 2018 r. o godz. 11.45. Po przejściu Orszaku ulicami Białegostoku będzie sprawowana Msza św. w archikatedrze białostockiej o godz. 14.00 pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego.

**7 stycznia**

XX SPOTKANIE ABSOLWENTÓW KATOLICKIEGO UNIwersYTETU LUBELSKIEGO odbędzie się w niedzielę 7 stycznia w Centrum Pastoralno-Katechetycznym im. bł. Michała Sopoćki w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 50. Spotkanie rozpocznie się Mszą św. o godz. 15.00.

**13 stycznia**

Tegoroczny ZJAZD KOŁĘDOWY księży, sióstr zakonnych i katechetów odbędzie się w sobotę 13 stycznia o godz. 10.00 w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej i poświęcony będzie duszpasterstwu młodzieży, w związku z rokiem duszpasterskim, skupionym wokół przeżywania misterium Ducha Świętego w życiu Kościoła. W programie Zjazdu znajduje się wykład bp. dr. hab. Piotra Turzyńskiego z Radomia „Przyjął Ducha Świętego, głosić Jego moc i wzywać Go! O Duchu Świętym do młodych i nie tylko” oraz salezjański trójgłos o młodzieży: „Otwarcie na Ducha Świętego”.

**18-25 stycznia**

Tegoroczny TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN pod hasłem „Prawica Twoja wstawiła się mocą (Wj 15,6)” odbędzie się w dniach 18-25 stycznia. W niedzielę 21 stycznia w kościele pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny (Białystok Dojlidy) zostanie odprawiona Msza św. w intencji jedności chrześcijan pod przewodnictwem abp. Tadeusza Wojdy, Metropolity Białostockiego z homilią abp. Jakuba, Ordynariusza Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Szczegółowy program Tygodnia Ekumenicznego znajduje się na s. 19.

**19 stycznia**

W piątek 19 stycznia przypada dzień IMIENIN BISKUPA POMOCNICZEGO ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ HENRYKA CIERESZKI. Dostojnego Solenizanta polecamy Bogu w modlitwach.

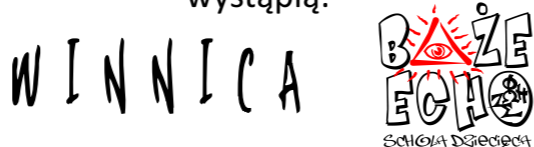
**29 stycznia**

Obchody UROCZYSTOŚCI BŁ. BOLESŁAWY LAMENT odbędą się w poniedziałek 29 stycznia o godz. 17.00 w sanktuarium przy ul. Stołecznej 5 w Białymstoku. Eucharystię odprawi abp Tadeusz Wojda, Metropolita Białostocki. Homilię wygłosi ks. Wojciech Michniewicz. Uroczystość odpustową poprzedzi trzydniowe czuwanie modlitwne w dniach 26-28 stycznia. Podczas czuwania i w dniu uroczystości trwać będzie całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, o godz. 16.30 konferencja prowadzona przez ks. W. Michniewicza i Msza św. o godz. 17.00.

**MISYJNY KONCERT KOŁĘD**

pod honorowym patronatem Metropolity Białostockiego  
Księdza Arcybiskupa Tadeusza Wojdy  
niedziela, **7 stycznia 2018 r.** o godz. **16.30**  
kino „FORUM”, ul. Legionowa 5

wystąpią:



po koncercie odbędzie się kwesta na rzecz Centrum dla Dzieci w Kenii



**Program Klubu Inteligencji  
Katolickiej na styczeń**

**7.01** niedziela godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK.  
**10.01** środa godz. 18.00 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – spotkanie świąteczno-norowoczne członków i sympatyków KIK z abp. Tadeuszem Wojdą.  
**18.01** czwartek godz. 19.00 – salka siedziby KIK ul. Warszawska 46 – z cyklu Spotkanie z Biblią: „Pierwszy list do Koryntian” – ks. Marek Kowalczyk (AWSO).  
**24.01** środa godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego przy kościele pw. św. Wojciecha – „Powstanie styczniowe w okolicach Białegostoku” – prof. Józef Maroszek.  
**31.01** środa godz. 19.00 – Kaplica Centrum Formacji Pastoralno-Katechetycznej im. bł. Michała Sopoćki, ul. Warszawska 50 – Czas skupienia – prowadzi ks. dr Adam Matan.



**Katolicki Magazyn  
Pod Twoją obronę**

w niedzielę o godz. 19.00  
powtórki w poniedziałek o godz. 7.30 i 19.30  
TVP Białystok



**Archidiecezjalna Rozgłośnia  
Radio i**

Informacja i muzyka  
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

**Ewangelia  
i życie**

magazyn katolicki  
Polskie Radio Białystok  
niedziela godz. 12.30

Arcybiskup Tadeusz Wojda Metropolita Białostocki  
Tadeusz Truskolaski Prezydent Miasta Białegostoku  
zapraszają na

**ORSZAK TRZECH KRÓLI**

godz. 11.45 - Rozpoczęcie uroczystości na dziedzińcu Pałacu Branickich

**NA TRASIE ORSZAKU:**  
**I scena Początek** - Dziedziniec Pałacu Branickich  
**II scena Pierwszy Grzech** - Galeria Sienkiewicza  
**III scena Gospoda** - Białostocki Ośrodek Kultury  
**IV scena Dwór Heroda** - Plac NZS  
**V scena Walka Dobra ze Złem** - Rynek Kościuszki  
**VI scena Brama Anielska** - Rynek Kościuszki  
**VII scena Szopka** - Kino Ton

godz. 14.00 - Msza Święta, Archikatedra Białostocka pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

**BIAŁYSTOK**  
6 stycznia 2018 roku  
godz. 11.45  
Dziedziniec Pałacu Branickich

FUNDACJA SPE SALVI  
ZAPRASZA NA FESTIWAL KOŁĘD

**KOŁĘDA Z GWIAZDĄ**

Honorowy patronat:  
J. E. Ks. Abp Tadeusz Wojda  
Metropolita Białostocki

organizator:

**BIAŁYSTOK**  
13 stycznia 2018  
g. 14.30  
XII Diecezjalny Przegląd Kołęd i Pastoralek  
g. 19.00  
Koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu  
VIOLI BRZEZIŃSKIEJ

Kino TON  
ul. Rynek Kościuszki 2

**PIELGRZYMKI DO  
MEDJUGORJE**

27.06-4.07.2018  
16-23.08.2018

zapisy i informacje:  
**faustyna.archibial.pl**

**Sąd Metropolitalny Białostocki**  
ul. Kościelna 1; 15-087 Białystok,  
tel. 85-665-24-01; e-mail: sad@archibial.pl  
prosi o kontakt:

**Rafała Romanowicza**, s. Tadeusza  
ur. 09.12.1975 r. w Białymstoku

**PATRIOTYZM  
KAROLA WOJTYŁY  
1920-2005**

**XIII  
KONKURS  
PAPIESKI**

www.konkurspapiessi.pl

WYGRAJ WYJAZD DO RZYMU! 27.02-26.03.2017; pierwszy etap online. Zaloguj się i rozwiąż prosty test. Finał konkursu: 3.06.2017.

**PIELGRZYMKI**  
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 01-02.09.2018, Częstochowa 26.08.2018  
Licheń 12-13.05.2018, Gietrzwałd 30.06.2018  
Lwów, Kamieniec Pod. 03-08.07.2018  
LIBAN św. Charbel 07-14.03.2018

WŁOCHY 14-23.09.2018  
FATIMA 04-09.09.2018 →  
LOURDES 01-05.06.2018 →  
GRECJA - Śladami św. Pawła + EFEZ 20-27.05.2018  
SANKTUARIA EUROPY 06-21.10.2018

**MEDJUGORJE**

03-11.04.2018 21-28.06.2018 →  
28.04-06.05.2018 30.07-07.08.2018

**Sokółka** (Nieszpory Eucharystyczne) każdy ostatni czwartek miesiąca

Zapisy i bliższe informacje  
tel. 602 718 753, 85-66-33-664  
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00  
w Domu Księży Werbitów, Kleosin, ul. Zambrowska  
www.medjugorje.bialystok.pl

**DOM POGRZEBOWY  
Szymborscy**

Białystok, ul. Artyleryjska 9  
tel. 85/744-55-46  
(wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8  
tel. 668 853 716  
85/744-55-46  
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

www.szymborscy.pl





C+M+B AD 2018

Dzisiaj w miłości żłóbka mędrcy znajdują kwilącego  
tego, którego wielkości szukali przez gwiazdy.  
Dzisiaj własnymi oczami widzą owiniętego  
w pieluszki Tego, który tak długo uchylał się  
przed ich wzrokiem w przestworzach niebieskich.  
Widok ten nappełnił mędrców wielkim zdumieniem:  
niebo na ziemi, ziemia w niebiosach, człowiek  
w Bogu, Bóg w człowieku, a Ten,  
którego cały wszechświat pomieścić nie zdoła,  
zamknięty w dziecięcym ciałku,  
Kadzidłem wyznają w Nim Boga, złotem – Króla,  
a mirrą wieszczą śmierć Jego.

*św. Piotr Chryzolog*

ISSN 2082-2391

